Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku CZYTELNIA PRASY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 209 (11 509) Białystok–Łomża–Suwałki, czwartek, 8.09.1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Konferencja prasowa A. Miodowicza

Jeden związek zawodowy w jednym zakładzie pracy

Członkowie kierownictwa OPZZ z Alfredem Miodowiczem spotkali się 7 bm. z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi. Konferencję prasową zdominowały kwestie związane z uchwałami Rady OPZZ w sprawach votum nieufności dla rządu oraz pluralizmu związkowego.

W odpowiedzi na liczne pytania A. Miodowicz raz jeszcze opowiedział się zdecydowanie za zasadą: **jeden związek zawodowy w jednym zakładzie pracy.** Zadeklarował równocześnie maksymalną otwartość ruchu zawodowego na zmiany programowe, organizacyjne i personalne, o których jednak powinni zadecydować sami związkowcy.

Legalizacja „Solidarności" jako drugiego związku zawodowego — powiedział — prowadziłaby tylko do niebezpiecznych podziałów wśród załóg. Natomiast sprawą otwartą pozostaje liczba związków zawodowych w kraju o takim czy innym nastawieniu. Zależy to jedynie od woli większości.

Na pytanie o ewentualne spotkanie z **Lechem Wałęsą** przewodniczący OPZZ odpowiedział: inicjatywa należy tu do dwóch stron. My jesteśmy otwarci.

Komentując wniosek Rady OPZZ w sprawie votum nieufności dla rządu, A. Miodowicz oświadczył, że chodzi tu nie tyle o zarzuty personalne do poszczególnych członków gabinetu, lecz o zmianę dotychczasowej, lansowanej przez rząd koncepcji polityki gospodarczej i realizacji reformy, o to, by reformie — w myśl od dawna zgłaszanych postulatów związkowych — nadać bardziej ludzkie oblicze, by uzyskać widoczny postęp w takich doniosłych społecznie sprawach jak budownictwo mieszkaniowe czy ochrona zdrowia i środowiska naturalnego. Koncepcja realizacji II etapu reformy ma charakter autorski, zrodziła się w rządzie, co nie oznacza, że partia nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Swiadczy o tym choćby ostra dyskusja na VIII Plenum KC PZPR. (PAP)

Zjazd reumatologów polskich

(Inf. wł.) Wczoraj w sali Filharmonii w **Białymstoku** odbyło się uroczyste otwarcie **XV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego,** w którym bierze udział ok. 500 naukowców z zakresu reumatologii i dziedzin z nią związanych. Są także goście zagraniczni, reprezentujący nie tylko kraje europejskie, ale także USA i Kanadę.

Przewodnicząca komitetu organizacyjnego, kierowniczka Kliniki Reumatologii Akademii Medycznej — prof. **Krystyna Bernacka** powitała przybyłych, a wśród nich I sekretarza KW PZPR — **Włodzimierza Kołodziejuka,** przewodniczącego WK SD — **Eugeniusza Kułakowskiego,** wiceprezesa WK ZSL — **Mirosława Cybulkę,** wojewodę **Mariana Gałę** i przedstawicieli władz służby zdrowia makroregionu północno-wschodniego.

Ciąg dalszy na str. 2

Napięta sytuacja w Birmie

Rząd Birmy zakomunikował, że począwszy od środy sprawcy grabieży będą rozstrzeliwani na miejscu przestępstwa. Komunikat rządu podało w środę Radio Rangun — praktycznie jedyna instytucja państwowa kontrolowana przez władze birmańskie. Jak już podawaliśmy, Birma ogarnięta jest masowymi wystąpieniami antyrządowymi i strajkami.

Żołnierze nie będą interweniować wobec uczestników pokojowych demonstracji.

Bandy niszczą i rabują magazyny z artykułami żywnościowymi. (PAP)

Kiedy ferie?

Szkoła nie lubi ciągłych zmian. Postanowiono więc, iż terminy tegorocznych ferii przebiegać będą według dotychczasowych zasad. Pierwsza przerwa w nauce nastąpi z końcem grudnia. Ponieważ zajęcia lekcyjne prowadzone pomiędzy Świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem są mało efektywne (z uwagi na niską frekwencję uczniów) **przerwa w tym okresie trwać będzie od 23 do 31 grudnia br.**

Po zakończeniu pierwszego okresu nauki, nastąpią dwutygodniowe wakacje, które przypadać będą w okresie od **30 stycznia do 11 lutego 1989 r.** Termin przerwy wiosennej **— od 23 do 29 marca 1989 r.** Zakończenie roku szkolnego nastąpi **23 czerwca 1989 r.**

(PAP)

Proces aferzystów

W Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy rozpoczął się 7 bm. proces 11 osób oskarżonych o przemyt i handel zegarkami elektronicznymi, bateriami, złotem, kawiorem oraz walutami. Główną pomysłodawczynią i organizatorką afery przemytniczej jest **Maria T.** — obywatelka austriacka — która od wiosny 1985 r. do lipca 1987 r. przemyciła do Polski co najmniej 67 tys. zegarków elektronicznych, 296 tys. baterii, 300 tys. złotych łańcuszków o ogólnej wartości 156 mln zł. Z Polski wywiozła natomiast ponad 200 tys. rubli, 180 tys. koron czeskich, 100 tys. forintów, 11 tys. dolarów USA, 80 tys. marek NRD, 40 kg kawioru, 30 kg srebra i 16 złotych monet. Jej działalność na tak szeroką skalę byłaby niemożliwa, gdyby nie ofiarni pomocnicy. Głównymi współpracownikami byli dwaj **Leszkowie K. i Artur C.** Pierwszy Leszek K. kupił od swej wspólniczki, do dalszej odsprzedaży, nie mniej niż 20 tys. zegarków, 60 tys. baterii o wartości 35 mln zł. Oczywiście wiedział, że pochodzą one z przemytu. Zarzuca mu

Ciąg dalszy na str. 2

W energetycznym tyglu

Dzień wysokich napięć

Ta „nysa" niczym szczególnym nie wyróżnią się w parku samochodowym białostockiego Zakładu Energetycznego. Nawet niebieski kogut na dachu i talerze syren nie są w tej branży niczym szczególnym. Sylwester Milewski ze stoickim spokojem operuje skrzypiącą skrzynką biegów. Siedzący obok Marek Łukaszuk ma minę sfinksa.

Jedziemy na Jaroszówkę, do nowej dzielnicy willowej na obrzeżach Białegostoku. Monterzy Pogotowia Energetycznego mają podłączyć do sieci kolejny budynek. Wydawałoby się, że to prosta czynność, a ja obserwuję całe misterium. Najpierw elektrycy bacznie oglądają instalację wewnętrzną domu, potem wsiadają do samochodu i jadą wyłączyć zasilanie sieci, wracają i sprawdzają na miejscu czy nie ma napięcia, znów wracają na stację... i ponownie wędrują pod słup. Wszystko to urozmaicane jest rozmowami i poleceniami w żołnierskim stylu przekazywanymi przez radiotelefon. Zanim wejdą na słup nakładają swój rynsztunek: kaski, pasy, liny asekuracyjne. Cały ten ponad godzinny ambaras dla paru drutów...

W tym czasie za pulpitami Rejonowej Dyspozycji Ruchu dyżurują **Anna Wołosewicz** i **Wiesław Orłowski.** Od ich doświadczenia i wiedzy fachowej w dużej mierze uzależnione jest bezpieczeństwo elektryków pracujących na Jaroszówce.

Chociaż tego nikt głośno nie mówi, monterzy codziennie ryzykują swym życiem. Jeden z nich opowiada, jak w lipcu ściągał ze słupa kolegę. — Zgubiła go rutyna — mówi. Po 25 latach pracy wydawało mu się, że z prądem jest za pan brat...

Potem była długa akcja reanimacyjna, szpital. Miał szczęście, że przeżył i wrócił do pracy, ale już nie do pogotowia.

Czy się boją? Patrzą na mnie zdziwieni. O ryzyku mówią chętniej. Nikt z nich nie lubi np. fazowania. Ta robota to loteria — blisko, bardzo blisko zagrożenia. A wykonywać ją trzeba!

Każdego z nich nie raz nie dwa „zaszczypał" prąd. Mogliby o tym opowiadać godzinami. Deszcz pada, śnieg sypie, wieje wiatr — kaprysy aury zwiększają ryzyko pracy. Rzadko jednak słyszy się w

Ciąg dalszy na str. 2

Zanim Marek Łukaszuk i Sylwester Milewski weszli na słup, nałożyli swój rynsztunek (z lewej).

Cały ten ponad godzinny ambaras dla paru drutów... (z prawej).

Fot. Z. ZAREMBA

Nadzwyczajny Zjazd ZKJ?

Prezydium KC ZKJ poinformowało, że przygotowuje 17. posiedzenie plenarne KC ZKJ, poświęcone obecnej sytuacji politycznej i ocenie stanu bezpieczeństwa kraju. Plenum to odbędzie się do końca września, a ostateczny termin jego zwołania ma zostać ustalony na następnym posiedzeniu prezydium.

Równocześnie prezydium Komitetu Miejskiego Związku Komunistów Belgradu postanowiło wystąpić z inicjatywą jak najszybszego zwołania zjazdu ZKJ.

Sprawą decyzji Komitetu Centralnego ZKJ jest, czy miałby to być zjazd nadzwyczajny, czy statutowy, XIV Zjazd. Powinien on w każdym razie zostać zwołany tak szybko, jak tylko jest to możliwe.

(PAP)

Musawi wycofał rezygnację

Premier Iranu **Hosejn Musawi,** w liście skierowanym 6 bm. wieczorem do przywódcy duchowo-politycznego Iranu **Ajatollaha Chomeiniego,** wycofał rezygnację ze stanowiska szefa rządu. W liście do Chomeiniego Musawi wskazał, że decyzję w sprawie dymisji „podjął nie biorąc pod uwagę interesów kraju, rewolucji i islamu".

Wcześniej Ajatollah Chomeini wystosował list do Hosejna Musawiego. „Kiedy naród poświęca swoich synów w imię islamu nie czas na kłótnie i rezygnacje" — stwierdził w liście Chomeini. Przywódca duchowo-polityczny Iranu wskazał również w liście, iż ma z Musawim do przedyskutowania różne problemy kiedy spotkają się.

Hosejn Musawi jest premierem Iranu od 1981 roku. AFP określa Musawiego jako zwolennika polityki prowadzenia wojny z Irakiem „aż do zwycięstwa". AFP podkreśla również, że Musawi jest przeciwnikiem jakiejkolwiek współpracy z Zachodem. (PAP)

Dramat na Manhattanie

Osiem i pół godziny trwał we wtorek dramat w Nowym Jorku, kiedy 45-letni emigrant z Tajwanu **Cho Mum Chu** zabarykadował się w swoim mieszkaniu na 11 piętrze w wieżowcu we wschodnim Manhattanie i zaczął strzelać z okna do przechodniów i policjantów.

Sąsiedzi Cho Mum Chu twierdzą, że Chińczyk borykał się z kłopotami rodzinnymi i finansowymi i w ogóle sprawiał wrażenie chorego i wyczerpanego nerwowo.

We wtorek rano zaczął strzelać z okna do przechodniów. Strzelanina trwała prawie 9 godzin. W jej wyniku rannych zostało 14 policjantów. Kiedy wreszcie siłom bezpieczeństwa udało się wedrzeć do mieszkania Chińczyka okazało się, że Cho Mum Chu zastrzelił swoich dwoje dzieci, 8-letnią córkę i 10-letniego syna.

W czasie strzelaniny Cho Mum Chu został śmiertelnie ranny. (PAP)

Sekretariat KW PZPR u kolejarzy

Rozplątywanie węzła

Członkowie Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku spotykają się dość często z aktywem społeczno-politycznym, gospodarczym oraz pracownikami przedsiębiorstw i mieszkańcami regionu w ich miejscach pracy i zamieszkania. Ta forma kontaktów zbliża kierownictwo instancji do życiowych spraw różnych środowisk, ułatwia wspólne rozpatrzenie problemów, a w wielu wypadkach — ich szybsze rozwiązanie.

Taki cel miało też odbyte wczoraj, 7 bm., w przededniu dorocznego kolejarskiego święta, spotkanie na białostockim Węźle PKP. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich służb Rejonu Przewozów Kolejowych.

Po przywitaniu gości przez sekretarza KZ — **Mirosławą Próbę,** zabrał głos dyrektor Rejonu — **Kuźma Dmitruk.** Poinformował on o wynikach pracy w ciągu minionych ośmiu miesięcy ze szczególnym uwzględnieniem realizacji zadań przewozowych. Wprawdzie w okresie tym — w porównaniu do tego samego w roku ubiegłym — przewieziono o 41,5 tys. pasażerów i o 40 tys. ton ładunków towarowych więcej to jednak jest niedobór w wykonaniu planu. Wynika on z sytuacji gospodarczej, a mianowicie zmniejszonej produkcji w przedsiębiorstwach i stąd — mniejszego zamawiania wagonów.

W bieżącym roku nastąpiła poprawa w obsłudze pasażerów, chociaż w dalszym ciągu nie może to zadowalać. Byłaby ona bardziej odczuwalna, gdyby nie występowały znaczne trudności techniczne, m.in. wynikające ze starej nawierzchni torów i wagonów oraz braków niezbędnych obiektów zaplecza. Stąd też —

Ciąg dalszy na str. 2

SEUL. HODORI — MASKOTKA XXIV OLIMPIADY WITA GOŚCI ZE SZCZYTU KWIETNEJ PIRAMIDY NA PLACU PRZED RATUSZEM.

CAF — Reuter

Szkoła dla poliglotów

W Tokio powstała prywatna szkoła z nauką 45 języków obcych. Oprócz takich popularnych języków jak angielski, francuski, arabski będą nauczane rzadko stosowane języki obce.

Do dyrekcji szkoły muzyk zgłosił chęć uczenia się języka węgierskiego, a alpinista — języka używanego w Nepalu. W przyszłości planuje się nauczanie jeszcze 15 języków obcych.

Szkołę, w której zajęcia rozpoczną się 1 października utworzono przy „Daihaku Siorin" — wydawnictwie literatury zagranicznej, którego książki ukazują się w ponad 70 językach. (PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 17—19 st. C., temperatura minimalna 6—8 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków północnych.

JUTRO — pogodnie, nieco cieplej.

IMIENINY — Marii, Radosława. (jz)

Trwają pogotowia strajkowe w białostockim MPK, PTHW, „Pakpolu"

Ulica niepokojów

Z całego kraju napływają meldunki o normalizacji sytuacji w zakładach pracy. W Białymstoku natomiast dla odmiany akcja protestacyjna rozszerzyła się o pracowników Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego. W oddziale przy ul. Składowej wywiesili oni napis „Pogotowie strajkowe" (pojawiły się też biało-czerwone flagi). To już trzecie identyczne hasło umieszczone w pobliżu. Do dyrekcji PTHW wpłynęły postulaty. W pierwszym domagano się zarejestrowania „Solidarności". Następne mają naturę ekonomiczną. Organizatorzy „pogotowia" żądają podwyżki płac o 100 proc. (W tej chwili średnia w firmie sięga prawie 40 tys. zł.)

Oczywiście spełnienie tego postulatu mogłoby być tożsame z katastrofą przedsiębiorstwa.

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Spotkanie w Warszawie

◆ *WARSZAWA — Z przedstawicielami środowiska kolejarzy spotkał się 7 bm. premier Zbigniew Messner. Powiedział on, że rząd zobowiąże odpowiednie czynniki do podnoszenia rangi kolejarza. Na ręce obecnych złożył życzenia i wyraży szacunku dla całej rzeszy pracowników PKP.*

Konferencja niezaangażowanych w Nikozji

◆ *KAIR — W środę w stolicy Cypru — Nikozji rozpoczęło się spotkanie ministrów Spraw Zagranicznych państw członków ruchu niezaangażowanych. W czterodniowych obradach uczestniczą delegacje z około 100 krajów. Na czele 59 delegacji stoją szefowie dyplomacji.*

Spotkanie w Towarzystwie „Polonia"

◆ *WARSZAWA — 7 bm. prezes Towarzystwa „Polonia", zastępca przewodniczącego Rady Państwa Tadeusz W. Młyńczak przyjął obywatela amerykańskiego polskiego pochodzenia, prezesa fundacji wspierającej działalność szpitala Deborah w Brown Mills w USA — Stanleya Fryczyńskiego. W szpitalu tym przeprowadzono liczne skomplikowane operacje serca u polskich dzieci. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz generalny towarzystwa „Polonia" Józef Klasa oraz doc. Zbigniew Religa.*

Wizyta ministra Obrony USA w Pekinie

◆ *PEKIN — Premier Chin Li Peng spotkał się w środę z ministrem Obrony USA Frankiem Carluccim, przebywającym w Chinach z wizytą oficjalną.*

Li Peng oświadczył, że Chiny zainteresowane są współpracą gospodarczą z zagranicznymi przedsiębiorstwami, w tym także z USA.

(opr. ntl)

Kaszel wroga melomanów

Dyrekcja Teatru Opery w Sydney, w trosce o melomanów pragnących w skupieniu rozkoszować się urokiem widowisk muzycznych, postanowiła bezpłatnie rozdawać przed każdym spektaklem tabletki przeciw kaszlowi.

Przedstawiciel dyrekcji teatru oświadczył, że zawarto już umowę z producentem pastylek przeciw kaszlowi i wyraził nadzieję, iż okażą się one skuteczne w walce z rozpraszającym uwagę pokaszlywaniem przeziębionych widzów. (PAP)

Zbigniew Boniek: *Kiedy piłkarz ze Wschodu staje się wielki, to jest nim naprawdę*

W związku ze spodziewanym dziś przybyciem do Turynu radzieckiego piłkarza Zawarowa, który odtąd grać będzie w Juventusie, włoski dziennik „Corriere della Sera" zamieścił wywiad ze Zbigniewem Bońkiem, poprzedzony następującą uwagą:

— Boniek nadal mieszka w Rzymie, gdzie zdecydował się pozostać jeszcze rok, zanim powróci do Polski, by zająć się tam przygotowywaniem technicznym polskiej kadry narodowej do najbliższych piłkarskich mistrzostw świata. „Najpierw jednak — mówi Boniek — chciałbym przejść kompleksowe badania w Coverciano, a następnie trenować jakąś drużynę włoską, zaś dopiero potem wrócić definitywnie do Łodzi i Warszawy"

— Co powie Boniek człowiekowi z Kijowa, nowemu carowi Juventusu?

— Powiedziałbym mu przede wszystkim, że we Włoszech najważniejszą sprawą jest, jaki się ma paszport. Krótko mówiąc: jeśli ktoś przybywa z Brazylii, Francji czy Anglii, jest w pewien określony sposób akceptowany. Natomiast jeśli przybywa ze Wschodu, to wówczas jest traktowany jak Marsjanin, który jeszcze nie poznał życia i nigdy nie odkrył świata.

— Czy to ma być oskarżenie nas o rasizm?

— Rasistami nie jesteście, ale uprzedzenia macie. Według was Francuz jest zarozumiały, Anglik nie chce się nauczyć waszego języka, Brazylijczyk będzie zawsze śpiewał i tańczył. My zaś, ze Wschodu, jesteśmy biedni i zagubieni. A ja jednak jestem dumny i szczęśliwy, że jestem Polakiem.

— Czy rzeczywiście Boniek nigdy nie czuł się niczym odmieniec?

— Podobnie jak ja, również Zawarow odkryje zasady reklamy, kanały prywatnej telewizji oraz gazety sportowe, które każdego dnia zajmują się dosłownie wszystkim, odkryje sympatyczną atmosferę i dobrą kuchnię. Czyż to jednak ma oznaczać, że miałbym się czuć jak odmieniec? Przecież to my jesteśmy bardziej przygotowani i dojrzali.

— Co to ma oznaczać?

— Chcę przez to powiedzieć, że to wy odkryjecie Zawarowa, a nie on was. Aleksander jest człowiekiem wykształconym, jest chłopakiem wrażliwym, inteligentnym i bardzo dyspozycyjnym. Wykaże to również poza polem gry. Zapamiętajcie sobie dobrze: kiedy piłkarz ze Wschodu staje się wielki, to jest nim naprawdę. I nie z pobudek merkantylnych czy dzięki tytułom w gazetach, jak to u was się zdarza. A to dlatego, że na Wschodzie, kto gra w piłkę nożną, to nie czyni tego dla łatwych zarobków, czy też mając nadzieję, że jego kariera zakończy się w zagranicznym klubie. Robi to dlatego, że wierzy w to co robi i koniec. A jeśli stanie się championem to dlatego, że właśnie nim jest w stu procentach.

— Czy to oznacza, że Zawarow jest najlepszym piłkarzem na Wschodzie?

— Nie. Najlepszym jest Po-

Ciąg dalszy na str. 2

Nowy car

Jutro w Magazynie

...dużo współczesności i trochę historii.

Na początek serwujemy KONTROWERSJE.

To nowa propozycja Redakcji. Ludzie listy piszą i dopisują w nich: „i tak tego nie wydrukujecie". My tymczasem... właśnie publikujemy, nawet jeśli są to poglądy dalekie od naszych. Trudno omawiać taką pozycję w gazecie, ale... idzie na ostre.

PO CO KOMU STRZECHA? — zapytuje **LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA,** spoglądając na Białostockie Muzeum Wsi. Odpowiedź jest nieprosta, ale jakby z lekkim szacunkiem dla wierzby rosochatej i stracha w konopiach.

Ponad sześćdziesiąt lat wędruje po harcerskich szlakach **Stanisław Moniuszko,** o którym mało kto nie powie — **Druh.** Ostatnio wprawdzie zdrowie wędrówkom nie służy, ale przemyślenia jego długiego życia wciąż są wartością znaczącą dla młodych. Reporterka — **ANIELA ŁABANOW** próbuje wysondować, czy harcerstwo (obchodzące na Ziemi Białostockiej 75-lecie) ma szansę w zetknięciu ze skomplikowaną współczesnością.

Na LEKCJĘ W PRZEDSIONKU PIEKŁA również zaprasza Magazyn. Wprawdzie nie sądzimy, że jakikolwiek rodzic u nas zgodziłby się na taką edukację swej pociechy, ale... poczytać warto.

Coraz bliżej Olimpiada. Ważone są szanse, marzą się medale, a **Arvidas Sabonis** mówi: **STARTUJĄ OD ZERA.** Wspaniały koszykarz z Litwy do Seulu pojedzie, lecz raczej z troską niż nadzieją.

Są takie przedmioty, które przywołują wspomnienia. Ot choćby zwykłe wizytówki, a ileż przenoszą znaczeń. Do przeglądu zbiorów pewnego **KOLEKCJONERA** zasiadł reporter „GW". A tam... huczą namiętności, dzieje się wielka polityka, zwalają się na ziemię samoloty... Zwykłe wizytówki.

Magazyn w kioskach już jutro. Nie przegapcie!

Nr 209 (11 509) 8.09.1988 r.

Rozplątywanie węzła

Ciąg dalszy ze str. 1

o czym mówili następnie sekretarz Próba i **Robert Mroczek** z Lokomotywowni — istnieje potrzeba przyspieszenia prac modernizacyjnych. Trzeba doprowadzić ciepło do Lokomotywowni, zbudować stację postojową wagonów osobowych oraz myjnię wagonów osobowych i towarowych, przyspieszyć budowę lokomotywowni dla potrzeb przyszłej elektryfikacji podmiejskiej itp. Inwestycje te mają szczególne znaczenie także ze względów humanitarnych, jako że kolejarze pracują w bardzo ciężkich warunkach.

Te problemy, jak stwierdził także naczelnik Wagonowni, **Kazimierz Krysiewicz** — nie zostaną rozwiązane własnymi siłami. Niezbędna jest pomoc władz wojewódzkich i resortu, o co zabiega też od dłuższego czasu 568-osobowa organizacja partyjna. W działalności swej zarówno Komitet Zakładowy jak i 18 POP stara się być w środku spraw nurtujących załogę, lecz problematyka przerastała własne możliwości.

Do przedstawionych spraw ustosunkował się I sekretarz KW — **Włodzimierz Kołodziejuk.** Przyznał, iż prowadzone latami inwestycje nie zabezpieczają kompleksowego rozwiązania problemów. Dlatego — zaproponował — pożądane jest przygotowanie przez KZ PZPR na Węźle i dyrekcję RPK odpowiednich materiałów do rozpatrzenia przez Egzekutywę KW wespół z Urzędem Wojewódzkim i Ministerstwem. Przykłady Czeremchy i Bielska Podlaskiego są dowodem, że wspólnym i konsekwentnym działaniem można rozwiązać najpilniejsze potrzeby.

Sekretarz KW wskazał następnie na rolę organizacji partyjnej, szczególnie ważną w obecnej, niełatwej sytuacji społeczno-gospodarczej. Zachodzi konieczność bliskiego i stałego kontaktu z załogami, codziennego dialogu, wyjaśniania wątpliwości, konsolidowania wszystkich sił opowiadających się za odnową socjalistyczną na gruncie Konstytucji.

Sekretarz poinformował też o sytuacji w województwie. Mimo różnorakich kłopotów surowcowych notuje się przyrost produkcji, a praca przebiega spokojnie. Podejmowane są starania o poprawę zaopatrzenia rynku i sprawniejsze funkcjonowanie handlu.

Na zakończenie spotkania **Włodzimierz Kołodziejuk złożył kolejarzom i ich rodzinom — w imieniu Sekretariatu i Egzekutywy KW — najlepsze życzenia z okazji dzisiaj obchodzonego święta pracowników PKP.** (rk)

Młodzież o sprawach seksu

Uczniowie ostatnich klas szkół ponadpodstawowych zapytani przez Centrum Badania Opinii Społecznej, jakie znaczenie przywiązują do problemów seksu i erotyki, odpowiedzieli w większości (63 proc.), że **są to dla nich sprawy co najmniej ważne** (w tym dla 16 proc. — bardzo ważne). 21 proc. uznało je raczej, bądź zupełnie nieważne, a 15 proc. respondentów powstrzymało się od wyrażenia swego zdania w tej kwestii.

O seksie chętnie i często rozmawia się w kręgach rówieśniczych. Jest to trzeci — po sprawach szkoły (26 proc.) i własnej przyszłości (18 proc.) — najczęściej poruszany temat tych rozmów (16 proc.).

„Czy utrzymujesz stosunki seksualne?" — zapytało centrum. Spośród 80 proc. ankietowanych, którzy udzielili odpowiedzi, **większość (63 proc.) nie miała jeszcze bezpośrednich doświadczeń seksualnych,** 6 proc. stwierdziło, eż utrzymuje regularne stosunki seksualne, 22 proc. — od czasu do czasu, a **9 proc. — choć ma takie doświadczenia już za sobą, obecnie powstrzymuje się od nich.**

Większość młodzieży opowiedziała się za prawem kobiety i mężczyzny do kontaktów seksualnych jeszcze przed ewentualnym małżeństwem (54 proc. takich opinii), 45 proc. — **nie akceptuje podejmowania współżycia przed ślubem.**

Czy rygoryzm w dziedzinie zachowań seksualnych dotyczy wszelkich spraw związanych z seksem? **Okazuje się, że 69 proc. respondentów opowiada się za wyświetlaniem filmów pornograficznych w wybranych kinach, a 63 proc., uważa, że w Polsce powinno być dozwolone rozpowszechnianie wydawnictw pornograficznych.** (PAP)

Proces aferzystów

Ciąg dalszy ze str. 1

się także handel obcymi walutami o łącznej wartości 15 mln zł (według kursu oficjalnego). Jego kolega — drugi Leszek K. kupił 44 tys. zegarków, 280 tys. baterii i 300 tys. złotych łańcuszków o łącznej wartości 123 mln zł. Pomagał mu Artur C., który zegarków i baterii kupił za 100 mln zł.

Pozostali oskarżeni zajmowali się sprzedażą detaliczną zegarków i baterii, dostarczali obcych walut i srebra. **Wszyscy są zatrzymani, a na poczet przszłych kar zabezpieczono ich mienie.** (PAP)

ogłoszenia ekspresowe

HYDRAULIKA — spawacza — zatrudnię, ul. Estońska 7. g 3608-1

POKÓJ małżeństwu. Prądzyńskiego 23. g 3606-1

BLACHĘ ocynkowaną — kupię. Tel. 260-48. g 3602-1

POMOCNIKÓW budowlanych zatrudnię. Budowa PKO — Rynek Kościuszki. g 3604-1

ISOC

ul. Jagiellońska 19, tel. 419-859

zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach

ABSOLWENTÓW INŻYNIERII SANITARNEJ I WODNEJ

k 4265-0

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY w Białymstoku

ZAPRASZA wszystkich zmotoryzowanych

w każdą NIEDZIELĘ w godz. 6—14

na

NOWO URUCHOMIONĄ GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ

przy ul. Zwycięstwa 52

(obok hotelu „TURKUS")

zapewniamy:

✶ pełną obsługę pośrednictwa, sprzedaży

✶ 30% ZNIŻKI W OPŁACIE SKARBOWEJ

✶ badanie techniczne pojazdów

✶ sprzedaż części zamiennych i akcesoriów

Uwaga!

W miesiącu wrześniu każdemu posiadaczowi karty wjazdu na GIEŁDĘ świadczymy BEZPŁATNE usługi:

▽ diagnozowania silnika

▽ regulacji świateł

▽ wyważania kół

▽ sprawdzania hamulców

GWARANTUJEMY:

PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ

I KONKURENCYJNE CENY

k 4264-0

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w SZUMOWIE

woj. łomżyńskie ogłasza przetarg w dniu 22 września 1988 r. na sprzedaż n/w maszyn:

1.	Kombajn „Bizon" Z-056	szt. 2
2.	Ciągnik C-360	szt. 4
3.	Sadzarka do ziemniaków 2 Sa	szt. 1
4.	Opryskiwacz ORZ-400	szt. 1
5.	Pług PZ-330	szt. 2
6.	Przyczepa D- 47	szt. 1
7.	Prasa Z-224	szt. 1
8.	Kosiarka ŻTR-165	szt. 2
9.	Siewnik do buraków	szt. 1
10.	Kopaczka KEP-2	szt. 1

Pierwszy przetarg odbędzie się o godz. 10 a drugi o godz. 11.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wymienione maszyny można oglądać codziennie w miejscach garażowania gdzie ponadto udostępnione będą szczegółowe informacje dotyczące w/w maszyn. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4219-1

Zjazd reumatologów

Ciąg dalszy ze str. 1

Rektor AMB — prof. **Zbigniew Puchalski** wręczył prof. **Eugeniuszowi Małdykowi,** wybitnemu polskiemu naukowcowi, dotychczasowemu prezesowi Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego, medal „Za zasługi dla Akademii Medycznej w Białymstoku". Prezesem PTR na następną kadencję została prof. Henryka Małdykowa; wybory odbyły się przedwczoraj po południu, w części organizacyjnej Zjazdu.

Wykład inauguracyjny na temat „Choroby reumatyczne w malarstwie światowym na przestrzeni wieków" wygłosił prof. **Michał Małoficjew** z białostockiej AM. W części artystycznej odbył się koncert, w wykonaniu Marii Terleckiej — organy i zespołu kameralnego Filharmonii Białostockiej.

Obrady naukowe Zjazdu potrwają do piątku, 9 bm., włącznie. Wiodącymi tematami są: reaktywne zapalenie stawów, zespoły nakładania w układowych chorobach tkanki łącznej oraz postępy w reumoortopedii.

Wczoraj z komitetem organizacyjnym, Zarządem Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego i zagranicznymi gośćmi Zjazdu, w tym uczestnikami I Sympozjum Reumatologów Polskich i Węgierskich, spotkał się w zabytkowym Domu Koniuszego prezydent Białegostoku — **Zbigniew Zdrojewski.** (a)

FIAT wykupił Ferrari

Jeden z dwóch największych koncernów samochodowych w Europie, turyński **Fiat** poinformował w środę, iż wykupił kolejny pakiet akcji słynnego producenta prestiżowych wozów sportowych i wyścigowych, firmy **Ferrari** — zwiększając liczbę posiadanych akcji do 90 procent, co zapewnia mu całkowitą kontrolę nad tym przedsiębiorstwem. Pozostałe 10 procent pozostaje w rękach **Piero Lardi Ferrariego,** syna twórcy firmy — zmarłego niedawno **Enzo Ferrariego.**

Ferrari produkuje rocznie około 4000 wozów. Obroty firmy wyniosły w roku ubiegłym ponad 250 mln dolarów, a zysk ponad 10 mln dolarów. (PAP)

W OBIEKTYWIE „GW"

Bochen chleba z nowego ziarna

Najlepszy kombajnista w woj. białostockim (przepracował 300 godzin w czasie żniw) — **Stanisław Baszko** z SKR w Szudziałowie wraz z kolegami z tej samej spółdzielni — **Czesławem Pucharewiczem, Stanisławem Jaworskim** i **Jerzym Czeremchą** oraz przewodniczącym Rady Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych — inż. **Mirosławem Surowcem,** rolnikiem z Zubrzycy Wielkiej (gmina Szudziałowo) zameldowali wczoraj władzom wojewódzkim o zakończeniu żniw w sektorze nieuspołecznionym i SKR w woj. białostockim.

Symboliczny bochen chleba oraz wieńce dożynkowe wręczono I sekretarzowi KW PZPR w Białymstoku — **Włodzimierzowi Kołodziejukowi,** wojewodzie — **Marianowi Gale** i sekretarzowi KW PZPR — **Lucjanowi Niewiarowskiemu.**

M. Surowiec mówił o dość sprawnym przebiegu żniw i dużym wysiłku białostockich rolników. W krótkim czasie musieli zebrać plon z ponad 235 tys. hektarów, wykonując jednocześnie wiele innych, koniecznych prac. Ich trud zaowocował nieco mniejszym efektem niż w ubiegłym roku z ogólnie znanych przyczyn. Głównie zawiniły tu warunki atmosferyczne. Tegoroczne plony w gospodarce indywidualnej wyniosły średnio 24,2 kwintale z ha (w całej gospodarce — 24 kwintale). Spółdzielnie kółek rolniczych, gospodarujące na około 7 tys. hektarów miały do zbioru zboża z ponad 3400 ha.

W imieniu władz wojewódzkich podziękowania za trud rolnikom i przedstawicielom jednostek usługowych złożył Włodzimierz Kołodziejuk. Mówił też o ważnej roli kółek rolniczych, które coraz lepiej obsługują wieś. Nawiązał do sytuacji gospodarczej w województwie i kraju.

Szerzej o wynikach pracy SKR i innych jednostek kółkowych mówił prezes WZRKiOR — **Zdzisław Lipski.** (dz)

O zadaniach po VIII Plenum KC

Wczoraj w Suwałkach I sekretarz KW PZPR — **Waldemar Berdyga** spotkał się z aktywem MO i SB. Omawiano m.in. sytuację społeczno-polityczną w kraju i w województwie. W dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę rzetelnej realizacji postanowień VIII Plenum KC. Wiele miejsca zajęły również problemy środowiska.

Odbywają się też zebrania organizacji partyjnych. Np. 7 bm. w otwartym zebraniu POP uczestniczyła załoga Rejonowej Komendy Straży Pożarnych w Suwałkach. Na liczne pytania odpowiadał przedstawiciel KC PZPR — **Antoni Krysiuk.** Dotyczyły one głównie koalicyjności władzy i skuteczności reformy gospodarczej. (m)

Na sytuację gospodarczą województwa rzutują wyniki rolnictwa. Istotny wzrost pogłowia trzody chlewnej (5,1 proc.) rekompensuje nieznaczny spadek pogłowia bydła (0,6 proc.). W normie utrzymuje się skup podstawowych produktów rolnych.

Powraca normalność na rynku artykułów żywnościowych, czego nie można powiedzieć o rynku dla budujących mieszkania własne czy spółdzielcze. Najpilniejsze opałowe potrzeby ludności zaspokojono na czas.

WKO omawiał również problematykę patriotyczno-obronnego wychowania społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży oraz warunki i zasady przeprowadzenia poboru w 1988 roku.

Obradom przewodniczył wojewoda łomżyński **Marek Strzaliński.**

(mb)

Nieco lepiej...

W Łomży obradował Wojewódzki Komitet Obrony. Omawiano aktualną sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą w województwie z uwzględnieniem ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego.

W Łomżyńskiem uzyskano lepsze wyniki w produkcji za osiem tegorocznych miesięcy niż w analogicznym okresie ub. r. W kilku dziedzinach są to wyniki korzystniejsze od średnich krajowych. A przecież nie brakowało zjawisk utrudniających produkcję. **Zakładom Płyt Wiórowych w Grajewie** brakowało np. żywicy. Podobne utrudnienia miały miejsce w **Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego i Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego.**

Z dużą troską analizowano sytuację jednostek, w których wystąpiły niekorzystne relacje ekonomiczne. Dotyczy to zwłaszcza **PPS w Łomży, WUSP w Grajewie, Zakładu Przetwórstwa Mięsnego i OSM w Wysokiem Mazowieckiem.** Poprawiła się sytuacja w **ŁZPB „Narew", OSM w Piątnicy, WUSP w Łomży i Zambrowie, Spółdzielni Pracy „Miś", Spółdzielni Pracy „Kolnianka".** Jeśli porównać wzrost produkcji sprzedanej i wzrost płac to, w ocenie WKO, w grupie tych pierwszych wystąpiły rażące naruszenia proporcji.

Do sprawy tej muszą obiektywnie, stanowczo i bez zwłoki odnieść się kierownictwa tych jednostek. Potrzebny jest swoisty stan wyjątkowy, szczególna wrażliwość na sprawy załóg i produkcji.

Komendant główny MO gościł w Łomży

Wczoraj, 7 bm., w Łomży przebywał komendant główny Milicji Obywatelskiej, gen. bryg. **Zenon Trzciński.** Wraz z członkiem CKKR, I sekretarzem KW PZPR w Łomży — **Mieczysławem Czerniawskim** uczestniczył w spotkaniu z aktywem politycznym i kierownictwem WUSW oraz rejonowych urzędów spraw wewnętrznych, działających w województwie. Spotkanie, które prowadził I sekretarz KZ PZPR, mjr **Antoni Śmiarowski** poświęcono omówieniu sytuacji społeczno-politycznej oraz głównych zadań wynikających z ustaleń VIII Plenum. (nom)

Dzień wysokich napięć

Ciąg dalszy ze str. 1

dyspozytorni meldunek: „Nie zrobię, jest to niewykonalne".

Trudno powiedzieć, że do tej pracy ludzie walą drzwiami i oknami. Wielu jednak chce spróbować jej smaku.

Mirosław Jurylik przyszedł do pogotowia z „Eltoru". Wcześniej budował linie napowietrzne.

— Zawsze uważałem — mówi — pracowników pogotowia za elitę w tym fachu... i jak dotychczas nie narzekam.

Pan Mirosław musiał przejść cały trudny cykl szkolenia. Jeździł do Warszawy na badania lekarskie, uczył się, zdawał egzaminy. Przez rok koledzy patrzyli mu na ręce, obserwowali każdy gest. To był najtrudniejszy sprawdzian.

— W tej robocie — mówi **Andrzej Werpachowski** trzeba mieć bezwzględne zaufanie do partnera. Z prądem nie ma żartów. Dlatego też cały czas pozostaje się pod kontrolą.

Wszystkie rozmowy telefoniczne i radiowe są nagrywane. Każde słowo wypowiadane za pośrednictwem tych urządzeń przez tydzień pozostaje w pamięci magnetofonu.

— Szkoda, że nie wszystkie można już odtworzyć, gdyż nie brak w nich życiowych spięć, a nawet paradoksów — śmieje się pani Anna i rozładowuje poważną rozmowę na temat odwagi i strachu.

— Odbieramy różne telefony. Najczęściej mieszkańcy chcą, by pogotowie naprawiło awarie w ich domach. A przecież — kontynuuje dyspozytorka — nie jesteśmy od wszystkiego. Są jeszcze dyżurni elektrycy w spółdzielniach i inne służby. Tylko jak to wytłumaczyć interweniującym, by nie odczuli, że się ich zbywa.

Niektórzy grożą, inni straszą. A najgorsi są ci, którzy uważają, że ich zawód czy też funkcja są tak ważne, że dyspozytor przy rozmowie powinien stać na baczność. — Często tak bywa? Zdarza się — znów z lekkim uśmiechem odpowiada rozmówczyni. Gdybym zapytał gdzie mieszkają ci wielcy, podałaby dokładne adresy. Może je kiedyś wynotuję i napiszę o przerostach ambicji, arogancji władzy i nadużywaniu stanowiska.

— Czy wie pan, że w naszej pracy — odzywa się kierownik RDR, **Jerzy Ulman** musimy uwzględniać program TV. Jeśli przypadkiem zdarzy się awaria, wyłączenie prądu w czasie filmu, nie mówiąc już o meczu, druty telefoniczne aż parują od temperatury rozmów.

— Co robimy? — przerywa nam rozmowę dyspozytor. — Wyłączamy ośmiu odbiorców, by facet mógł tynkować? Potem rozszerza informację o charakterze obiektów i temperamencie właścicieli. Raczej nie będą interweniować.

— Skoro nie ma innego sposobu, odłączcie budynki na dwie godziny — podejmuje decyzję szef.

Siedzę w pomieszczeniu RDR już parę godzin i przyzwyczajam się do ledwo uchwytnego napięcia związanego z tą pracą. Na pozór ten fach niczym się nie różni od innych. A jednak obserwując ludzi powoli wczuwam się w specyficzną atmosferę, którą stworzyli. Nie dziwi mnie już, że prawie nie rozmawiamy o pieniądzach i innych apanażach. Nie ma też sensu dociekanie czy kierownikowi Ulmanowi nie żal benzyny na jazdę własnym fiatem od brygady do brygady. I to wszystko kosztem prywatnych kartek, za własne pieniądze.

Nie dziwi mnie też, że nowa zmiana elektryków pracę zaczęła od układania wykładziny w pomieszczeniu dyspozytorni. Mogliby się wykręcić, bo przecież są fachowcami od czego innego. I to nie byle jakimi. Większość ukończyła technikum, niektórzy nawet otrzymali dyplomy uczelni i schowali głęboko, by właśnie tu pracować.

Mit pogotowia energetycznego stworzył swoistą atmosferę elitarnej grupy. Zapracowali na nią wszyscy. Młodsi wspominają swych starszych kolegów przebywających już na emeryturze: **Józefa Werpachowskiego, Antoniego Tymińskiego, Stanisława Ostaszewskiego** i legendarną postać (niestety nieżyjącego już) **Adama Podgórskiego.**

Dzisiaj niektórzy z nich pójdą do świetlicy uczestniczyć w akademii z okazji Dnia Energetyka. Cały jednak czas pozostaną w pogotowiu. To napięcie czasem jest wysokie.

ROMAN BAKA

W SKRÓCIE

25 MLN LUDZI BEZ DOMÓW

Poziom wód trzech największych rzek w Bangladeszu zaczyna wolno opadać, ale nadal istnieje problem udzielenia pomocy i wyżywienia 25 mln osób pozbawionych przez powódź dachu nad głową. Liczba ofiar śmiertelnych kataklizmu przekroczyła już 650, natomiast około 105 tys. osób zapadło już na poważne choroby układu pokarmowego wywołane spożyciem zanieczyszczonej wody i zepsutej żywności.

ROZBIŁ SIĘ BRYTYJSKI MYŚLIWIEC

W Badenii Wirtembergii (południowa część RFN) rozbił się w środę, należący do brytyjskich sił powietrznych myśliwiec typu „Jaguar". Jeden pilot zginął, a drugi został ciężko ranny. Przyczyny katastrofy nie są znane, ale jak poinformowała policja, przed runięciem na ziemię samolot zawadził o linię wysokiego napięcia.

ARESZTOWANO CZŁONKÓW CZERWONYCH BRYGAD

Włoska policja poinformowała w środę o aresztowaniu 21 osób należących najprawdopodobniej do terrorystycznego ugrupowania Czerwone Brygady. Wśród aresztowanych są również Fabio Ravalli i jego żona Maria Capello, poszukiwani w związku z dokonanym w kwietniu ub.r. zabójstwem bliskiego współpracownika premiera Ciriaco de Mity — Roberto Ruffillego.

AMERYKANIE WYKLUCZAJĄ SABOTAŻ

Amerykańska sieć telewizyjna NBC podała we wtorek wieczorem, że zdaniem Stanów Zjednoczonych przyczyny katastrofy lotniczej, w której zginął prezydent Pakistanu Zia Ul-Haq były wyłącznie natury technicznej. Wcześniej, władze Pakistanu sugerowały, że katastrofę spowodował sabotaż.

BUDAPESZTEŃSKI KONCERT „HUMAN RIGHTS NOW"

80 tys. osób oglądało wtorkowy koncert „Human Rights Now" na budapeszteńskim Nepstadionie.

W koncercie zorganizowanym przez organizację Amnesty International dla uczczenia 40 rocznicy uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka wystąpili **Bruce Springsteen, Sting, Peter Gabriel, Tracy Chapman, Youssou N'Dour** i muzycy węgierscy. Była to pierwsza tego typu impreza, zorganizowana przez Amnesty International w państwie socjalistycznym. Wśród publiczności widziano rzecznika radzieckiego MSZ **Giennadija Gierasimowa.**

OKRĘTY PODWODNE NOWEJ KLASY

„Sea Wolf" — tak nazwano w Pentagonie najnowszy atomowy, wielozadaniowy okręt podwodny, który znaleźć się ma na wyposażeniu marynarki wojennej USA w 1994 r.

„Sea Wolf" będzie największym wielozadaniowym okrętem podwodnym marynarki wojennej USA. Rozwijać ma szybkość 35 węzłów i zanurzać się na głębokość do 700 metrów. Pentagon zamierza nabyć 30 takich jednostek.

(opr. nil)

Ulica niepokojów

Ciąg dalszy ze str. 1

Poza tym zainteresowani podpisują się pod propozycją likwidacji wprowadzonego od sierpnia podatku stabilizacyjnego. Pochłonie on w br. w PTHW 12 mln zł. Podatek, interpretują tu, jest niejako karą za to, że się np. kupuje nowe samochody, unowocześnia bazę. Płaci się go bowiem od wartości majątku trwałego.

Kolejne żądanie dotyczy zmodyfikowania podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Organizatorzy protestu chcą, by jego formuła nie wiązała dyrektorowi rąk przy podwyżkach poborów.

Wczoraj cały dzień trwały w firmie rozmowy, może nie tyle między dyrekcją, a autorami postulatów ile między starszymi, a młodymi pracownikami. Zasadniczym tematem był problem: co PTHW może zyskać, a co stracić w wyniku protestacyjnej akcji...

— ✵ —

Drugi dzień protestu w białostockim MPK oraz „Pakpolu" nie przyniósł nic nowego. Dziś, rano kierowcy autobusów miejskich mają się ponownie spotkać z kierownictwem przedsiębiorstwa i prezydentem miasta. Rozmowy komplikuje brak zaufania do informacji przekazywanych przez publikatory oraz dyrekcję zakładu. Doszło do tego, że delegacja kierowców wsiadła do udostępnionego im samochodu i pojechała zasięgnąć języka w innych krajowych zajezdniach.

ANNA RADZIUKIEWICZ
ROMAN BAKA

Górnik Zabrze – Jeunesse 3:0

Duża zaliczka na awans

Zwycięstwo Lecha, porażka Legii

W pierwszym meczu I rundy piłkarskiego Pucharu Mistrzów, Górnik Zabrze pokonał na własnym boisku Jeunesse Esch 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: **Jan Urban** — 2 (44 i 72 min.) i **Robert Warzycha** (33 min.). Sędziował **Wadim Żuk** (ZSRR). Widzów 13.100.

Górnik wystąpił w składzie: Wandzik — Jegor, Dankowski, Piotrowicz, Grembowski — Urban, Rzepka, Komornicki, R. Warzycha — Cyroń, Orzeszek.

Wiadomo było iż mistrz Luksemburga nie prezentuje większej klasy na europejskim forum, choć dwukrotnie awansował w pucharach do II rundy. Przez pierwsze 30 minut gry nic się ciekawego nie działo na stadionie przy ulicy Roosevelta. Poziom przypominał II ligę. W ostatnim kwadransie pierwszej połowy zabrzanie wzięli się do roboty, przyspieszyli akcje, ale na bramkę czekano prawie do zakończenia pierwszych 45 minut. Nieobstawiony Robert Warzycha spokojnie zdobył wreszcie prowadzenie.

Po zmianie stron na boisku niepodzielnie panowali gospodarze. Przewyższali „amatorów" pod każdym względem futbolowej sztuki, mimo iż w jedenastce Luksemburga występuje 4 reprezentantów kraju. Jedynie bramkarz John Rijswijck zademonstrował dobry poziom i jemu należą się największe brawa. Uratował on swój zespół od większej porażki. Kolejne dwa gole dla Górnika zdobył strzałami głową Urban. Łudząco przypominały one ten jaki zdobył w ubiegłą sobotę w Białymstoku w meczu z Jagiellonią. Po tym zwycięstwie zdecydowanym faworytem awansu do II rundy jest Górnik.

W Pucharze Zdobywców Pucharów Lech Poznań pokonał na wyjeździe albański zespół Flamurtari Vlora 3:2.

Natomiast warszawska Legia przegrała w Monachium z Bayernem 1:3 (0:2).

✵

A oto niektóre rozstrzygnięcia.

Puchar Europy: Pezoporikos Larnaka — IFK Goeteborg 1:2, FC Larissa — Neuchatel Xamax 2:1, Sparta Praga — Steaua Bukareszt 1:5, Valur Reykjavik — AS Monako 1:0, Spartak Moskwa — Glentoran Belfast 2:0.

Puchar UEFA: Besiktas Stambuł — Dinamo Zagrzeb 1:0, Żalgiris Wilno — Austria Wiedeń 2:0 (0:0). Bramki: **Fridrikas** (59 min.) i **Baranauskas** (78 min.), Trakija Płowdiw — Dynamo Mińsk 1:2, AS Roma — FC Nuernberg 1:2, Oteul Galati — Juventus Turyn 1:0, Bayer Leverkusen — Beleneses Lizbona 0:1.

Puchar Zdobywców Pucharów: Sakaryasport Adapazari — Flore Spartakus Bekescaba 2:0, Dinamo Bukareszt — Kuusysi Lahti 3:0, FC Carl Zeis Jena — FC Krems 5:0.

Dalszy ciąg piotrkowskiej tragedii?

Społeczeństwo Piotrkowa nie zdołało jeszcze otrząsnąć się po opublikowanej wczoraj wiadomości o odkryciu kolejnej czwartej ofiary makabrycznego morderstwa, gdy zelektryzowane dziś zostało kolejnym, zamieszczonym w lokalnej prasie, komunikatem RUSW w Piotrkowie Trybunalskim o poszukiwaniu następnego chłopca. Chodzi tym razem o **Mariusza Daleszczyka,** 17-letniego mieszkańca Piotrkowa, który zaginął w dniu 15 czerwca br.

Jak twierdzi prokuratura, na obecnym etapie śledztwa nie można łączyć tych dwóch spraw. Przypomina się jednak w powszechnej dyskusji, że od podobnego komunikatu zaczęła się sprawa czwartej ofiary — **Wojciecha Pryczka,** którego zwłoki znaleziono w miniony poniedziałek.

Tymczasem, równolegle z poszukiwaniami, kontynuowane są czynności zmierzające do ustalenia wszystkich okoliczności pozbawienia życia czterech nieletnich chłopców. Są pierwsze wyniki ekspertyz. **Choć nie jest możliwa prostą identyfikacja zwłok czwartej ofiary, pewne fakty potwierdzają, że należą one do Wojciecha Pryczka.** Ekspertyza grafologiczna mówi, że wysłana do rodziny kartka i adres na kopercie listu pisane były jego ręką. Sposób uzyskania tych napisów wyjaśnił podejrzany o dokonanie zbrodni **Mariusz Trynkiewicz.** Pretekstem było uzupełnienie dokumentacji kółka strzeleckiego. Pod pretekstem zapisania do niego zwabił on chłopca do swego mieszkania. (PAP)

Nowy car

Ciąg dalszy ze str. 1

lak — Dziekanowski. I to, co mówię, nie jest podyktowane subiektywizmem. Niestety, klub „Pescara" nie miał pieniędzy, by go kupić. Nikt z was nie zna go naprawdę dobrze. Po nim jest Protasow, a dopiero kolejny to Zawarow.

— Jak będzie wyglądało życie Zawarowa w Turynie?

— Wiedzcie jeszcze i to, że u nas — na Wschodzie — piłka nożna jest poważniejszą sprawą i lepiej zorganizowaną niż gdzie indziej. Zawarow jeździ po świecie z kadrą narodową od wielu lat. Nie będzie miał problemów w Turynie czy gdziekolwiek. Będzie musiał tylko zrozumieć włoską atmosferę i być stale dyspozycyjnym. Krótko mówiąc: troszkę osobistej pierestrojki dobrze mu zrobi.

— A co z językiem, kto w Juventusie będzie do niego mówił po rosyjsku?

— To głupstwo. Kiedy ja przyjechałem do Turynu, potrafiłem powiedzieć tylko „dzień dobry" i „dobry wieczór". Po 5 dniach Furino kazał mi grać i zacząłem go rozumieć. W ciągu 3 miesięcy Zawarow stanie na wysokości zadania.

— Ale życie włoskie, wywiady, telewizja...

— Wy jesteście znarkotyzowani kulturą blichtru i pieniędzy. Jeśli ja biorę udział w jakimś przyjęciu, gdzie wszyscy mają smokingi, to wy piszecie, że Boniek obraca się w dobrym towarzystwie. Jeśli natomiast pójdę do restauracji z jakimś przyjacielem w koszulce i dżinsach, to napiszecie, że Boniek otacza się dziwnymi przyjaciółmi. Was interesują tylko znamiona zewnętrzne, a nie inteligencja. Bez konta w banku i bez „dobrej sfery", w której ktoś się obraca, trudno jest żyć we Włoszech.

— Ale panu się udało. Juventus, Rzym, konie...

— Dziękuję za to pytanie. A więc: wygrałem wszystko to, co było do wygrania. W Turynie poświęciłem się całkowicie swojej roli piłkarza. W Rzymie byłem już swobodniejszy, a mimo to moje wyniki były lepsze. Moim mistrzem włoskim był jednak Trapattoni a nie Liedholm — zbyt spokojny jak na mój gust, usypiałem przy nim. Kiedy Roma przeżywała trudności, ludzie mówili, że winą należy obarczyć Bońka, który skoncentrował uwagę na koniach. Tymczasem, kiedy chodzę na hipodrom i wyścigi konne, to spotykam zawsze Andreottiego. A mimo to, nigdzie jeszcze nie czytałem ani nie słyszałem, by obarczano go winą za kryzysy rządowe, ponieważ pasjonuje się końmi.

— Ale pomijając już sprawę koni. Czy Zawarow będzie robił to samo co Boniek?

— Mogę mu tylko tego życzyć. Ale raczej trudno mu będzie. Ja miałem szczęście grać z Zoffem, Gentile, Cabrinim, Bettegą, Platinim, Scireą, Tardellim, Rossim. On — nie.

— Czy wiatr ze wschodu może obecnie coś zmienić?

— Cóż, piłka nożna ze Wschodu miała już swoje znakomite czasy w Turynie. Nie wiem, czy dobrze potrafię się wyrazić, ale mam nadzieję, że przyszłość to nie Wschód, gdzie nadal w piłce nożnej obowiązuje kultura przygotowania atletycznego. A gdzież fantazja? Wszyscy myślą o piłce jako o narzędziu, a nie zabawie.

— Ale czy rzeczywiście Zawarow nie stoi wobec jakiegoś ryzyka w Turynie?

— Żadnego. My, ze Wschodu jesteśmy znacznie poważniejsi od was. Założę się z wami, że nie znajdziecie w kronikach jakiegoś negatywnego epizodu, który by nas dotyczył, poza polem gry. W różne pułapki wpadają ludzie z Zachodu, tzw. „bardziej otwarci", czy „uodpornieni". Zawarow będzie musiał tylko grać dobrze i koniec. We Włoszech liczy się tylko że „się jest", a nie że „się było".

— To trochę tak, jak w pana przypadku...

— Tak. Wycofałem się w ciszy, nikt o tym nie mówił. Gdybym był Brazylijczykiem, Francuzem czy Anglikiem, byłoby o mnie głośno.

— Lecz, co tymczasem będzie robił doświadczony Boniek?

— Mógłbym np. być tłumaczem Zawarowa. Jeśli Boniperti by mnie ponownie zechciał. Wystarczyłoby dojść do porozumienia. Nauczyłem się języka włoskiego. Zapomniałem wprawdzie trochę rosyjskiego, ale szybko bym się przygotował i porozumiał.

Doniesienia agencyjne

EUROPEJSKIE PUCHARY

Już we wtorek rozegrano kilka pierwszych spotkań I rundy europejskich pucharów. Wyniki:

Puchar UEFA: Vienna — Ikast FS 1:0 (1:0). Sportive Luksemburg — **FC Liege** 1:7 (1:2). FC Antverp — **FC Koeln** 2:4 (2:1).

PZP: Floriana La Valetta — Dundee Unitet 0:0. Omonia Nikozja — **Panathinaikos Ateny** 0:1 (0:1). Grasshoppers Zurich — Eintracht Frankfurt 0:0.

Puchar Europy — Dynamo Berlin — Werder Brema 3:0 (1:0).

ANDRZEJ MIERZEJEWSKI MISTRZEM POLSKI

W Kaliszu, na 186 km trasie odbył się wyścig kolarski na szosie o tytuł indywidualnego mistrza Polski ze startu wspólnego. Zdobył go **Andrzej Mierzejewski** (Agromel Toruń), uzyskując czas 4:10.10 i przeciętną prędkość 44.64 km/godz., drugi był obrońca tytułu **Zdzisław Wrona** (Moto-Jelcz Oława) — 4.10.25, a trzeci **Andrzej Sypytkowski** (GKS Krupiński Suszec — 4:11.38.

ZNIKAJĄCY PIŁKARZ

Przez półtora sezonu w barwach II-ligowej szwajcarskiej drużyny piłkarskiej **FC Grenchen** występował b. zawodnik Górnika Wałbrzych **Włodzimierz Ciołek.** Gracz Górnika pragnął przedłużyć kontrakt z FC Grenchen, lecz jego sfinalizowanie wałbrzyski klub uzależnił od uregulowania wszystkich zobowiązań Szwajcarów w stosunku do Górnika, a mianowicie przesłanie obiecanego w kontrakcie sprzętu sportowego i audiowizualnego. Ciołek uzyskał zezwolenie na 7-dniowy wyjazd do Szwajcarii i załatwienie sprawy zaległego sprzętu. Nadszedł on w końcu i znajduje się obecnie w komorze celnej we Wrocławiu, lecz **pobrać go można jedynie uiszczając cło w wysokości... 1,2 mln zł.** Obecnie czynione są starania o zwolnienie sprzętu z opłat celnych.

Najbardziej bulwersujące jest jednak to, iż Ciołek... zniknął. **Od ponad miesiąca od wyjazdu do Szwajcarii ślad po nim zaginął.** O całej sprawie powiadomiono UEFA. Ciekawe, czy „zguba" się znajdzie?

(opr. nil)

TOTO-LOTEK

EXPRESS LOTEK

3, 5, 19, 26, 30

SUPER LOTEK

2, 3, 12, 15, 23, 29, 47

Przed Ogólnopolskim Zlotem Ratowników Drogowych

POMÓŻ!

JAKŻE CZĘSTO zdarza się, iż wokół miejsca wypadku zbiera się tłum. I jest to nie tylko zbiegowisko ludzi ciekawych. To zbiegowisko ludzi bezradnych.

Polski Czerwony Krzyż przeszkolił w ciągu 20 lat ponad 16 milionów osób. Ale życie dowodzi, że wiedza ta utrwalona jest tylko w statystyce. Przyczyn tego stanu rzeczy jest co najmniej kilka. Kursy, jak wszystko co obowiązkowe, „zalicza się". W efekcie już po krótkim czasie w pamięci pozostają tylko nikłe ślady, tego, o czym była mowa.

Ale są także inne powody. Pokutuje przekonanie, że jeśli pomoc nie będzie skuteczna albo poszkodowany umrze, ratownik może stanąć pod zarzutem niewystarczających umiejętności. A zatem — obawa przed odpowiedzialnością.

Najtrudniejszy jednak do pokonania jest naturalny odruch oporu, żeby nie powiedzieć wstrętu, który może wywołać tryskająca krew lub sterczaca kość, nie mówiąc już o częstej konieczności zastosowania sztucznego oddychania metodą usta—usta czy usta—nos. Podczas szkoleń instruktorzy wiele wysiłku wkładają w próby wyeliminowania tego rodzaju odruchów — do szkoleń używane są urządzenia bardzo sugestywnie imitujące prawdziwe ofiary wypadku. Pozwala to na lepsze oswojenie się z myślą, że być może dziś lub jutro trzeba będzie pomóc nie manekinowi, ale żywemu człowiekowi.

Największą popularność zdobyła sobie — powołana przez Polski Związek Motorowy, wespół z PCK — instytucja ratowników drogowych. Pierwsze patrole ludzi dobrej woli pojawiły się na naszych drogach przed czternastu laty. Dziś jest ich ok. sześciu tysięcy. Również po naszych trzech województwach jeździ 343 ratowników, których koordynatorem jest **Okręgowa Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego** białostockiego PZMot.

— Na swym ostatnim posiedzeniu — mówi sekretarz OK BRD, **Stanisław Wilma** — postanowiliśmy zintensyfikować działania na rzecz ratownictwa drogowego, m.in. poprzez częstsze organizowanie kursów szkoleniowych. Pierwsza pomoc, udzielona w porę, niejednokrotnie decyduje o tym, czy poszkodowany przeżyje. Czas trwania kursu — 15 godzin. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy chętni, kierujący pojazdami.

Po ukończeniu kursu — notabene bezpłatnego — otrzymują oni legitymację Społecznego Ratownika Drogowego, znaczek oraz w miarę możliwości apteczkę z podstawowymi akcesoriami sanitarnymi. Chętni do niesienia pomocy innym powinni zgłosić się do jednego z następujących klubów PZMot.: **Automobilklub Podlaski, Białystok, ul. Lenina 19, tel. 417-685; Auto-Moto-Klub, Białystok, ul. Zwycięstwa 52, tel. 512-242 w. 24; Nadbużański Klub Motorowy w Siemiatyczach, ul. Kościuszki 11, tel. 21-79; Automobilklub Łomżyński, Łomża, Pl. Niepodległości 9, tel. 35-44; Automobilklub Suwalski, Suwałki, Pl. Wolności 2, tel. 34-27.**

Dodatkową atrakcją, a jednocześnie zachętą do kończenia odpowiednich kursów są rajdy ratowników — na wyznaczonych odcinkach muszą oni udzielić pierwszej pomocy przy pozorowanych wypadkach. Spore osiągnięcia mają na swym koncie ratownicy naszego okręgu. W rajdach ogólnopolskich czołowe miejsca zajmowali: **Elżbieta Chaniewska** z Białegostoku (nasza koleżanka po piórze), **Marek Furmanik** z Suwałk oraz **Romuald Maj** z Siemiatycz. Mają refleks dobrego kierowcy i serce — prawdziwego człowieka.

Niebawem oni, jak i ich koledzy z całego kraju, staną do szlachetnej rywalizacji podczas XIV Ogólnopolskiego Zlotu Ratowników Drogowych, którego organizację powierzono białostockiemu PZMotowi. Trasa będzie wiodła z Supraśla przez Białystok, Grabówkę z metą w Supraślu. Program rajdu przewiduje testy z przepisów ruchu drogowego, medycyny i jazdę zręcznościową. Będą trzy pozorowane wypadki drogowe — m.in. w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej (na placu Zgromadzeń).

Organizatorzy liczą na zainteresowanie zlotem mieszkańców nie tylko Białegostoku. Przecież wiedza z zakresu pierwszej pomocy medycznej może się przydać nie tylko kierowcy, ale także do ratowania najbliższej osoby. Na urlopie, na działce, na wycieczce. Bo może się zdarzyć, że w okolicy nie będzie ani lekarza, ani telefonu. Wtedy za późno na żal, że elementarne zasady poszły w zapomnienie. Warto więc zawczasu iść na te korepetycje... (SF)

Gdy w kraju nic się nie dzieje, to i o nas jakby mniej słychać. Budzimy się dopiero przy różnorodnych akcjach. A nie o to przecież chodzi...

Rozpoczynająca się kampania sprawozdawczo-wyborcza nie będzie pierwszą w historii Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Na pewno jednak będzie miała charakter szczególny, z racji ostatnich wydarzeń i rosnącej roli młodego pokolenia w życiu społeczno-gospodarczym. Nikt bowiem nie ma złudzeń — dotychczasowe formy oddziaływania na współczesną młodzież już nie wystarczają.

W środku życia

ŚWIADOMOŚĆ tego wyraźnie dała się wyczuć w licznych wystąpieniach dyskutantów, którzy spotkali się w ub. tygodniu na zebraniu koła ZSMP przy RUSW w **Łapach**, którym to spotkaniem zainaugurowano wojewódzką kampanię sprawozdawczo-wyborczą białostockiej organizacji.

Miejsce inauguracji wybrano nieprzypadkowo. Milicyjne koło ZSMP z Łap, powstałe w 1984 roku, niemal od pierwszych dni postawiło na konkretną pracę. Efekty przychodziły w miarę zdobywania doświadczenia. Z początkowych ośmiu rozrosło się koło do trzydziestu siedmiu członków. I niech w tym miejscu złośliwcy oszczędzą sobie komentarzy w stylu, że to jeden i drugi rozkaz przełożonych doprowadził do rozkwitu. Czasy już nie te, a i milicja — chociaż jest, co zrozumiałe, organizacją o wyższym niż gdzie indziej stopniu zdyscyplinowania, sprawę społecznej pracy swych funkcjonariuszy — mimo że, jak wszędzie, dostrzeganą — pozostawia ich indywidualnym decyzjom.

Gdyby tego przykładu było mało — służę innymi. Jeden z członków koła ZSMP został wybrany radnym WRN, inny zasiada w miejsko-gminnym parlamencie. Tu polecenie niewiele by pomogło, gdyby nie osobisty autorytet obecnych radnych. To oni pracą zawodową i społeczną dali się poznać jako ludzie godni zaufania. Dlatego na kartkach wyborczych pozostawiono ich, a nie inne nazwiska.

Autorytetu, szczególnie w małych środowiskach, nie zdobywa się łatwo. Nie da się go go też zapisać żadną uchwałą, ani zadekretować. Trzeba go po prostu wypracować. I młodzi funkcjonariusze z Łap potrafili to osiągnąć. Dowody uznania zbierali nie tylko we własnym środowisku. Również ocena wojewódzkiej organizacji zetesempowskiej była przychylna — im właśnie przyznano za ubiegły rok pierwsze miejsce na najlepsze białostockie koło.

— Nad jednym zastanawiam się — mówił w czasie zebrania **Krzysztof Wierzbicki** — dlaczego to pierwsze miejsce zajęliśmy właśnie my. Czy dlatego, że jesteśmy tacy dobrzy, czy też inni są tacy słabi. Patrząc bowiem obiektywnie, to wielkich rzeczy nie robimy. Ot, grupa entuzjastów znalazła swoje miejsce, robi to, co lubi i uważa za słuszne w życiu publicznym.

Taka była niemal cała treść spotkania. Bez popadania w samozadowolenie — szukano dalszych możliwości rozwijania efektywnej działalności społecznej.

Określony ton nadano już w wystąpieniu „rozliczeniowym" ustępującego zarządu. „Rzecz — mówiono — tkwi nie w prezentowaniu nużącej statystyki, ale w rzeczowej ocenie dotychczasowej pracy oraz właściwym jej prowadzeniu w przyszłości".

Jak w każdej „rozliczeniówce", i tu jednak nie zabrakło spraw, które zwyczajnie „wyszły". **Udzielono zainteresowanym setek porad prawnych, sporo miejsca poświęcono rozszerzaniu wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego — szczególnie wśród młodzieży, funkcjonariusze włączyli się czynnie w pracę kręgu instruktorów harcerskich. Nie zabrakło też czynów społecznych na rzecz miasta i własnych placówek. Tradycyjnie, wielu potrzebujących pomocy rolników zebrało bez strat plony dzięki wysiłkowi milicjantów.**

Przykłady można mnożyć. Autorytet zdobyty przez organizację sprawił, że zetesempowcy w mundurach mają istotny wpływ na politykę kadrową. Z ich zdaniem liczą się przełożeni. Pewnie dlatego członek koła **Tadeusz Bokinca** uznany został za godnego objęcia poważnej funkcji komendanta posterunku MO w **Poświętnem**, a **Krzysztof Wierzbicki** awansował na komendanta posterunku w **Surażu**. Jeden z ich kolegów, **Jerzy Święcki** objął równie odpowiedzialne stanowisko — kierownika Grupy Ruchu Drogowego.

Na ile droga do tych sukcesów prowadziła przez rzetelne wykonywanie zawodowych obowiązków, na ile zaś pomagały doświadczenia zdobyte w społecznej pracy — niełatwo wyważyć. Słuchając jednak w czasie zebrania szeregu wystąpień, trudno było oprzeć się wrażeniu, że jednego i drugiego nie da się rozgraniczyć. To się po prostu uzupełnia. Brak obojętności na sprawy ogólne rodzi przecież inne niż zawodowo bierne postawy.

— Najbardziej mi brakuje — mówił jeden z dyskutantów — codziennych przykładów systematycznej pracy. Gdy w kraju nie ma żadnego większego wydarzenia, to i o nas jakby mniej słychać. Budzimy się dopiero przy różnorodnych akcjach. A nie o to przecież chodzi...

Z zarzutem akcyjności zgodził się obecny na spotkaniu przewodniczący ZW ZSMP — **Wiktor Wierzbicki.**

— Kto jednak mi zagwarantuje — mówił — że za rok, czy dwa nie będzie w kraju dwóch partii politycznych opozycyjnie wobec siebie nastawionych? Jak w takiej sytuacji prowadzić ciągłą i jednostajną pracę polityczną?

— Jest w Łapach dwadzieścia pięć organizacji ZSMP — mówił inny dyskutant. Tymczasem praktycznie nic o sobie nie wiemy. No, może z wyjątkiem ZOZ-u, z którego członkami organizujemy wspólne białe i prawnicze niedziele. Inni pewnie też mieliby się czym pochwalić. Tylko jak to zrobić, żebyśmy więcej o sobie wiedzieli.

Ten wątek wzbudził sporo emocji. Zgaszony jednak został reprymendą miejscowego szefa gminnej instancji zetesempowskiej.

— A może wy sobie nie radzicie i dlatego zależy wam na współpracy, bądź pomocy innych?

— A cóż w tym złego, że chcemy uczyć się od innych — zdziwienie funkcjonariusza, który wywołał problem było bardzo wyraźne.

Zaprezentowane fragmenty dyskusji — z konieczności, niestety, skrótowo — były interesującą wykładnią dla pracy organizacyjnej. Wszak tego rodzaju zebranie musi też dokonać wyboru nowych szefów koła, którzy przez najbliższe cztery lata będą nadawać ton wszelkim poczynaniom. Kandydatów zgłoszono dwóch. Byłego przewodniczącego i człowieka pierwszy raz pretendującego do tej funkcji. Obaj spełniali wszelkie warunki. Dowodem choćby wyniki głosowania. Przewodniczącym ponownie został **Jerzy Demianiuk**, który wyprzedził swego kontrkandydata zaledwie jednym głosem.

Wspomnieć też trzeba, że właśnie on wraz z trzema kolegami: **Bazylim Andrzejukiem, Krzysztofem Wierzbickim i Zbigniewem Łupińskim** — odebrali listy gratulacyjne i drobne upominki za dotychczasową działalność społeczną w ogniwach ZSMP.

Zebranie zakończyło się po blisko trzech godzinach. Przyjęto uchwałę. Jej główną zaletą jest rzeczowość i konkretność. To plus. Bardzo jednak zobowiązujący. Wszak za cztery lata trzeba się będzie wytłumaczyć z realizacji. A konkretne postanowienia zawsze wymagają namacalnych efektów. Tych zaś w lawinie urzędniczych papierków nie da się rozmydlić.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Olimpijskie legendy

LOS ANGELES na początku naszego wieku było prowincjonalnym miasteczkiem, a w 1932 roku już dwumilionowym miastem. 30 lipca 1932 r. na stadionie Colisseum rozpoczęły się Igrzyska X Olimpiady. Udział w otwarciu wzięło ponad 105 tysięcy osób. Był to największy wówczas stadion na świecie, wybudowany z okazji igrzysk w stylu areny starożytnego Rzymu, z wielką wieżą, na której palił się olimpijski znicz. Po raz pierwszy w otwarciu towarzyszył 150-osobowy chór i 300 muzyków nie licząc fanfarzystów ustawionych w czterech rogach.

Jeden z dziennikarzy amerykańskich nazwał te igrzyska imprezą błędów i niedopatrzeń. Bieg na 200 m powinien wygrać **Ralph Metcalfe** (USA). Okazało się jednak, że tor po którym on biegł miał 202 metry! Ostatecznie zajął on trzecie miejsce — 21,5, a zwyciężył **Edward Tolan** (USA) W biegu na 3000 m z przeszkodami sędzia liczący okrążenia opuścił swoje stanowisko i zawodnicy przebiegli o 400 metrów więcej.

Rzut oszczepem wygrał **Matti Jarvinen** (Finlandia) osiągając odległość — 72,71. Poprawił on aż o 6 metrów dotychczasowy rekord świata. Warto wiedzieć, że w r. 1906 podczas międzynarodowych zawodów w Atenach z okazji 10-lecia nowożytnych Igrzysk Olimpijskich, rzut oszczepem wygrał jego ojciec Vill. Matti będąc małych chłopcem przeżywał każdą porażkę, a ojciec go umiejętnie dopingował do treningu. Pewnego dnia usłyszał wspomnienia najlepszych oszczepników Finlandii, którzy odwiedzali ojca i powiedział: „Muszę zostać mistrzem olimpijskim." Słowa dotrzymał, wygrał w Los Angeles. Na cześć tego zwycięstwa w Helsinkach wybudowano wieżę, której wysokość wynosi 72.71 m, tyle, ile uzyskał w rzucie oszczepem, zdobywając złoty medal olimpijski.

Lauri Lehtinen (z lewej) i Rolphy Hill (USA) wpadli niemal razem na metę biegu na 5 km.

W latach pięćdziesiątych odwiedziła Matti Jarvinena matka 9-letniego chłopca Paula, twierdząc, że jej syn jest wpatrzony w pana Jarvinena i pragnie zostać mistrzem olimpijskim. Przekazał poprzez matkę jak ma trenować.

Podczas XVIII Igrzysk w Tokio mistrzem w rzucie oszczepem był Fin o nazwisku **Paulo Nevala**, ten sam o którym rozmawiał z matką. Uzyskał odległość 82,66 m.

Po biegu na 10 km, w którym zwyciężył **Janusz Kusociński** z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwano na bieg na dystansie 5 km, w którym zmierzą się **Lauri Lehtinen** (Finlandia) i **Janusz Kusociński**. Polak po obtarciu do krwi stóp w biegu na 10 km nie mógł wystartować na 5 km. Wygrał Lehtinen po niezwykle zaciętej walce z **Rolphy Hillem** (USA). Obaj uzyskali ten sam czas — 14.30,0. W tydzień później ,podczas zawodów w Chicago, Kusociński pokonał Lehtinena na 5 km.

W tym czasie gdy na arenach olimpijskich Los Angeles walczono o medale i punkty, trzykrotny złoty medalista w pływaniu z igrzysk w 1924 i 1928 r. **Johny Weissmüller** rozpoczął wielką filmową karierę. Wystąpił w roli Tarzana. A trzeba wiedzieć, że do 11 roku życia Johny nie umiał pływać i był chorowitym chłopcem. Szkolny lekarz zalecił mu uprawianie sportu, a przede wszystkim pływanie. Po cichu, unikając kolegów, chodził nad rzeczkę, gdzie sam uczył się pływać. Po paru miesiącach przyszedł na basen i pokazał swym rówieśnikom co już potrafi. Trafił szybko do klubu sportowego, a po roku był reprezentantem USA na Igrzyskach w Paryżu.

Po zdobyciu trzech złotych medali na olimpijskich pływalniach Johny Weissmüller zerwał ze sportem i został filmowy Tarzanem.

Książki nadesłane

Tytus Karpowicz — Władca Doliny Morskiego Oka. Wydawnictwo Lubelskie 1988, nakład 50.000 egz., str. 116, cena 220 zł.

George Bidwell — Oliwia i Filip. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988, nakład 50.000 egz., str. 243, cena 450 zł.

Kornel Makuszyński — Szaleństwa panny Ewy. Wydawnictwo Lubelskie 1988, nakład 50.000 egz., str. 248, cena 430 zł.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska — Poezje. Wydawnictwo Lubelskie 1988, nakład 50.000 egz., str. 415, cena 700 zł.

Wojciech Jaruzelski — Przemówienia 1987. Książka i Wiedza 1988, nakład 20.000 egz., str. 503, cena 650 zł.

VII Plenum KC PZPR. Książka i Wiedza 1988, nakład 70 000 egz., str. 73, cena 120 zł.

Jolanta Polakowska — Kujawa. Współczesne spory o marksizm. Książka i Wiedza 1988, nakład 5.000 egz., str. 294, cena 600 zł.

Włodzimierz Lenin — O liberalizmie i demokracji. Książka i Wiedza 1987, nakład 20.000 egz., str. 117, cena 90 zł.

(zet)

70 LAT NIEPODLEGŁOŚCI

Wojewodowie białostoccy

NAJBARDZIEJ znanym, przy tym najmłodszym, wojewodą białostockim był **Marian Zyndram-Kościałkowski.** W chwili mianowania w lipcu 1930 r. miał zaledwie 38 lat, ale posiadał niemałe zasługi w walce o niepodległość i bogate doświadczenie w działalności politycznej. Pochodził z rodziny ziemiańskiej z Kowieńszczyzny. Studiował. w Instytucie Psycho-Neurologicznym w Petersburgu, na Wydziale Rolnictwa Politechniki w Rydze i SGGW w Warszawie, ale przede wszystkim pochłaniała go praca niepodległościowa. W Petersburgu i Rydze był współtwórcą podporządkowanego Piłsudskiemu Związku Walki Czynnej.

Po wybuchu I wojny światowej chciał przedostać się do Legionów, lecz Piłsudski polecił mu tworzenie Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1915 r. udało mu się jednak dostać na krótko na front w charakterze dowódcy plutonu w I Brygadzie, ale wkrótce ponownie oddelegowano go do POW. W listopadzie 1918 r. kierował akcją rozbrajania Niemców w Warszawie, potem tworzył POW na ziemiach litewsko-białoruskich, dwukrotnie miał swój znaczny udział podczas zajmowania Wilna — w kwietniu 1919 i październiku 1920 r.

Po odejściu z czynnej służby wojskowej zaangażował się — zgodnie z wolą Komendanta — w działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie", w którym był m.in. wiceprezesem klubu poselskiego. Na marginesie trzeba dodać, iż od 1922 r. nieprzerwanie aż do wybuchu wojny piastował mandat poselski, choć zmieniał partie, zmieniały się układy i ordynacje. Po zerwaniu z „Wyzwoleniem" tworzył w 1925 r. wraz z **Kazimierzem Bartlem** Partię Pracy.

Gdy mianowano go wojewodą białostockim, był jednym z jej przywódców a także wiceprezesem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz radnym m.st. Warszawy. Przeszło trzy i półroczne rządy w woj. białostockim przypadły na trudny okres wielkiego kryzysu gospodarczego, ale nieźle musiał dawać sobie radę, skoro potem powierzano mu coraz trudniejsze zadania. Na początku marca 1934 r. został komisarycznym prezydentem Warszawy, w czerwcu tegoż roku ministrem spraw wewnętrznych, a w okresie 13 X 1935—15 V 1936 r. był premierem. Potem ponownie powołano go na ministra — tym razem opieki społecznej.

Kościałkowskiego uważa się za reprezentanta liberalnego skrzydła piłsudczyków, zwolennika szukania porozumienia z opozycją — liczył tu na wykorzystanie swoich starych kontaktów z ruchem ludowym. Zmarł w 1946 r. w Anglii.

W ciągu kilku miesięcy pomiędzy przeniesieniem Zyndrama-Kościałkowskiego do Warszawy a mianowaniem jego następcy w osobie gen. **Stefana Pasławskiego,** obowiązki wojewody pełnił wicewojewoda **Stanisław Michałowski.** Był on jednocześnie starostą powiatu białostockiego. Pasławski, który urodził się w Warszawie (1885), uczył się i studiował (prawo) we Lwowie, miał pewne, choć raczej symboliczne związki z Białostockiem już u progu niepodległości — najpierw jako dowódca białostockiego okręgu wojskowego a potem organizator białostockiego pułku strzelców (późniejszy 79 pp).

Legionista, ciężko ranny w listopadzie 1914 r., kończył wojnę w stopniu podpułkownika. W Drugiej Rzeczypospolitej początkowo kontynuował karierę wojskową m.in. jako dowódca brygad KOP w Baranowiczach i Wilnie. W styczniu 1928 r. został awansowany na generała brygady i powołany na dowódcę Okręgu Korpusu w Toruniu. Zasłynął tam z aktywnej działalności społecznej, głównie jako przewodniczący komitetu obchodów dziesięciolecia niepodległości, którego szczególnie trwałym efektem działalności był zakup i wyekwipowanie żaglowca „Dar Pomorza".

Generał Pasławski był wojewodą białostockim od 29 września 1934 r. do 14 lipca 1936 r., kiedy to przesunięty został na równorzędne stanowisko do Stanisławowa. Odwołano go stamtąd w styczniu 1939 r. — jak określają niektórzy — za „umiar", którą to cechę trzeba uznać raczej za pozytywną. Okupację przetrwał w oficerskim obozie jenieckim (choć początkowo udało mu się ujść do Rumunii), potem wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1956 r.

Następcą Stefana Pasławskiego w Białymstoku został 46-letni **Stefan Kirtiklis,** jedyny z tutejszych wojewodów okresu międzywojennego, który pochodził z woj. białostockiego. Urodził się w **Kolnie** w rodzinie nauczycielskiej, szkołę średnią ukończył w **Łomży** — tam zetknął się z ruchem socjalistycznym, którego aktywnym działaczem był przez kilkanaście lat. Aresztowany w 1905 r., uniewinniony, potem ponownie zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Europy zachodniej, kończąc studia ekonomiczne na uniwersytecie w Brukseli. W latach wojny działał głównie w POW, m.in. przez pewien czas jako komendant okręgu w Łomży.

Po odzyskaniu niepodległości wstąpił do wojska „dosługując" się stopnia majora żandarmerii. W końcu 1926 r. — podobnie jak wielu innych ludzi Marszałka — przeszedł do pracy w administracji państwowej. W Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie był kolejno: naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa, wicewojewodą i wojewodą.

Potem przez pięć lat wojewodował na Pomorzu, skąd przeniesiono go — podobno z powodu konfliktu z władzami wojskowymi — właśnie do Białegostoku. Po 10 miesiącach urzędowania w Pałacu Branickich na własną prośbę przeniesiony został w stan nieczynny.

Jedno z tutejszych pism podkreślając, że częste zmiany są oznaką niewłaściwego doboru kadr, złośliwie dodawało: *„Duża ilość dostojników administracyjnych to wojskowi. Służba wojskowa nie daje dobrego przygotowania do administracji cywilnej."*

Kirtiklis — emeryt powrócił do Wilna i tam zastała go wojna. W październiku 1940 r. został aresztowany przez władze radzieckie i wywieziony do obozu nad Peczorą. — Na początku 1942 r. został zwolniony i w tymże roku z armią Andersa przedostał się na Bliski Wschód: osiadł w Palestynie jako uchodźca cywilny. Dzięki kontaktom ze Związkiem Patriotów Polskich w końcu 1944 r. został zaproszony do kraju i w ostatnich dniach kwietnia roku następnego przez Moskwę dotarł do Warszawy. Pracował w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu a potem w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Zwolniony z pracy zamieszkał w 1950 r. w podwarszawskiej Magdalence, gdzie zmarł w rok później.

Ciąg dalszy na str. 4

Listy do redakcji

Postrajkowe trzy grosze

Proszę mi wybaczyć, że przywołuję w pamięci rok 1981, kiedy groziło nam zamarznięcie z braku węgla i światła, a ulice nawet w biały dzień były niebezpieczne. Ówczesny rząd, miotając się między strajkami zalewającymi cały kraj, nie był w stanie prowadzić rzeczowej rozmowy ze wszystkimi. Nikt zresztą nie kwapił się do okrągłego stołu — perspektywa rychłego upadku rządu wydawała się w zasięgu ręki.

Pełen najgorszych przeczuć wysłałem 23 października 1981 r. do „Krajobrazów" artykuł „Zaproszenie do okrągłego stołu", w którym napisałem m.in.: „Usiądźcie razem do stołu i ratujcie spokój naszych domów i miast. Jeśli stanie się inaczej, nie wybaczymy wam, a historia potępi jako głupców lat osiemdziesiątych". Artykuł nie ukazał się, bo ogłoszono stan wojenny.

Dziś rząd ponowił zaproszenie do okrągłego stołu. Czy znajdą się chętni? Czy zasiądą doń ci, którzy w 1981 r. nie skorzystali z zaproszenia? Czy nauczyli się czegoś przez te minione lata?

Powiadają, że mądrość przychodzi z wiekiem. Ten mały berbeć z plakatu zdążył już podrosnąć. Zmądrzeć chyba też. Taką przynajmniej mam nadzieję. Ale historia wystawi i tym razem rachunek, a załogi zakładów policzą dokładnie — ile złotówek ubyło im z portfela.

MICHAŁ ONYSZKO
Giżycko

Czekają na Godota

W imieniu mieszkańców Zaręb Kościelnych i najbliższej okolicy dziękujemy za trafny artykuł „W oczekiwaniu na Godota". Artykuł odbił się szerokim echem w naszej społeczności. Wywołał dyskusję. Mieszkańcy podzielili się na dwa obozy. Większość jednak uważa, że publikacja (jeszcze za delikatnie!) odsłania tylko część prawdy o naszej gminie.

Przede wszystkim jesteśmy oburzeni na „zarębskie porządki". Na przykład ulice i drogi — im dalej od miejsca zamieszkania naczelnika, tym gorsze. Nie zgadzamy się wprawdzie na opodatkowanie nas, ale chętnie wzięlibyśmy udział w porządkowaniu naszej miejscowości. Po raz ostatni mieszkańcy Zaręb byli „poderwani" do pracy społecznej jakieś dwanaście lat temu, wtedy to śmietnisko zamieniono na plac zabaw dla dzieci. Zapewniano wówczas wszem wobec, że po zakończonych robotach, znajdą się tam odpowiednie akcesoria zabawowe. O słowności gospodarzy gminy możemy się przekonać naocznie dziś.

Oczywiście opinii z drugiego obozu — a są to przeważnie ludzie podwładni panu naczelnikowi — nie będziemy cytować. Ani komentować. Można się ich łatwo domyśleć. W każdym razie — rzeczywiście „czekamy na Godota". Bo z naczelnikiem nikt jeszcze nie wygrał.

Cztery podpisy
(nazwiska i adresy znane red.)

Budują...

Pisaliście, iż w Białymstoku powstała spółdzielnia mieszkaniowa „Elemencik". Będą mieszkania! Są — tereny pod zabudowę i... operatywny prezes. Od tego czasu minęło parę lat i jakoś tych mieszkań nie widać. Wprawdzie pobudowano (z trudem!) dwa bloki, ale kiedy będą zasiedlone, Bóg raczy wiedzieć.

Spółdzielnia ma w planie wznieść jeszcze dwa budynki. Już nawet rozdzielono mieszkania, choć na placu budowy nic się nie dzieje. Proszę teraz pomyśleć o samopoczuciu tych, którym te mieszkania „przydzielono". Czy więc powoływanie nowych spółdzielni nie jest przypadkiem sztuką dla sztuki? A może czyni się to, żeby pobudzić w ludziach nadzieję? Jeśli tak, to „miecz" ów ma i drugie ostrze — rodzi się rozgoryczenie i chęć wyjazdu po dolary...

Czekający na mieszkanie

Ełckie „to i owo"

Pamiętam, gdy podczas reorganizacji administracyjnej kraju „godność wojewódzką" przyznano Suwałkom. Ileż było dąsów w Ełku!? Chciał być stolicą województwa! Nie będę komentował — czy decyzja ta była słuszna, czy nie. Gdyby to było dziś, powiedziałbym bez wahania — tak!

Przede wszystkim w Ełku jest brudno Zaśmiecone ulice, posesje. Paliłem się ze wstydu, gdy ze znajomym spacerowałem po mieście. Jakby przez nie przeszło tornado i powywracało wszystko, co jeszcze rok temu stało. Jako były ełczanin, który szanuje więzy rodzinne, nie mogę się pogodzić, aby niechlujstwo w mieście wpływało na stan mojego ducha. I nie tylko ducha...

MACIEJ R.
Wołomin
(nazwisko znane red.)

X X X

W tym roku urlop spędziłam w Ełku. Któregoś dnia przeczytałam w gazecie wiele krytycznych uwag o telekomunikacji. Gdy przyszło mi zadzwonić do domu, bałam się — przyznam się szczerze — iść na pocztę. Jakże byłam mile zaskoczona, gdy w skromnym budyneczku w Ełku-Szybie, gdzie mieści się UPT, potraktowano mnie bardzo serdecznie. Ponieważ na rozmowę zamiejscową trzeba było trochę poczekać, więc wyszłam do pobliskiego sklepu. W tym czasie otrzymałam połączenie. Proszę sobie wyobrazić, że telefonistka przybiegła do mnie, aby powiadomić o telefonie. Byłam zupełnie tym rozbrojona! A może jesteśmy już przyzwyczajeni do znieczulicy, że takie odruchy robią na nas wrażenie?

ZOFIA SADOWSKA
Zabrze

Ciemno!

Nawet starożytni Egipcjanie bali się ciemności. Każdy z reguły czuje się wtedy niepewnie. W Dąbrowie Białostockiej zmusza się ludzi wieczorem do chodzenia po ciemku. Dopiero o godz. 22 zapala się lampy uliczne. Godzina ta była dobra w maju—lipcu, kiedy dzień był dłuższy. Czyżby zapomniano przestawić wskazówki zegara energetycznego?

MIESZKANIEC
DĄBROWY B.

Zachęta do oszczędzania

Moje uznanie dla autora publikacji pod tym tytułem. Poruszył ważką sprawę, zwłaszcza dotyczącą ludzi starszych, emerytów i rencistów. Z wielkim trudem oszczędzają oni ze swoich skromnych świadczeń na czarną godzinę, np. na koszty pogrzebu. Niestety, złotówki złożone w PKO z dnia na dzień tracą na wartości. ZUS natomiast wypłaca zasiłek pogrzebowy nieraz po kilku tygodniach. A gdzie na kredyt można kupić trumnę, opłacić transport i inne koszty? Nie zawsze można pożyczyć, a i do przyjemności to nie należy. Słowem kłopot goni kłopot. Może PKO albo ZUS pomyślą o tych sprawach.

HANNA Ch.
Giżycko
(nazwisko znane red.)

Plecak plecakowi nierówny

24 sierpnia podróżowałem autobusem PKS (linia pospieszna Białystok—Lublin, odjazd o godz. 13.40) z 11-letnią córką. Bagaż mieliśmy w dwóch plecakach. Jeden — średniej wielkości, bez stelaża i zawierający odzież dziewczęcą. Drugi — standardowy na stelażu z moją garderobą i kilkoma kanapkami. Kierowca włożył je (a właściwie pozwolił włożyć!) do autobusowego bagażnika, inkasując przy tym opłatę — 200 zł. Byłem tym zaskoczony, bo skądinąd wiem (zresztą wynika to z przepisów, podsuniętych mi nonszalancko przez pana za kierownicą), że podróżny ma prawo bezpłatnie przewieźć bagaż o wadze do 20 kg i wymiarach łącznych do 200 cm. Żaden z naszych plecaków nie przekraczał tych parametrów. Skąd więc ta opłata? Do kierowcy nie docierała żadna argumentacja, m.in. i ta, że jeżdżę po kraju już od dobrych paru lat PKS, PKP i komunikacją miejską i nikt nigdy nie pobierał ode mnie opłaty.

A może zmieniły się przepisy, co ostatnio jest modą?

RYSZARD KALINOWSKI
Mikołów

Mur w poprzek nadziei

W ubiegłym tygodniu zakończyły się wielogodzinne rozmowy dyplomatyczne w Panmundzomie na linii 38 równoleżnika. Toczyły się one przy stole, wzdłuż którego przebiega gruby kabel — symboliczna granica pomiędzy Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Koreą Południową.

NIESTETY, i te pertraktacje, jak wszystkie dotychczasowe, które podejmowano na przestrzeni minionych dziesięcioleci, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Rząd **Ro Te Wu** w Seulu nie przyjmuje wielokrotnie ponawianej oferty prezydenta **Kim Ir Sena** odnośnie pokojowego zjednoczenia kraju i utworzenia na terenie Półwyspu Koreańskiego sfederowanej republiki Korio. Jeszcze podczas tych rozmów był czas na podjęcie ostatecznych decyzji co do udziału w Olimpiadzie reprezentacji Koreańczyków z Północy. Dzisiaj już wiadomo, że do tego nie dojdzie, a wspaniałe obiekty sportowe w Phenianie, gdzie miały być rozegrane niektóre dyscypliny — pozostaną puste.

To znaczy — niezupełnie. Już jutro wypełnią je tłumy młodzieży, która mieszkańcom stolicy urozmaici obchody święta narodowego, jakim jest 40 rocznica utworzenia KRLD, co miało miejsce podczas obrad Zgromadzenia Ludowego w dniu 9 września 1948 roku.

Pierwsze próby wdrażania dekretu o reformie rolnej oraz o nacjonalizacji przemysłu, który Koreańczycy przejęli w dziedzictwie po japońskim okupancie w stanie szczątkowym, zaprzepaściła trzyletnia (od 25 czerwca 1950 do 27 lipca 1953 r.) wojna.

Niedawno obchodzono 35 rocznicę zakończenia dramatycznych działań, które dla Stanów Zjednoczonych przyniosły przegraną, a dla KRLD zwycięstwo połowiczne — rozejm pomiędzy Północą i Południem trwający do dziś.

Nic też dziwnego, że społeczeństwo KRLD, mimo że entuzjastycznie i bezdyskusyjnie uczestniczy w realizacji specyficznego, własnego programu budownictwa socjalistycznego zgodnie z ideami Dżucza, żyje jednocześnie w stanie psychozy wojennej. Każdy obywatel liczy się z możliwością nagłej napaści z Południa, a zagrożenie to utwierdzają doroczne manewry wojsk amerykańskich „Team Spirit" przeprowadzane w pobliżu terytorialnych wód KRLD.

Podczas mojej przed dwoma laty wizyty w phenianskim pałacu młodzieży, z nieustającym zdziwieniem zaglądałam do poszczególnych sal, gdzie mrowiły się tłumy dzieci i młodzieży przy różnorodnych zajęciach. Ale prawdziwym wstrząsem dla mnie i myślę, że dla każdego Polaka, którego cechuje pacyfistyczne podejście do wychowania młodego pokolenia, była ogromna sala, gdzie kilkunastoletni dziewczęta i chłopcy w wieku grubo przedpoborowym uczyli się składać i rozkładać karabiny, a potem strzelali do „żywych" celów. To także realia życia w KRLD.

Wielkie nadzieje wiąże się w tym kraju z przyszłorocznym, XIII Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Phenianie. Ta niezwykła, jak zawsze, impreza, podporządkowana będzie hasłom pokoju, przyjaźni i współpracy międzynarodowej. Już obecnie w dzielnicy Kwanbok, gdzie jeszcze niedawno były poletka ryżowe, wznoszą się wzdłuż sześciokilometrowej ulicy zespoły hoteli i teatrów, pawilonów usługowych i bloków mieszkalnych dla 25 tysięcy osób. Miasteczko sportowe Ankol ze stadionem i 9 halami sportowymi, dopiero co wybudowane, również stanie się przydatne festiwalowym gościom. Kolejne stadiony powstają na wyspach na Tedong-gang. Obecnie trwają prace montażowe przy stadionie na wysepce Nynna.

Prawdę mówiąc, jeżeli ktoś nie widział Koreańczyków przy codziennej pracy, z trudem uwierzy w jej rozmach. W KRLD dyscyplina obowiązuje każdego obywatela, więc i teraz, zwłaszcza teraz, kiedy wszyscy uczestniczą w dziele przyspieszonego budownictwa i rozwoju, tzw. „200-dniowym boju". Toteż zarówno na placach budów festiwalowych jak i w nowych osiedlach mieszkaniowych fachowcom pomagają żołnierze, przedstawiciele różnych profesji po zakończeniu codziennych godzin pracy oraz liczne brygady młodzieżowe, które przybyły z różnych ośrodków kraju. Polakowi taki entuzjazm twórczy przy akompaniamencie muzyki i mobilizujących haseł kojarzyć się może wyłącznie z okresem odbudowy naszego kraju po wojnie.

Nam przeszło dość szybko, Koreańczycy natomiast pracują w taki sposób nadal, lecz mimo to, mimo sukcesów w rozwoju rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, potrzeby społeczne nadal jeszcze nie są zaspokojone. O tych trudnościach i nadziejach, jakie wiąże się w KRLD z realizacją siedmioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej do roku 1993 mówił na niedawnej konferencji prasowej ambasador KRLD — **Pak Sang Am.** Murem— dosłownym i symbolicznym w poprzek koreańskich nadziei na rozwój jest jednak niemożność porozumienia się z Południem.

KRYSTYNA KONECKA

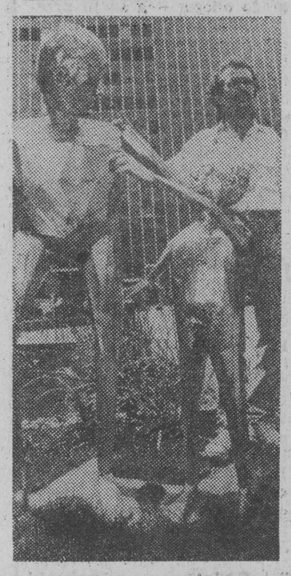

Autorem tej rzeźby przestrzennej zatytułowanej „Ojciec i syn" wystawionej przed budynkiem „Ciby" w Bazylei (Szwajcaria) jest artysta plastyk Daniel Bormann. Przez dwieście godzin spawał ścinki stalowe układając całość w widoczną na zdjęciu formę. Czy na mamusię nie wystarczyło mu już materiałów, czy zabrakło cierpliwości — nie wiemy.

CAF — Keystone

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 202 z 31 sierpnia br.

Poziomo: kasak, karawana, tenor, szmata, tandeta, walizа, kabura, zabawka, Maroko, tarka, turkawka, klapa;

Pionowo: wrzątek, baszta, barwa latanina, wiata, makata, kamera, Katon, doberman, sanie, rokoko, kurzawa;

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: **Jerzego Skibińskiego** ze Skarżyska Kamiennej, **Piotra Zachary** z Sokółki oraz **Janiny Kempowicz** z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. (bm)

Wojewodowie białostoccy

Ciąg dalszy ze str. 3

Ostatni wojewoda, **Henryk Ostaszewski,** był lwowiakiem — tam urodził się (1892) i tam ukończył prawo na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Później przebywał w Wiedniu, studiując, a w czasie wojny organizując pomoc dla uchodźców polskich. Przez cały okres międzywojenny pracował nieprzerwanie w administracji. Zaczynał w 1919 r. jako referent w starostwie w **Kaliszu,** na którego czele stał wtedy inny przyszły wojewoda białostocki inż **Marian Rembowski.** Od 1927 r. przez 5 lat był starostą w Łęczycy (przypomnijmy: startował tu do swojej krótkiej kariery także **Stefan Popielawski**) a przez następne pięć — w Kaliszu.

Do Białegostoku przybył na początku września 1937 r., by go opuścić w tragicznych okolicznościach nocą z 10 na 11 września 1939 r. Ostatecznie losy wojenne rzuciły go do Francji — zmarł w Grenoble w 1957 r.

WOJEWODOWIE białostoccy w chwili mianowania liczyli od 38 do 49 lat. Na ogół posiadali dłuższe doświadczenie w pracy w administracji na niższych bądź równorzędnych stanowiskach. Z wykształcenia najczęściej byli prawnikami. Wojewodowie pomajowi prawie wszyscy mieli w swoich życiorysach aktywny udział w pracy niepodległościowej i dalsze lub bliższe powiązania z Józefem Piłsudskim, w Polsce niepodległej często zaczynali od kariery wojskowej. Będąc przedstawicielami obozu sanacyjnego, niektórzy z nich wcześniej działali w partiach lewicowych, co na pewno nie pozostało bez wpływu na ich późniejszą postawę. Ich rządy w jednym z największych województw Drugiej Rzeczypospolitej trwały dosyć krótko — przeciętnie niecałe dwa i pół roku. Aby je ocenić, trzeba jeszcze dosyć długich i żmudnych badań, dlatego ograniczyłem się tu jedynie do przedstawienia sylwetek. Wojewodowie realizując politykę rządu mogli czynić to w różny sposób, różnie też byli oceniani przez poszczególne grupy społeczne. Często też występowali w roli pośredników, mediatorów w przypadkach szczególnie ostrych konfliktów np. pomiędzy robotnikami a ich pracodawcami.

Jeden z działaczy ruchu robotniczego, Witold Puchalski, zanotował w swoich wspomnieniach: *„Spośród wojewodów białostockich, najbardziej wojowniczo nastawieni byli do ruchów postępowych generał Pasławski i kulawy Kirst".* Historykom obecny stan badań nie pozwala jeszcze na tak jednoznaczne oceny.

JAN JERZY MILEWSKI

Rozmowa ze **Zbigniewem Milewskim,** współwłaścicielem klubu Jagiellonia w Chicago

Zbigniew Milewski z piłkarzami Jagiellonii. Fot. L. Tarasiewicz

Jagiellonia za kałużą

„Gazeta Współczesna": — Zazwyczaj to my staramy się naśladować Amerykę, a tymczasem pan przenosi za ocean polskie tradycje i to — jak ludzie mówią — ze znakomitym skutkiem?

Zbigniew Milewski: — Po pierwsze sam jestem Polakiem, po drugie robię to dla Polaków, a po trzecie wreszcie, czy byliście panowie w Stanach Zjednoczonych?

— Jakoś nie złożyło się dotychczas.

— Muszę więc wam powiedzieć, że tam inaczej to wszystko wygląda i klub nie jest klubem w polskim słowa znaczeniu. Wspólnie z bratem prowadziliśmy na początku restaurację, a właściwie nawet bar. Ale w Ameryce liczą się przede wszystkim dobre pomysły i człowiek, który po nie nie sięga, prędzej czy później ponosi klęskę. Wpadliśmy zatem na pomysł, żeby pożyteczne połączyć z przyjemnym i ze zwykłego baru powstał klub miłośników białostockiej Jagiellonii.

— A zatem wasza Jagiellonia nie jest klubem czysto sportowym?

W Ameryce nie tylko biznes traktowany jest jak sport, ale i sport zawsze musi być biznesem. W naszym klubie postawiliśmy stół pingpongowy, rodacy schodzą się i mają gdzie dyskutować o szansach drużyny dalekiej, a zarazem przecież bardzo im bliskiej. W sobotę lub w niedzielę, kiedy grają Jagiellończycy, wiszę przy telefonie i na bieżąco podaję wyniki. Mnóstwo ludzi telefonuje do nas i mogę powiedzieć, że zainteresowanie jest naprawdę ogromne.

— Tłumy do was walą i interes kwitnie?

— Można to tak określić. A czy to źle? Korzystają na tym wszyscy i to jest prawdziwy interes.

— Bez wątpienia. Porozmawiajmy jednak o czym innym. Jest sprawą zdumiewającą, że Amerykanie nie zarazili się jeszcze dotychczas bakcylem piłki nożnej. Na całym niemal świecie ta gra przestała być samym tylko sportem. W niektórych krajach futbol stał się jakby religią narodową, a w Ameryce naród dalej pasjonuje się... palantem. Czym to wytłumaczyć?

— Nie tylko palantem, jak to panowie byli uprzejmi określić. Uwielbiają oni koszykówkę, rugby i parę innych gier zespołowych także, zaś piłka nożna jest rzeczywiście mało popularna. No cóż, mimo całej swojej postępowości, Amerykanie są jednak zatwardziałymi tradycjonalistami. Student jakiegoś uniwersytetu chce być dobry w tym, w czym dobry był jego ojciec i dziadek. Takie tradycje kultywuje się pieczołowicie. Starzy grali w palanta... przepraszam, w baseball, więc i on musi się wykazać w tym sporcie właśnie. Ba, on musi być lepszy od swoich antenatów, a to można udowodnić tylko w sposób całkowicie porównywalny. To jedna sprawa, druga natomiast związana jest z finansami. Uprawianie sportu, jak zresztą wszystko inne w tym kraju, musi się opłacać. A jaka może być opłacalność piłki nożnej, skoro nie ma wystarczającej liczby kibiców? Wytworzyło się więc sprzężenie zwrotne: nie ma piłki w Ameryce, bo kibiców nie ma, a nie ma kibiców bo nie ma dobrych piłkarzy i w rezultacie dobrej piłki.

— Kiedyś, — jak sobie przypominamy, podejmowano jednak pewne próby. Amerykanie kupowali najsłynniejszych piłkarzy, grał u nich bodaj sam Pele i kilku znanych polskich zawodników. Dlaczego nic z tego nie wyszło?

— Nie da się stworzyć dobrej drużyny, złożonej z samych obcokrajowców, słynnych może, ale za to nieco już starszych. Zaplecze piłkarskie musi istnieć w każdym kraju, w którym chce się uprawiać ten sport. Ameryka takiego zaplecza dotąd nie miała, młody Amerykanin nie kopał szmacianki na podwórku, on ćwiczył rzuty do kosza lub odbijanie małej piłeczki drewnianym kulasem. Teraz zaczyna się to powoli zmieniać, tu i ówdzie powstają nawet szkółki piłkarskie. Ameryka jest krajem szalenie otwartym na nowe idee, biznesmeni zwietrzyli świetny interes i za kilka lat — z pewnością tak będzie — piłka nożna stanie się sportem powszechnie uznanym.

— Czy nie dlatego aby Amerykanie wywalczyli organizację Mundialu u siebie w roku 1994?

— Z całą pewnością dlatego. I w tym czasie amerykańska piłka nożna będzie się już liczyć w świecie. Ci ludzie jeśli coś robią, robią to zawsze możliwie najlepiej.

— Póki co jednak jest tak, jak jest. A właśnie, jak jest?

— Tak sobie, można powiedzieć. Mamy w Chicago 5 drużyn polonijnych, rozgrywających ze sobą mecze systemem polskiej ligi. Grają w tych drużynach polscy emigranci, polscy Amerykanie, a także zawodnicy z Polski.

— Ogołacacie nasze drużyny?

— Tych ostatnich jest niewielu i są to przeważnie trzecioligowcy. Niewielka to dla was strata.

— Czy pańska wizyta w Białymstoku nie ma przypadkiem na celu podkupienia jakichś zawodników z Jagiellonii?

— Przede wszystkim jestem tutaj, bo jak już powiedziałem jestem Polakiem, a w dodatku krajanem. Urodziłem się i wychowałem w Mońkach, tam też grając w monieckim Promieniu zaraziłem się piłkarstwem. Przywiozłem też chłopcom z pierwszej ligi stroje zawodnicze, nie po raz pierwszy zresztą, które są darem naszego klubu i kibiców także. A jeśli chodzi o ewentualne zakupienie zawodników, to rzeczywiście prowadzę wstępne rozmowy na ten temat. Proszę się jednak nie obawiać, w żadnym wypadku nie osłabi to waszej drużyny. Dobrych kupować nie będziemy, wystarczą nam całkowicie wasi — jeśli można tak powiedzieć — emeryci.

Rozmawiali:
WIESŁAW JANICKI
i LESZEK TARASIEWICZ

Dziewczyna z kręgami szyjnymi żyrafy

Lekarze z Republiki Południowej Afryki prowadzą badania nad transplantacją ludziom organów zwierzęcych. Z Johannesburga oficjalnie zakomunikowano o udanym przeszczepieniu młodej dziewczynie, która uległa wypadkowi drogowemu, kręgów szyjnych żyrafy.

Pacjentka, która początkowo nie wyraziła zgody na eksperyment, obecnie czuje się znakomicie i z humorem opowiada o swoich obawach i uprzedzeniach. „Szkoda tylko — oświadczyła dziennikarzom — że nie mogę pochwalić się łabędzią szyją". (P)

W bielskim ratuszu

Będąc centralnie położonym, nietrudno — wydaje się — zaistnieć w mieście. Zaznaczenie swojej obecności nie zależy jednak od usytuowania. Ratusz w BIELSKU PODLASKIM — dziś siedziba muzeum — szuka dróg i metod dotarcia do jak najszerszej publiczności z ofertą tyleż oryginalną co znaczącą.

Miasto jest od dawna prężnym ośrodkiem kulturalnym znanym z wielu ciekawych inicjatyw. Upowszechnianie sztuki przez duże „S" nie powinno więc natrafiać na specjalne trudności. I rzeczywiście. Grunt jest tu podatny, a wymagania duże.

Biorąc to wszystko pod uwagę propozycje bielskiego muzeum muszą być interesujące i atrakcyjne. Ostatnio np. pokazano tam prace trzech plastyków, którzy rodowód swój wywodzą właśnie z tego miasta. Jest to pierwsza wystawa ze stałego cyklu tego typu prezentacji, które — jak zapewniają organizatorzy **Cezary Sopek i Wiesław Cieśla** — nie mogą odbiegać od poziomu aktualnej ekspozycji.

W bielskim ratuszu można więc zobaczyć wybór prac z bogatej i różnorodnej twórczości **Macieja Eugeniusza Maciejewskiego, Niny Mireckiej i Walentego Wróblewskiego.** Są rzeźby, portrety, medale, rysunki, obrazy olejne. Ukazują źródła twórczej inspiracji autorów oraz ich możliwości warsztatowe i intelektualne.

Pogląd na twórczość **Macieja Eugeniusza Maciejewskiego,** absolwenta Wydziału Rzeźby PWSSP w Gdańsku (pracownia prof. Stanisława Horno-Popławskiego) można wyrobić oglądając jego rzeźby, ceramikę, rysunek i grafikę. Są to głównie portrety, kompozycje figuralne oraz abstrakcyjne, a także prace inspirowane muzyką. Odrębną grupę stanowią „serie zoologiczne" z wyraźnymi zapożyczeniami z przyrody tropikalnej. Uzupełnieniem prac rzeźbiarskich są pełne finezji i lekkości rysunki tematycznie związane ze światem roślinnym i zwierzęcym.

Artysta znany jest w kraju z licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych m.in. w Gdańsku, Sopocie, Białymstoku, Warszawie i na M/S „Batory". Jego parkowe rzeźby znajdują się w Żninie i Grudziądzu, a także na Osiedlu Młodych w Warszawie. Dla Grudziądza wykonał pomnik Fryderyka Chopina. a dla sypniewskiego kościoła — rzeźbę Maksymiliana Kolbego.

W twórczości jego żony — **Niny Mireckiej,** absolwentki Wydziału Rzeźby ASP w Warszawie (u prof. Mariana Wnuka), głównym źródłem inspiracji jest człowiek, jego los oraz zdarzenie. Są to prace pełne liryzmu i kobiecego ciepła. Duże wrażenie robią jej rzeźby z cyklu „Sen". Najchętniej wypowiada się w małych formach — medalach — i one stanowią projekcję jej przeżyć osobistych. Są to np. „Rodzina", „Kołysanka", „Sacrum", „W matni".

Nina Mirecka brała udział w 39 wystawach zagranicznych i 85 krajowych, zdobywała liczne nagrody i wyróżnienia. Prace jej są w posiadaniu wielu muzeów, galerii oraz w zbiorach prywatnych.

Inny rodzaj twórczości prezentuje **Walenty Wróblewski** — bielszczanin, absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu, a następnie Instytutu Wychowania Artystycznego UMSC w Lublinie. Uprawia bowiem malarstwo, grafikę i rysunek. Najbardziej intensywnym wyrazem artystycznym jest u niego kolor. „Organizuje" płaszczyznę obrazu, nadaje mu ekspresję. W jego pracach widać zapatrzenie się w naturę.

Walenty Wróblewski brał udział w licznych wystawach krajowych oraz zagranicznej — w Holandii. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, m.in. na I Międzynarodowym Triennale Rysunku (1986), w konkursie na Grafikę Roku 88, wyróżnienia na I Ogólnopolskim Konkursie Rysunku im. Andriollego w Lublinie.

SZTUKA z rodowodem

Ta trójka plastyków rodem z Bielska Podlaskiego nie tylko przekazała swoje własne artystyczne credo ale nobilitowała — jak się wydaje — całą miejscową sztukę.

Intencją kierownictwa bielskiego Muzeum jest organizowanie dyskusji o współczesnej sztuce. Wspomniana wystawa może być do tych dyskusji najlepszym przykładem i tłem.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Formuła 1 w ZSRR?

JAK pierestrojka, to pierestrojka. Wśród kibiców sportu samochodowego w ZSRR już od dłuższego czasu toczy się dyskusja na temat możliwości i celowości zorganizowania wyścigów samochodowych... Formuły 1. W dzisiejszym wydaniu tej rubryki chciałbym zaprezentować czytelnikom najistotniejsze elementy tej dyskusji, które znalazły wyraz w jednej z publikacji zamieszczonych w miesięczniku „Za ruljom".

W ostatnim czasie nasza prasa — pisze autor publikacji „Czy potrzebna jest nam Formuła 1" — skończyła z porównywaniem tych wyścigów do „specyficznych dla kapitalizmu walk gladiatorów" itd. Pojawiły się natomiast publikacje, z których wynikało, że są to zawody aut o najwyższej stosowanej technice, o mistrzostwie ludzi je prowadzących, wreszcie o korzyściach, jakie płyną dla zwykłych użytkowników samochodów.

Autor publikacji — **O. Bogdanow** — pisze o kibicach tego sportu, o roli i znaczeniu środków masowego przekazu w popularyzacji Formuły 1 na całym świecie. Mocno akcentuje fakt bardzo zaangażowanego obserwowania wszystkich Grand Prix co — jego zdaniem — wynika z wysokiej kultury technicznej tych ludzi. Oni to przeżywają, co z kolei wynika ze znajomości rzeczy, wręcz z profesjonalizmu.

Chcąc zaznajomić radzieckiego czytelnika z organizacją Formuły 1 i jej powtarzającymi się co roku edycjami, Bogdanow pisze o sprawach finansowych, o silnikach, kierowcach i całym olbrzymim zapleczu technicznym. Aby te wszystkie problemy uczynić bardziej wymiernymi podaje za przykład zespół Williamsa, który w jednym sezonie potrzebuje siedmiu samochodów (wyścigi, treningi, na wypadek awarii i do badań), 24 silników i oddziału liczącego 108 wysoko kwalifikowanych inżynierów, konstruktorów, mechaników, programistów i wreszcie dwóch zawodników. Williams nie produkuje silników, skrzyń biegów, opon i dziesiątków innych niezbędnych elementów; w ich produkcji specjalizują się dziesiątki innych firm na świecie. On to wszystko co najlepsze, najnowocześniejsze „zbiera do kupy". — Tak powstaje samochód wyścigowy najwyższej klasy, tak — konkluduje autor — wygląda międzynarodowa integracja w tej dziedzinie.

W odróżnieniu od Williamsa, Ferrari zdecydowało się na samodzielność. No i co? Nic, sukcesów brak, chociaż — wyjaśnia dalej Bogdanow — przecież za Ferrari stoi koncern Fiata z całą swoją potęgą.

Po tych i innych wyjaśnieniach autor zadaje pytanie: **dlaczego my w tym nie uczestniczymy?** Zaraz jednak formułuje je inaczej: **po co nam jest potrzebna Formuła 1?** Czy wyobrażacie sobie na bolidzie Formuły 1 reklamę firmy „Skorochod"? Ale przecież może być reklama zegarków „Sława", czy aut terenowych „Niwa"... Być może Ministerstwo Przemysłu Samochodowego pomyśli i w wyścigach Formuły 1 dostrzeże swoją przyszłość poprzez tworzenie kadr konstruktorów, stosowanie nowoczesnych technologii, przenoszenie osiągnięć ze sportu do zupełnie zwyczajnych samochodów. Chociaż, trzeba przyznać to z żalem, u nas (w ZSRR — jag) nie ma tradycji w inwestowaniu w długoletnie badania, programy rozwoju obliczone na całe lata. Takie są realia, ale można pomarzyć...

Zacznijmy od samochodu. Załóżmy — pisze Bogdanow — że udało się nam opracować elektroniczny mózg bolidu wyścigowego. Korzystając z ograniczeń, jakie wprowadziła FISA na silniki (tylko wolnossące od 1989 roku — jag), udało się nam taki skonstruować. Ba, poradziliśmy sobie także z wytworzeniem kompozytu, z którego wykonana jest kabina i cała obudowa, bo... firma Fiat nie chciała pomóc. Chociaż, powiada, autor, z tymi kompozytami wcale wesoło nie jest, bo jak pisze w „Izwiestiach" (z 1 lutego br.), akademik **I. Friedlander** — kompozyty i samochód to dla radzieckiego przemysłu zupełna terra incognita.

Załóżmy, że samochód już jest, ale kto będzie nim kierował? Na dziś, na całym świecie, jest zaledwie 30 ludzi, którzy z powodzeniem mogą prowadzić te piekielne maszyny. Nasz kandydat na kierowcę w F 1 powinien zaczynać od ścigania się w formułach krajowych np. w formule „Wschód", potem w międzynarodowej Formule 3000, która daje prawo o staranie się o superlicencję „A" umożliwiającą starty w wymarzonej Formule 1. Na to — przy najbardziej sprzyjających okolicznościach — potrzeba przynajmniej trzech lat.

Wreszcie ostatni, ale wcale ważny, element — tor wyścigowy. Autor wyjaśnia jego złożoność na przykładzie Hungaroringu. Uważa jednak, że można taki obiekt wybudować w jednej z republik nadbałtyckich. — Mogli Węgrzy, my też potrafimy! Nie musimy od razu organizować Grad Prix Związku Radzieckiego, na początek niech wystarczą nam zawody Formuły 3. Zaczniemy uczyć się organizacji, szkolić zawodników, przygotowywać sprzęt, podobnie jak czynią to w Czechosłowacji, na torze w Brnie.

Po tych częściowo realnych, a w dużej mierze teoretycznych rozważaniach, pora na pytanie zasadnicze: **czy dorośliśmy do Formuły 1?** Autor przytaczając wiele rzeczowych argumentów, uważa że, tak. Zatem od czego zaczynać? Myślę — pisze O. Bogdanow — że od tworzenia centrum technicznego mającego swoje oparcie albo w tallińskiej fabryce TARK, albo też w Lwowskim Centrum Sportu Samochodowego, gdzie od lat pracują ludzie nad stworzeniem autentycznego samochodu do wyścigów. Równocześnie należałoby przystąpić do budowy toru wraz z zapleczem, którego parametry odpowiadałyby przyjętym normom do organizowania międzynarodowych wyścigów samochodowych. Przez cały czas szkolić młodych ludzi, którzy mogliby startować w zawodach Formuły 1.

Podsumowując Bogdanow pyta: co robią nasi przedstawiciele we władzach FISA? Czy ich uczestnictwo ogranicza się tylko do obradowania w Paryżu? Ich odpowiedź, że ZSRR nie uczestniczy w takich zawodach niczego nie wyjaśnia. Bo — konkluduje Bogdanow — jak wytłumaczyć fakt, że już w 1894 roku carska Rosja, w trakcie Rajdu Paryż — Rouen, w komisji technicznej miała swojego przedstawiciela? Wówczas jeszcze wcale nie produkowaliśmy samochodów. Pierwszy rosyjski samochód powstał dopiero w dwa lata potem...

Publikacja w „Za ruljom" nie jest wcale pierwszą poświęconą temu problemowi. Można przypuszczać, że już za kilka lat będziemy mogli wybierać między wyprawą na Hungaroring a wyjazdem na GP ZSRR do Tallina. Przyznam, że perspektywa więcej niż obiecująca.

JANUSZ GRYSIN

SZACHY

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

JAKŻE często w sprawozdaniach z meczów piłkarskich polskich ligowców padają sformułowania: „Była to partia szachów". „Grali jak wytrawni szachiści". Te stwierdzenia dominują w przekazach z meczów niezbyt ciekawych, przeważnie remisowych, w których obie strony konsekwentnie realizowały założenia trenerów. Szkoleniowcy znając bowiem atuty rywali nakładają na swych podopiecznych takie zadania, aby przede wszystkim nie dali „pograć" przeciwnikom. W efekcie piłkarze myślą jak nie stracić bramki i tym samym co najmniej zremisować mecz. A że druga strona ma podobne zamierzenia, to kibice nudzą się na trybunach.

Piłkarze uważają, że porównanie ich gry z szachami nie jest pochlebstwem. Sądzę, że nie pochlebia ono i szachistom. Wszak wiele partii jest dużo piękniejszych i efektowniejszych od meczów piłkarskich. Przykład? Proszę.

Kirsch — Flesch (RFN — 1979 r.)

Obrona sycylijska

1.e4 c5 2.Sf3 Sc6 3.d4 cd4 4.S:d4 Sf6 5. Sc3 e5 6.Sdb5 d6 7.Gg5 a6 8.Sa3 b5 9.G:f6 gf6 10.Sd5 f5 11.G:b5 ab5 12.S:b5 Wa4 13.Sbc7 Kd7 14.0-0 W:e4 15.Hh5 Se7 16.H:f7 Kc6 17.c4 Hd7 18.Sb5 Sg6 19.Sb4 Kb6 20.Hd5 Sf4 21.Hd2 Wg8 22.a4 W:g2 23.Kh1 Hg7 24.a5 Kc5 i białe poddały się. Po 25.Sd3 następuje 25... S:d3 26.H:d3 W:h2.

Piękna partia. Prawda? Grana odważnie przez dwie strony. Najpierw atak białych i ucieczka czarnego króla, a potem kontrofensywa i mat. I pomyśleć, że autorami tej partii są niezbyt znani szachiści, którzy nie liczą się nie tylko na arenie międzynarodowej ale i w swym kraju. Czy tak efektownie zagraliby nieznani piłkarze? Z pewnością nie.

Większość szachistów docenia klasę swych rywali, ale i nie boi się ich. Może dlatego, że w przeciwieństwie do piłkarzy i ich trenerów, zna wiele maksym odnoszących się nie tylko do szachów. Jedna z nich, to powiedzenie arcymistrza Siegberta Tarrascha. Aforyzm ten brzmi: **„Groźba jest silniejsza niż jej wykonanie"**, a potwierdza go poniższy przykład:

Ustawmy na szachownicy pozycję: białe — Kc2, Ge1, piony — b2, b3, f2, h3; czarne — Ka2, Wb4, Wh4. Na posunięciu jest grający białymi. Oczywiście może wziąć wieżę 1... poddać partię. Przewaga czarnych jest zbyt duża. Ale białe mają też wspaniały ruch: 1.f2 — f3, po którym remisują. Ruch ten stwarza groźbę (!) pobicia wieży. Obrona czarnych jest jedyna — ruchy po otwartej linii. Ale na to białe ponownie zagrożą pobiciem wież: 1...Whf4 2. Gd2, 1...Whd4 2.Gc3, 1...Wbd4 2. Gf2, 1...Wbf4 2.Gg3. Zauważmy białe przedłużają groźbę bicia wieży, ale jej nie realizują. W ten sposób mają remis, a po pobiciu musiałyby poddać się. A więc groźba silniejsza niż jej wykonanie.

Trenerzy piłkarscy — jak wspomniałem — znają atuty rywali. Asekuracja powoduje, że starają się je zneutralizować. Po prostu boją się gróźb przeciwnika. A przecież często groźby są silniejsze od ich wykonania. Często atuty rywala okazują się w praktyce atutami papierkowymi. Przedmeczowe „gwiazdy" nieraz przemieniają się na boisku w ligowych średniaków i wówczas okazuje się, że nie są wcale takie groźne jak wydawało się wcześniej. Jednak, żeby sprawdzić tych najlepszych trzeba zaryzykować, zaatakować a nie ograniczać się do przeszkadzania rywalom w konstruowaniu ich akcji. Trzeba znać powiedzenie arcymistrza **Tartakowera: „Kto ryzykuje — ten może przegrać, kto nie ryzykuje — ten przegrywa"** Niestety, nasi piłkarscy trenerzy wolą skrupulatne gromadzenie punkcików w myśl hasła: **„Dwa remisy, to jedno zwycięstwo"**, aniżeli ryzykowanie. I w rezultacie oglądamy bardzo mizerne mecze, jak chociażby ostatnie 30 min. pojedynku Jagiellonia — Górnik Zabrze, które w ogóle nie zasługują na porównanie z szachami.

ZADANIE NR 287

Mat w dwóch posunięciach

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.

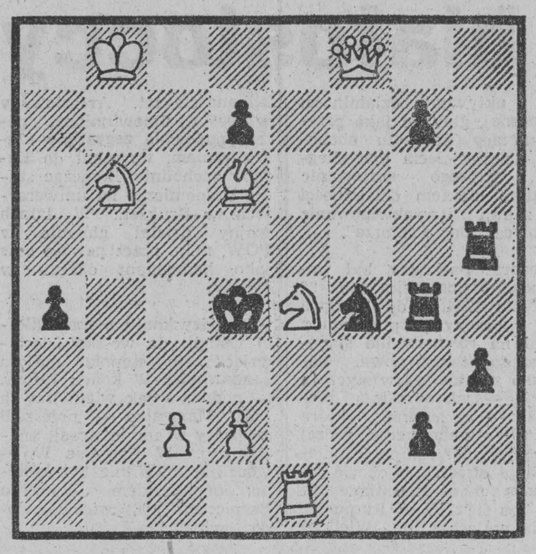

praca

POTRZEBNA pomoc do rocznego dziecka. Tel. 75-46-00 (17—20).

g 3622-1

ZATRUDNIĘ uczniów, rencistów w zakładzie stolarskim. Tel. 432-298.

g 3555-1

POTRZEBNY nauczyciel języka angielskiego. 75-46-43 (okolice Wygody).

g 3565-1

różne

USŁUGI detektywistyczne, doradztwo prawne, ochrona i zabezpieczenie mienia, montaż, naprawa konserwacja kas pancernych, sejfów, zamków różnego typu, systemy alarmowe, szyfry — poleca Przedsiębiorstwo Usługowe „ASCON" tel. 261-31 w godz. 9—18.

k 4102-0

WROCŁAW 2-pokojowe zamienię na Ełk. Ełk, tel. 30-21, Lenina 3/7.

g 3596-1

BIORYTM! Przyślij datę urodzenia. 37-500 Jarosław skr. 235.

k 4082-0

ZAKŁAD betoniarski Łomża, Zawadzka 30, tel. 67-34 oferuje: płytki lastrykowe na posadzki, tarasy itp., parapety, okładziny schodów.

Łg 3953-0

DZIAŁKĘ budowlaną w Białymstoku — sprzedam. Tel. 416-749 (16—20).

g 3587-1

DZIAŁKĘ ogrodniczo-budowlaną 0,53 ha w Wasilkowie — sprzedam. Tel. 85-529.

g 3506-00

C-355 (po remoncie) i P-25A (nowy) — sprzedam. Henryk Zarzecki, Jabłoń Zarzeckie, woj. łomżyńskie.

g 3554-1

CIĄGNIK Zetor 25A i „Zastawę 750" (stan dobry) — sprzedam. Paweł Łaszczyński 19-404 Wieliczki, woj. suwalskie.

p 779-1

2,5 ha ziemi uprawnej na peryferiach Białegostoku — sprzedam. Białystok 275-29.

g 3546-1

2 ha — sprzedam. Dojlidy Górne, ul. Szeroka 13.

g 3536-1

Z DNIEM 8.08.1988 unieważniam pieczątkę o treści Zakład Remontowo-Budowlany, Sławomir-Antoni Górski, ul. Wyzwolenia 15, 19-200 Grajewo.

p 755-1

samochody

„FIATA" dużego lub „Tarpana" (stan dobry) — sprzedam. Mońki, ul. Lotnicza 6.

p 792-0

MERCEDESA (1974) furgon 1,5 T — sprzedam. Czarna Białostocka, ul. Żeromskiego 6/16, tel. 99.

g 3572-1

MERCEDESA 220 S bez silnika (rok 1970) sprzedam lub zamienię na mniejszy. Prostki tel. 130.

p 793-1

OPEL Kadett 1,6 D, Honda 750 (1983) stan bardzo dobry — sprzedam. Armii Ludowej 72.

g 3565-1

SAMOCHOD „Zaporożec" (stan dobry) — sprzedam. Adam Tomkiewicz, Jasionowo 7 km od Suwałk.

p 778-1

CHŁODNIĘ — sprzedam. Białystok 413-316.

g 3557-1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Białymstoku, ul. Warszawska 27

ZATRUDNI

- **Kierownika Ciepłowni „Zachód" w Białymstoku** — wymagane wykształcenie wyższe techniczne o specjalności urządzenia sanitarne oraz 4 lata pracy na stanowisku kierowniczym
- **Zastępcę Kierownika Zakładu Energetyki Cieplnej w Sokółce** — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o specjalności urządzenia sanitarne oraz 3 lata pracy w zawodzie
- **mężczyzn na stanowiska specjalistów w Dziale Produkcji** — posiadających wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o specjalności urządzenia sanitarne oraz praktykę w tym zawodzie
- **informatyka** z wykształceniem wyższym oraz znajomością zagadnień z zakresu informatyki
- **monterów urządzeń i instalacji ogrzewczych**

Na sezon ogrzewczy 1988/89:
- palaczy c.o.
- pomocników palaczy c.o.
- maszynistów urządzeń ciepłowniczych

Zgłoszenia na pracowników sezonowych przyjmowane są w siedzibach Zakładów Energetyki Cieplnej:
- — Zakład Energetyki Cieplnej nr I w Białymstoku, ul. Waryńskiego 32 A
- — Zakład Energetyki Cieplnej nr VI w Białymstoku, ul. Malmeda 12 A
- — Ciepłownia „Zachód" w Białymstoku
- — Zakład Energetyki Cieplnej nr II w Bielsku Podlaskim, ul. Kazimierzowska 7, obejmujący swoim działaniem Siemiatycze i Zabłudów
- — Zakład Energetyki Cieplnej nr V w Hajnówce, ul. I-go Maja 22 obejmujący swoim działaniem Bondary
- — Zakład Energetyki Cieplnej nr IV w Sokółce, ul. Kołłątaja 55 obejmujący działaniem Dąbrowę Białostocką, Czarną Białostocką i Makowlany
- — Zakład Energetyki Cieplnej nr III w Białymstoku, ul. Waryńskiego 32 A obejmujący działaniem Łapy, Knyszyn i Supraśl

k 4225-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-TECHNICZNE SPRZĘTU POŻARNICZEGO i OCHRONNEGO
„SUPON"
w Białymstoku

ZATRUDNI

- specjalistę ds. współpracy z zagranicą (wykształcenie wyższe, pożądany kierunek handel zagraniczny)
- specjalistę ds. organizacji i techniki handlu (wykształcenie wyższe, handlowe lub ekonomiczne).

Informacji udziela Dział Kadr tel. 510-420 wewn. 219.

k 4187-1

OKRĘGOWY ZARZĄD LASÓW PAŃSTWOWYCH
w Białymstoku

informuje, iż

PROWADZI SKUP PAPIERÓWKI IGLASTEJ
z lasów niepaństwowych
z przeznaczeniem dla zakładów celulozowo-papierniczych

po atrakcyjnych cenach.

Papierówka świerkowa i sosnowa — 6.500 za 1 mp po dowiezieniu przez sprzedającego na składnicę spedycyjną Lasów Państwowych, bądź 5.500 zł za 1 mp po dokonanej zrywce loco las.
Wywóz drewna z lasu odbywa się środkami transportowymi i na koszt najbliższego Nadleśnictwa.
Wymiary skupowanej papierówki w długościach:
— papierówka świerkowa — 1,2 i 2,4 mb
— papierówka sosnowa — 1,0 i 2,4 mb

Skupu dokonują i szczegółowych informacji udzielają Nadleśnictwa i Zespoły Składnic Lasów Państwowych na terenach województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

k 4203-1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Łomży

PILNIE ZATRUDNI

- mistrza produkcji ogrodniczej wykształcenie średnie lub wyższe + 2-letni staż pracy
- kierowców autobusowych — wymagane prawo jazdy kat. D

Warunki pracy i płacy do omówienia w siedzibie Przedsiębiorstwa przy ul. A. Czerwonej 57c, tel. 62-66 lub 62-67, pok. 12 w godz. 7—15.

k 4126-00

ZATRUDNIMY

- szwaczki
- osoby umiejące szyć
- i do przyuczenia do produkcji eksportowej i krajowej
- chałupników

Gwarantujemy dowóz i wysokie zarobki.
tel. Suwałki 61-525.

k 4124-00

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY
w Sejnach, ul. Łąkowa nr 26
OGŁASZA WYPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH DO:
- ciągników rolniczych C-401/55/60, C-330, T-25, DT-75, JUMZ-6M, MTZ-82,
- kombajnu „Bizon"
- ładowacza „Cyklop"
- prasy do słomy „Kuna", K-442, Z-225
- przyczepy D-43/44, D-47
- samochodu Żuk

W trakcie sprzedaży oferować będziemy ponadto łożyska, paski klinowe, akcesoria.
Termin wyprzedaży — 27—28 września 1988 r.
Bliższych informacji udziela dział Zaopatrzenia POM, telefon 61 lub 251 teleks 0522798.

k 4178-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Barbarze Łatka i Rodzinie

z powodu śmierci

MĘŻA I OJCA

składają:

Kierownictwo, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy Kombinatu PGR „Wizna".

k 4227-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Krystynie Hołownia

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Zarząd i pracownicy WZSBM w Białymstoku

k 4238-1

3 września 1988 r. zmarł nagle

Dr Krzysztof Brześkiewicz

adiunkt Instytutu Prawa Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.
W zmarłym Instytut Prawa stracił utalentowanego nauczyciela akademickiego oddanego młodzieży studenckiej i sprawie rozwoju studiów prawniczych w Białymstoku.

RODZINIE Zmarłego

wyrazy serdecznego współczucia składają:
Prorektor Uniwersytetu Warszawskiego ds. Filii w Białymstoku, Komitet Uczelniany, Dyrektor Instytutu Prawa, Rada Naukowa Instytutu, pracownicy i studenci

k 4229-1

Wyrazy głębokiego współczucia

mgr Ewie Chmay-Brześkiewicz

i dr. n. med. Marii Chmay

z powodu zgonu

MĘŻA i ZIĘCIA

składają:

dyrekcja, POP, Związki Zawodowe i współpracownicy SZOZ im. Marii Skłodowskiej-Curie

k 4230-1

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

kol. Krystynie Wilkowojskiej

składają:

dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego, Rada Pracownicza i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa w Łomży

k 4228-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Anatolowi Dzienisiukowi

z powodu zgonu

MATKI

składają:

dyrekcja i współpracownicy Ośrodka Transportu Leśnego w Białymstoku

k 4231-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu byłego naszego pracownika

Andrzeja Dziermańskiego

składają:

Zarząd, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy WZGS „SCh" w Białymstoku

k 4235-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Izabeli Borowej

z powodu zgonu

MATKI

składają:

pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Inżynieryjno-Geologicznego Budownictwa Komunalnego w Białymstoku

k 4221-1

Wyrazy współczucia

inż. Helenie Dziermańskiej

z powodu zgonu

MĘŻA

składa

dyrekcja NSZZ oraz współpracownicy PBR Białystok

k 4223-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Zenonowi Samarańskiemu

z powodu zgonu

ŻONY

składają:

dyrekcja, Rada Pracownicza, Związki Zawodowe, POP oraz pracownicy Wodociągu Białostockiego

k 4236-1

Serdeczne podziękowania dyrekcji i pracownikom Kombinatu Łąkarskiego w Grądach Woniecko oraz tym wszystkim, którzy okazali życzliwość i pomoc w ostatniej drodze mego małżonka

Bogusława Łatki

składa

żona z dziećmi

g 3591-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Tamarze Łozowik

z powodu śmierci

OJCA

składają:

dyrekcja, POP, ZSMP, Związki Zawodowe oraz współpracownicy FD „Agnella"

k 4224-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie zmarłego Henryka Rokickiego

długoletniego pracownika Białostockich Zakładów Obuwia w Białymstoku

składają:

dyrekcja i współpracownicy

k 4220-1

ZAKŁAD USŁUG SOCJALNYCH
ROMINCKIEGO KOMBINATU ROLNEGO
w Gołdapi, ul. Warsztatowa 2, tel. 444

ZATRUDNI OD ZARAZ

osobę samotną na stanowisko
SZEFA KUCHNI w kawiarni w Kociołku
Pożądane wykształcenie gastronomiczne
Zakład zapewni zakwaterowanie w miejscu pracy.

Prosimy o kontakt telefoniczny lub osobisty.

k 4209-1

URZĄD GMINY w PROSTKACH

ZATRUDNI OD ZARAZ

inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko

INSPEKTORA DS. BUDOWNICTWA

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu lub telefonicznie nr tel. Prostki 61.

k 4208-1

KOMUNIKAT

Niniejszym zawiadamiam, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji lokalizacyjnej na budowę linii energetycznej kablowo-napowietrznej 15 kV przebiegającej od PZO przy Zakładzie Metalowym „WUTEH" wzdłuż ul. 27 Lipca, następnie po wschodniej stronie wzdłuż trasy 15 kV przez tereny rolne oś. „Pieczurki" do RPZ-9. Plan ww. inwestycji znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku pok. 250, gdzie można zapoznać się w ciągu 14 dni od dnia dzisiejszego z rozwiązaniami technicznymi i ewentualnie zgłosić uwagi-propozycje innych rozwiązań.

Po tym okresie zostanie wydana inwestorowi decyzja lokalizacyjna przebiegu trasy ww. inwestycji.

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

k 4214-1

KOMUNIKAT
„SPOŁEM"
POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w Łapach

W związku z aktualizacją rejestrów członkowskich, uzupełnianiem dokumentacji i udziałów, zwracamy się powtórnie i ostatecznie do wszystkich członków Spółdzielni o zgłoszenie się do komórki społeczno-samorządowej „Społem" PSS w Łapach, ul. Duboisa 1 w terminie do 30 września br. w godz. 8.30—15.30 celem dopełnienia formalności w ww. sprawie.

W przypadku nie załatwienia tych spraw, udziały członków zostaną przeksięgowane z funduszu udziałowego na zasobowy.

Rada Nadzorcza i Zarząd
„Społem" PSS w Łapach

k 4217-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 — „Historia o biedaku i osiołku", godz. 10 i 12.

KINA

„Pokój" — „Elektroniczny morderca", prod. USA (od lat 15), godz. 10.30 i 13, „Tabu", prod. polsk. (od lat 18), godz. 15, 17, 19. Seans nocny, „Imię róży", prod. franc.-włosk.-RFN (od lat 18), godz. 21.

„Ton" — „Kogel-mogel", prod. polsk. (od lat 12) godz. 11, 13, 15, 17, 19. Seans nocny, „Uciekający pociąg", prod. USA (od lat 18), godz. 21 (ostanie dni).

„Syrena" — „Wierna rzeka", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 15), godz. 11 i 14 „Cienie śmierci", prod. jap. (od lat 18), godz. 17.30 i 20.

„Forum" — „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18), godz. 17.

„Studio" — Pożegnanie z filmem: „Tootsie", prod. USA (od lat 15), godz. 17 i 19.30.

KLUBY

„Interklub" (ACK „Sepularium") — Night Disco Video w godz. 21—1.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Zabij mnie, glino", prod. polsk. (od lat 18).
Dąbrowa Białostocka — „Szansa Antoniego", prod. CSRS (od lat 15).
Hajnówka — „Sceny dziecięce z życia prowincji", prod. polsk. (od lat 13).
Łapy — „Tan Sitong", prod. chińsk. (od lat 15).
Mońki — „C.K. Dezerterzy", prod. polsk.-węg. (od lat 18).
Siemiatycze — „Pluton", prod. USA (od lat 18).
Sokółka — „Z tamtej strony tęczy", prod. polsk. (od lat 15).
Suchowola — „Pięść w ciemności", prod. CSRS (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Most na rzece Kwai", prod. ang. (od lat 15).
Grajewo — „Klasztor Shaolin", prod. Hongkong-chińsk. (od lat 15).
Kolno — „Sprawa się rypła", prod. polsk. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Śmierć Johna L.", prod. polsk. (od lat 18).
Zambrów — „Ucieczka z Alcatraz", prod. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Zdrada i zemsta", prod. chińsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba" — „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12).
Augustów — „Piraci", prod. tunez.-franc. (od lat 12).
Banie Mazurskie — „Anioł w szafie", prod. polsk. (od lat 15).
Biała Piska — „Czułe słówka", prod. USA (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Dzieci gorszego boga", prod. USA (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Greystoke: legenda Tarzana władcy małp", prod. ang. (od lat 12).
Giżycko — „Pokój z widokiem", prod. ang. (od lat 12).
Gołdap — „Imię róży", prod. włosk.-franc.-RFN (od lat 18).
Kowale Oleckie — „Gabriela", prod. brazyl. (od lat 18).
Mikołajki — „Miłość, szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15).
Olecko — „Kogel-mogel", prod. polsk. (od lat 12).
Orzysz — „Nieoczekiwana zmiana miejsc", prod. USA (od lat 15).
Pisz — „Piraci", prod. franc.-tunez. (od lat 12).
Prostki — „Koniec sezonu na lody", prod. polsk. (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Diabelskie szczęście", prod. polsk. (od lat 13).
Ryn — „Godność", prod. polsk. (od lat 15).
Sejny — „Kopalnie króla Salomona", prod. USA (od lat 12).
Wydminy — „Jak żyć", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny". „Galeria malarstwa polskiego".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „75-lecie harcerstwa na Białostocczyźnie".

Muzeum Techniki, ul. Stołeczna 1a — czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: „Galeria białowieska".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—15.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Rzeźba i malarstwo Niny Mireckiej, Eugeniusza Maciejewskiego, Walentego Wróblewskiego", „Bielsk Podlaski w starej fotografii".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Secesja".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Glinoe zawody".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła". „Pradzieje Nowogrodu".

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 10—18. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Słusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku. Wystawy czasowe: „Plener wiejski — Ciechanowiec 88", „Dawne ryciny weterynaryjne i zoologiczne".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwałkach".

Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Jana Tarasina z Warszawy. 2) Tkanina unikatowa Jadwigi Jarosiewicz-Olesiak z Poznania. 3) Biała broń — wystawa ze zbiorów Muzeum Wojska.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa czasowa: „Współczesny plakat francuski".

Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14, czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Kazimierza Jurgielańca.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa szkła artystycznego Henryka Albina Tomaszewskiego.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w godz. 8.30—22, w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki w godz. 8.30—16. Wystawa grafiki japońskiej.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Malarstwo Jerzego Malinowskiego".

Galeria BWA ul. Kościuszki 8 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa „Malarstwo Jacka Bukowskiego z Warszawy".

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.10 Muzyka nocą 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.25 Więcej, lepiej, nowocześniej; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Komentarz J. Malczyńskiego, 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.00 Prognoza pogody, 8.05 Obserwacje; 8.15 Muzyka poranna; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 J. Iwaszkiewicz „Sława i chwała; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Marsz, marsz Polonio: Pierwsze hymny; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Pogwarki nie tylko o piosence; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra: Warszawskie zespoły jazzu tradycyjnego; 18.05 Problem dnia; 18.20 Interstudio 38; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom: „Kubuś Puchatek" — słuch.; 20.10 Odpowiedzi na listy, 20.15 Koncert życzeń; 20.40 W kilku taktach, w kilku słowach; 20.45 Z. Domino „Bukowa polana"; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.00 Informacje dla kierowców; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Kronika WOSPRiTV z Katowic; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie Andrzeja Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.15; 6.00 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Poranna serenada — Chopin; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 L. Bartelski: „Krwawe skrzydła"; 9.20 „Podaruj mi trochę słońca"; R. Hammond Innes „Mary Deare"; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 XI Bydgoskie Impresje Muzyczne — rep.; 14.00 Muzyka młodych; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: A. Słonimski „Wspomnienia warszawskie"; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.20 R. Hammond Innes „Mary Deare"; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.35 Bracia Łukaszczykowie grają Chopina; 21.20 Wieczorne refleksje; 21.25 Wieczór literacko-muzyczny; 22.00 Słuchajmy razem; 23.00 L. Bartelski „Krwawe skrzydła"; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka: „Serce moje zostało w kraju"; 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 A. McLean: „Komandosi z Nawarony"; 9.05 Każdy gra inaczej; 9.40 Muzyczny interklub; 10.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: K. Dickens „Klub Pickwicka"; 10.30 Klasycy jazzu; 11.00 Są sprawy; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 G. Orwell „Rok 1984"; 11.30 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 A. McLean „Komandosi z Nawarony"; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Wolfganga Amadeusza dramma Giocoso; 15.05 Rock nie tylko po polsku; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka dla wszystkich; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Chleb za dolary" — aud.; 19.30 Złote lata ballady; 19.50 G. Orwell „Rok 1984"; 20.00 Studio nagrań; 20.45 „Trzy twarze postmodernizmu" (I); 21.00 Fermata — mag. publicyst. muzycznej; 21.45 „Trzy twarze postmodernizmu" (II); 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 „Trzy twarze postmodernizmu" (III); 23.00 Opera tygodnia: C. M. Weber „Oberon"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 Boris Vian „I wykończymy wszystkich obrzydliwców".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.00 Informacje sportowe; 6.05 W trosce o przyszłość; 6.25 Światowe przeboje śpiewa Zdzisława Sośnicka; 6.45 Szlakiem przyjaźni z piosenką; 7.15 Magazyn „Między nami"; 7.35 Kalendarz radiowy; 7.40 Operetka, musical, film; 8.10 „Żyją wśród nas"; 8.30 Tydzień z Majką Jeżowską; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski dla kl. III „Kwiat paproci"; 9.35 Zabawy przy muzyce; 10.00 Biologia dla kl. VIII „Tłok w biosferze"; 10.30 Muzyka ery komputerów; 11.05 Dom i świat; 11.55 Muzyczne wizyty w Białymstoku: D. Deffayet; 12.30 Radio Praha; 13.00 Popołudnie młodych słuchaczy; 13.00 Język polski dla kl.III (powt.); 13.25 Zabawy przy muzyce: Piosenki przywiezione z wakacji; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 Nasza książka: Bo Carpelan „Julius z Księżycowej Doliny"; 14.05 Magazyn „Między nami"; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Concerate, znaczy koncertować; 17.10 Język polski dla kl. IV lic.; Jednak żałuję róży"; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.25 Język łaciński; 18.50 Studio ekspertów. Dziś pytanie — dziś odpowiedź; 19.35 Lektury Czwórki: „Nietolerancja i zabobon w Polsce w XVII i XVIII wieku"; 19.45 Kulisy scen i scenek; 20.10 Reportaż Ireny Linkiewicz; 20.25 W kolorze smutku i radości; 20.50 NURT; 21.10 Życie muzyczne w niepodległej Polsce; 22.00 Wieczór muzyki i myśli: „Urodzeni nie w porę"; 23.20 Sitar, tabla i inne; 23.35 „Rozważania" — aud.; 23.50 Na dobranoc śpiewa Zdzisława Sośnicka.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi B. Ciruk; 6.15 „Rozmowa z Witoldem Karczewskim" — aud. J. Weroniczaka; 7.30 „Dobre samopoczucie" — kom. Z. Ciesielskiego; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Nie tylko kolorowo" — aud. T. Kudelskiej; 16.00 Białostocka popołudniówka radiowa — oprac. L. Marek; 16.15 „Na Arbacie i koło Kremla" — felieton S. Poznańskiego; 16.25 „Kwartety W. A. Mozarta" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 Historia kl. I lic.
9.00 Przysposobienie obronne kl. VIII i I lic.
9.30 Domator
9.55 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Bergerac" — 1 odc. serialu kryminal. prod. ang.
11.15 Domator
12.00 Język polski, kl. VII
13.30 TTR — sem. III — Mechanizacja rolnictwa
14.00 TTR — sem. III — Produkcja roślinna
15.00 Powtórka przed maturą: Język polski — M. Rej — ojciec literatury polskiej"
16.15 Program dnia
16.20 DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów — „Kwant" oraz „Wielkie eksperymenty" — 2 odc. serialu dokum. prod. ang.
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol" wojskowy mag. publicyst.
17.55 „Telespotkania"
18.20 „Sonda": „Diesel"
18.50 Dobranocka
19.00 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Bergerac" — „Ostatni wywiad" — 1 odc. serialu prod. ang.
21.05 „Pegaz"
21.45 „Twarzą w twarz"
22.10 „Kontakty" — mag. publicyst. społecznej
22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Rodzice i dzieci"
18.00 Program lokalny
18.30 „Afganistan: Czas nadziei"
19.00 Magazyn „102"
19.30 „Brazylia" — program dokum.
20.00 Międzynarodowy Festiwal Cyrkowy — Monte Carlo
20.50 Baltexpo '88
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki" — Kazimierz Braun „Broadway, mój Broadway"
22.45 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Europejskie puchary w piłce nożnej (powtórzenie)
14.15 Szkic filmowy z KRLD
15.05 Film animowany
15.15 „...Do lat szesnastu i więcej"
16.00 S. Prokofiew — fragmenty z baletu „Romeo i Julia"
16.45 Dziś na świecie
17.05 Filmy animowane
17.30 „Rezonans" — jak budować europejski dom
18.45 Melodie ludowe
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Druga symfonia S. Rachmaninowa
20.50 Dziś na świecie
21.00 Wystawa — „Tysiąclecie rosyjskiego malarstwa"
22.05 „Blondynka za rogiem" — film fab.
23.30 Znajomość z ekranu: Anatolij Karpow

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-229.

Ambulatorium Pogotowia czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— ul. Nowotki 21 tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 8, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529.

Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 8 IX 1988 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — PSK, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P.Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1 — tel. 24-01.

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1 — tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 60-91.

— — — — —

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.

Informacja kolejowa — tel. 910.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—8.

Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Anna Radziukiewicz
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013

E-4

Święto cukierników z Giżycka

30 rocznicę istnienia obchodzi w br. **Wytwórnia Wyrobów Cukierniczycyh „Łuczanka" w Giżycku.** Powstała w 1958 r. jako mała piekarnia. Kolejne lata przyniosły radykalne zmiany. Dawne, ręczne, prymitywne warunki produkcji trudno porównywać ze współczesnością dużego zakładu zatrudniającego 200 ludzi. Oczywiście problemów i teraz nie brakuje oprócz ściśle produkcyjnych. Są kłopoty kadrowe i mieszkaniowe. W wytwórni nikt wszakże nie opuszcza rąk, nie rezygnuje z wprowadzania nowości. Ostatnią, jeszcze „ciepłą", są markizy. Z ich produkcją zapoznali się goście przybyli na jubileusz: wiceprezes ZG CZS — **Witold Żbikowski,** sekretarz KW PZPR — **Wojciech Szczepkowski,** wicewojewoda **Józef Smarżewski.**

Od początku br. do końca czerwca produkcja słodyczy (30 rodzajów) wyniosła ponad 2,3 tys. ton. Ciągle jest ich jednak za mało w sklepach.

Podczas okolicznościowej akademii przypomniano historię firmy, etapy jej modernizacji, nie przemilczając również aktualnych problemów. Uhonorowano 23 wyróżniających się pracowników. Odznakę **„Zasłużony dla spółdzielczości „SCh"** otrzymali: **Halina Jurewicz, Łucja Kostecka, Władysław Sawicki.** Odznakę **„Zasłużony dla wynalazczości i racjonalizacji"** wręczono **Mieczysławowi Charytoniakowi** a srebrną odznakę NOT — **Halinie Węgrowskiej-Widuto.** Były też odznaki **„Za zasługi dla woj. suwalskiego", „Zasłużony pracownik handlu i usług",** dyplomy i nagrody. (jn)

Plenum KW PZPR w Łomży

W nurcie ogólnospołecznych problemów

Inflacja, nie najlepsza sytuacja rynkowa, słabości polityki cenowo-dochodowej to tylko niektóre z licznych pojęć, pojawiających się ostatnio coraz częściej przy wszelkich ocenach naszej gospodarki. Jak na tle kraju wygląda sytuacja w stolicy woj. łomżyńskiego? Jakie rozwiązania mogą doprowadzić do likwidowania barier na drodze do poprawy stanu naszej ekonomiki? Nad tym głównie debatował na ostatnim plenarnym posiedzeniu Komitet Miejski PZPR w Łomży. W jego obradach uczestniczyli sekretarz KW PZPR — Marian Koćwin i prezydent miasta — Gilbert Okuńcz-Kozaryn.

EFEKTY źle zaprogramowanego mechanizmu kształtowania wynagrodzeń, czego rezultatem jest wyższa dynamika dochodów niż produkcji, nie ominęły i zakładów łomżyńskich. Mówił o tym, prezentując referat Egzekutywy KM, sekretarz Komitetu Miejskiego — **Józef Majewski.** Podał konkretne przykłady: w **Łomżyńskich Zakładach Spożywczych** w ciągu pierwszego półrocza br. wynagrodzenie wzrosło do 150 proc. Podczas gdy produkcja sprzedana przypadająca na jednego zatrudnionego — do 86,4 proc. W ŁZPB „Narew" płace skoczyły do 163 proc, produkcja — do 103. W trakcie obrad, które prowadził I sekretarz KM — **Grzegorz Flejter,** podkreślano również, że wciąż słaba jest aktywność członków partii, wiele jest do zrobienia dla poprawy startu zawodowego i bytowego młodzieży. Krytyczne uwagi pod adresem realizatorów ustawy o młodzieży, która w założeniu miała ułatwić zawodową aktywizację młodemu pokoleniu zgłosił **Jarosław Kaczmarek.** Dodajmy do tego dokuczliwe trudności zaopatrzeniowe, spadające tempo budownictwa mieszkaniowego, pogłębiający się deficyt energetyczny i cieplny w mieście, przejawy niezadowolenia społecznego wyrażane w różnorodnych formach a otrzymamy obraz, który trudno przy najlepszych nawet chęciach nazwać optymistycznym.

Reagowanie na podobne nieprawidłowości społeczno-gospodarcze, a na trudności sygnalizowane przez mieszkańców, systematyczne spotkania z kierownictwem zakładów i organizacjami partyjnymi, rozpatrywanie szczegółowych problemów dotyczących m.in. funkcjonowania handlu, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, bazy oświatowej znajdującej w tej sytuacji stałe miejsce w harmonogramie pracy komitetu miejskiego. Znalazło to wyraz w uchwale przyjętej na plenum. Stwierdza się w niej m.in., że jeszcze we **wrześniu** odbyć się mają w zakładach pracy otwarte zebrania partyjne — z udziałem związkowców, samorządów pracowniczych, organizacji młodzieżowych — mające na celu szczegółowe rozpoznanie problemów nurtujących załogi oraz zainicjowanie działań, które pomogłyby zlikwidować ich przyczyny. W **październiku** natomiast na zebraniach POP i OOP dokonana zostanie ocena **efektów** wdrażania II etapu **reformy** gospodarczej, szczególnie tam, gdzie występują dysproporcje między wzrostem płac a wydajnością. W centrum uwagi w najbliższym okresie znajdzie się także wiele innych spraw, jak udoskonalenie systemu szkoleń, z dostosowaniem do aktualnych potrzeb, a więc przy połączeniu edukacji ideologicznej z ekonomiczną, rozwój ruchu związkowego, aby stał się on reprezentacją interesów wszystkich zatrudnionych, realizacja programu oszczędności materiałów i energii. Do istotnych zadań zaliczono pozyskanie pomocy zakładów przy rozwiązywaniu problemów ogólnomiejskich, rozwój budownictwa patronackiego.

W związku z rezygnacją z funkcji sekretarza KM złożoną przez **Krzysztofa Jasińskiego,** w tajnym głosowaniu sekretarzem wybrany został **Jan Modzelewski.** (nom)

Święto rolniczego trudu

Tradycją stały się dożynki w gminie **Kolno.** Ich gospodarzem w poprzednich latach były wsie **Wykowo** i **Lachowo. Tegoroczne Święto Plonów odbędzie się 11 września w ZABIELU.**

Wieś ta wyróżnia się wysoką produkcją rolną, niemal we wszystkich wskaźnikach przekraczającą średnią gminną. W ub.r. przy społecznym zaangażowaniu mieszkańców uruchomiono w niej wodociąg wiejski, a także wybudowano świetlicę. W dniu dożynek w pomieszczeniach świetlicy rozpocznie funkcjonowanie Klub Rolnika uruchomiony przez Gminną Spółdzielnię z Kolna.

Wkład finansowy wsi wniesiony w budowę wodociągu o 166 przyłączach do gospodarstw wyniósł 7,5 miliona zł.

Przygotowywana uroczystość dożynkowa zgromadzi wielu rolników z gminy Kolno oraz sąsiednich: **Turośl, Mały Płock i Grabowo.** Po części wieńcowej zaprezentowana będzie bogata część artystyczna w wykonaniu **Zespołu Pieśni i Tańca „Kurpie Leśne",** zespołów artystycznych Kolneńskiego Domu Kultury, młodzieży szkolnej z Zabiela i orkiestry dętej OSP z Kolna. (jf)

Jak długo można?

Ojcom miasta nie dudni?!

Prawie dwa miesiące oczekiwaliśmy na reakcję Urzędu Miejskiego w Łomży na publikację „W studni nadal dudni". Przypomnijmy więc: utrapieniem mieszkańców ul. 22 Lipca są tabuny samochodów przejeżdżających po nierównej nawierzchni jezdni, które powodują, że lokatorzy budynków czują się jak w przysłowiowej studni. Cienkie ściany mieszkań nie potrafią wytłumić decybeli, a przez zamknięte nawet okna wpadają tumany benzynowych wyziewów. Prośby mieszkańców o ograniczenie ruchu na tej ulicy i wykonanie dywanika asfaltowego nie znajdują — jak na razie — uznania wśród pracowników zainteresowanych urzędów i instytucji.

Przykładem tego może być również wspomniane wyżej pismo Urzędu Miejskiego, w którym czytamy m.in.: „Wniosek mieszkańców bloku przy ul. 22 Lipca nr 23 był wnikliwie analizowany przez Wojewódzką Komisję do Spraw Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Komisja uznała za zasadne wykonanie dywanika asfaltowego. Ograniczenie natomiast na tej ulicy ruchu i wprowadzenie ruchu jednokierunkowego nie jest zasadne. Spowodowałoby to bardzo dużą dezorganizację i utrudnienie w ruchu, bowiem należałoby wtedy wprowadzić również jeden (odwrotny) kierunek na ul. Rządowej. Proponowane przez mieszkańców przywrócenie ruchu na ul. M. Buczka nie może być brane pod uwagę ze względu na bezpieczeństwo ruchu na ul. M. Buczka, Placu Żeglickiego i ul. Giełczyńskiej. Mając powyższe na uwadze oraz poprawę warunków życia mieszkańców ul. 22 Lipca, wniosek w zakresie ułożenia dywanika asfaltowego zgłoszony w kampanii przedwyborczej będzie przedłożony przy opracowywaniu programu wyborczego na najbliższą kadencję rady narodowej (...)."

Tyle list. Można by go w zasadzie pozostawić bez komentarza gdyby nie fakt, że mamy oto do czynienia z kolejnym przykładem patrzenia na problemy ludzi zza biurka. Nie mamy zamiaru zarzucać niekompetencji wspomnianej Wojewódzkiej Komisji, ale przyznać ona musi, że problemu tego w n i k l i w i e to ona nie rozpatrywała, bo gdyby tak było, to członkowie komisji wiedzieliby dokładnie, że w godz. 8—9, tzn. w okresie gdy na tej ulicy panuje jeszcze niewielki ruch — wszelkie normy natężenia hałasu przekroczone są o ok. 20 decybeli i że samo położenie asfaltu akurát w tym przypadku sytuację poprawi tylko nieznacznie. Nie możemy zrozumieć również dlaczegóż to na żadne w końcu przywileje, ale tyko na poprawę należnych im, godziwych warunków życia mieszkańcy mają czekać do nowej kadencji rady narodowej? Iluż z nich doczeka? Czy na wykonanie trzystu metrów asfaltu trzeba specjalnych dalekosiężnych, perspektywicznych programów?

Ci, którzy mieszkają przy ul. 22 Lipca mają sposób na uzdrowienie sytuacji. Brzmi on mniej więcej tak: niech wszyscy ci, którzy decydują o ruchu drogowym w Łomży i drży im ręka, aby dokonać pewnych korekt w jego organizacji, po to by ludziom żyło się lżej — zamienią się na mieszkania z nimi. Niech przyjdą choćby na tydzień na ul. 22 Lipca.

Coś w tym jest! Dlatego także liczymy na to, że los mieszkańców tej ulicy stanie się bliższy ojcom miasta. (ec)

Taki obrazek na ulicach Giżycka będzie można zauważyć ponownie dopiero za rok. Mija kolejne lato, a z nim sezon wczasowy w tym mieście.

NA ZDJĘCIU: jedna z grup wycieczkowych przy tablicy upamiętniającej Wojciecha Kętrzyńskiego — bojownika o polskość Warmii i Mazur.

Fot. L. NICOWSKI

Do Kolneńskiego Domu Kultury

Klub plastyka zaprasza

Wśród wielu form pracy prowadzonych przez **Kolneński Dom Kultury** dużą rolę spełnia upowszechnianie plastyki. Z powodzeniem pracuje sekcja graficzna prowadzona przez mgr. **Stanisława Gawrysiuka** posiadająca spory dorobek artystyczny, a udane próbki grafik prezentowane były na budzącej zainteresowanie społeczeństwa wystawie udostępnianej na przełomie lipca i sierpnia br.

Inną formą upowszechniania plastyki ma być klub plastyka-amatora, który powstaje przy Kolneńskim Domu Kultury. Skupi on malarzy, rzeźbiarzy, grafików z Kolna i okolic. W jego ramach ma być prowadzona działalność wystawiennicza w domu kultury, plenery i spotkania z twórcami profesjonalnymi. Myśli się również o ludziach młodych, a przede wszystkim stworzeniu możliwości twórczego rozwoju zainteresowań, a być może i talentów dzieci i młodzieży pasjonującej się malarstwem, rzeźbą czy grafiką.

Wszystkich chętnych rozwijaniem swoich zainteresowań zapraszamy do współpracy z Kolneńskim Domem Kultury. Wszelkie informacje udzielane są pod numerem tel. 22-21.

(jf)

Architektura śródmieścia Łomży Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Po „mieszkaniowym" dyżurze w Suwałkach

Każda sprawa jest inna

W czasie poniedziałkowego (5 bm.) dyżuru przedstawicieli IRCh, NIK, UM i innych instytucji w Urzędzie Miasta w Suwałkach przyjęto 25 interesantów, nie licząc licznych telefonów. Przypomnijmy, że dyżur był poświęcony wykorzystaniu mieszkań w mieście. Może dlatego kolejka interesantów w ratuszu była taka długa. Ale nie tylko z tego względu. Były także sygnały dotyczące innych dziedzin życia m.in. funkcjonowania handlu i gospodarki komunalnej.

Wróćmy jednak do głównej tematyki. Zgłoszono wiele tzw. pustostanów. Część z nich potwierdziła się, część zaś nie. Wynikało to najczęściej z nieznajomości konkretnej sytuacji i nadmiernej „życzliwości" powodowanej niepotrzebnymi emocjami. Tak było np. w przypadku mieszkania przy ul. Waryńskiego 21, z którego lokatorzy mieli się wyprowadzić do własnego domu poza miastem. Po sprawdzeniu okazało się, że dom jest w budowie i do czasu jej zakończenia lokatorzy mają prawo zajmować dotychczasowo mieszkanie.

W kilku przypadkach wskazania były trafieniem w dziesiątkę. Tak jest m.in. na ul. Nowomiejskiej 22, gdzie znajduje się puste mieszkanie, bowiem najemca przebywa za granicą, a ważność paszportu skończyła się już przed rokiem. Po interwencji uczestników dyżuru Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej podejmuje odpowiednie działania, których celem będzie odzyskanie mieszkania M-3, bo o takie tu chodzi. Z kolei na ul. Korczaka 1 jedno z mieszkań zajmowane jest przez małżeństwo, w którym żona pracuje w mieście, a mąż na gospodarstwie rolnym w podsuwalskiej wsi. Sprawa została zakwalifikowana do dokładnego wyjaśnienia. Tego samego wymaga również jedna z sytuacji; mąż wyprowadził się z mieszkania komunalnego do nowego domu jednorodzinnego, w którym jest zameldowany, a żona z dziećmi pozostała w „starym" mieszkaniu w bloku.

Janina T. z ul. A. Czerwonej 18 przyszła z prośbą o zamianę lokalu dwupokojowego w starym budownictwie na mieszkanie mniejsze, ale posiadające centralne ogrzewanie. Jako uzasadnienie podała trudności ze zdrowiem i podeszły wiek matki. Sprawę tę umieszczono wśród tych, których załatwienie będzie możliwe. Realne też stanie się rozwiązanie kłopotów sześcioosobowej rodziny Krzysztofa R. ubiegającego się o zamianę mieszkania zastępczego na lokal M-5. Bardziej skomplikowana jest sytuacja w której znalazła się kobieta, której córka odsprzedała zajmowany przez matkę budynek gospodarczy. Nowy właściciel szykanami (zerwany dach, odcięcie prądu) zmusza lokatorkę do opuszczenia budynku. (m)

Poringe — Kamena na boisku

Ognisko Zakładowe TKKF „Kamena" przy Suwalskiej Fabryce Mebli obchodzi pięciolecie działalności. Skupia 250 członków, często całe rodziny. „Kamena" jest m.in. spartakiadowym mistrzem Polski przemysłu meblarskiego. Drużyna piłki nożnej jest liderem miejskiej ligi robotniczej. Również siatkarze zaliczają się do suwalskiej czołówki. Szeroko rozwijana jest działalność rekreacyjna załogi SFM.

Z okazji małego jubileuszu w najbliższy poniedziałek, 12 września na stadionie „Wigier" rozegrany zostanie mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami **„Poringe"** (II liga) z **Alytusa** i „Kameny". Początek spotkania o godz. 16. Wstęp wolny. Będzie okazja do rewanżu, bowiem pierwszy mecz na stadionie gości suwalczanie przegrali 0:4. (m)

Nowa premiera łomżyńskich „Lalek"

Drugi w swej historii sezon artystyczny rozpoczyna **Państwowy Teatr Lalek w Łomży.** Tym razem zespół przygotował sztukę adresowaną do dzieci nieco starszych, zapraszając szczególnie serdecznie uczniów klas od VI do VIII i pierwszych klas szkół średnich. Będzie to sztuka wyreżyserowana przez **Joannę Łupinowicz,** na podstawie bajek Lafontaina — „Lis czyli zwierciadło głupoty". Scenografię opracował **Przemysław Karwowski,** muzykę zaś skomponował **Bogdan Szczepański.** W najbliższą niedzielę odbędzie się premiera prasowa, zaś po niej co tydzień o godz. 17 w siedzibie teatru przy ul. Sadowej 12 można będzie oglądać nowe spektakle. (kłos)

Ścieki czy rekreacja?

W sprawie ewentualnej zmiany przeznaczenia zbiornika retencyjnego PPS w Łomży napłynęły kolejne pisma. Tym razem swoje stanowisko zaprezentowało **Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego.** Otrzymaliśmy odpisy pism skierowanych do przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, które nie jesteśmy w stanie przytoczyć w całości, ze względu na objętość — dziewięć stron znormalizowanego maszynopisu!

Do szczegółowej argumentacji przedsiębiorstwa wrócimy w oddzielnej publikacji, dziś jedynie sygnalizując, że podtrzymuje ono swoje stanowisko argumentując koniecznością wykorzystania zbiornika na gromadzenie ścieków w okresie, gdy nie można ich zagospodarować rolniczo. Stanowisko dyrekcji poparły Komitet Zakładowy PZPR i rada pracownicza, a także Wydział Ochrony Środowiska UW.

Kolejne pismo — podpisane przez zastępcę dyrektora PPS — **Jarosława Godlewskiego** w tej sprawie otrzymał także redaktor naczelny „GW". „Piszący artykuł — stwierdza się w nim — zamieścił fakty pochodzące z nieznanych nam źródeł, co wypaczyło w sposób zasadniczy istotę posiadanego zbiornika ścieków wprowadzając tym samym w błąd czytelników". Można by więc wnioskować, że tylko „fakty ze znanych zakładowi źródeł" są wiarygodne. Pismo jest w znacznej mierze powtórzeniem argumentów przedstawionych przewodniczącemu MRN i także obszerne. Wrócimy i do niego. Dyrektor PPS deklaruje chęć spotkania z przedstawicielami Prezydium MRN i wyjaśnienie wszelkich wątpliwości. To ważne jako, że nie zamyka możliwości dogadania się.

Wypada też przypomnieć, że o problemach miasta władna jest rozstrzygać Miejska Rada Narodowa.

J. BRODZIUK

PS. 1) Trzy informacje na ten temat opublikowane w „Gazecie" były przekazem postulatów mieszkańców skonkretyzowanych w propozycji MRN i stanowiska Egzekutywy KM PZPR oraz listów do redakcji, a nie dziennikarskim wymysłem.

PS. 2) Biję się natomiast w piersi: Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UW nie został pozbawiony rangi wydziału.

PS. 3) Wczoraj u prezydenta miasta spotkali się przedstawiciele władz miasta i kierownictwa PPS. Postanowiono przedyskutować problem jeszcze raz — z udziałem fachowców.

Tow. Janowi Zarzeckiemu

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

kierownictwo i pracownicy KW PZPR w Łomży

Jarmark Nadnarwiański

Jak zarobić i przerobić?

JUŻ PO RAZ TRZECI w Łomży, dzięki zapobiegliwości PSS „Społem" i Wydziału Handlu UM doszło do Jarmarku Nadnarwiańskiego, wzorowanego m. in. na gdańskim Jarmarku Dominikańskim. Wiadomo jednak — kudy Łomży do Gdańska, więc i rozmiary tej — w założeniu bardzo słusznej i potrzebnej — imprezy inne. Ale przecież nie tylko o rozmiary chodzi.

Do Łomży przyjechało około stu kramarzy z wielu zakątków kraju, ciągnąc za sobą walizy i kufry pełne towaru maści najróżniejszej. Wprawdzie Łomża nie wioska i papierosy są w kioskach, ale... we wtorek z zainteresowaniem przysłuchiwałem się deliberacjom dwóch handlujących książkami jegomościów, z których większy z pewnością pożytek byłby przy krosnach „Narwi" na temat różnic Łomży — miasta wojewódzkiego — a takiego na przykład Pcimia. Rozmowa miała charakter jak najbardziej poważny, o czym świadczyć mógłby jej ton i decybele.

Przed rokiem pisałem już na tych łamach, że Jarmark Nadnarwiański to nic innego jak zwyczajne łupienie pieniędzy. Tekst ten wywołał święte oburzenie handlujących gości, zanosiło się na bojkot Łomży w jarmarcznym kalendarzu, ale widać poletko jest w grosz zasobne, bo przyjechali znowu. Przyjechali i znowu sprzedają szajs, tandetę, chałę, plewy, kit za ciężkie jak cholera pieniądze. Kogo stać na artykuł pierwszej potrzeby pod tytułem koszula męska z krótkim rękawem produkowana w jakimś chałupniczym zakładzie w Łodzi za 4200 zł? Kto może zafundować sobie waciano-wełniane sweterki „góralskie" po 11 i więcej tysięcy? Ni to dres ni to piżama dla dziecka, ale kolejne pięć patoli, a kapcie ze skóry bez sensu i gustu wykończone na kolorowo — dwa tysiące. Pełno tu również odpustowych zabawek, pistoleików, kogucików itp. Nie brakuje tradycyjnie kolekcjonerów i są to chyba najporządniej prezentujące się stoiska. Tu przynajmniej wiadomo, że nikt nikomu kitu nie wciska.

O dziwo — transakcji jest sporo. Ale przecież jarmarku w Łomży co dzień nie ma, a szkoda, bo mógłby być doskonałym uzupełnieniem wesołego miasteczka lub też cyrku. Tak więc doszlusowała do Łomży kolejna atrakcja, trafiająca w gust wielu mieszkańców. Czort z tym, że drogo — ważne że z jarmarku, niech sąsiadkę szlag trafia.

O jedynej radości mogą jedynie mówić dzieciaki. „Pożytecznie" spędzają wagary tłocząc się przy automatach do gier, zmagając się z mechanicznymi wojownikami i szybko pustoszejącymi kieszeniami. Ubaw po pachy! Jak zabraknie złotówek na sfinalizowanie pojedynku zawsze można opylić jakąś książkę, np. jeden tom Słownika Języka Polskiego za całe trzy stówy i znowu można szaleć.

Jarmark jest więc niczym innym jak obszarem zalegalizowanej spekulacji. W swojej istocie ma być natomiast uzupełnieniem sieci państwowych jednostek handlowych. I jeżeli spełniałby to zadanie — podważanie jego przydatności byłoby bez sensu. Dlatego po raz kolejny apelujemy do organizatorów o pewną selekcję tego wszystkiego, co do Łomży ściąga. Żywioł był dobry przy organizacji masowych czynów społecznych i to nie zawsze. Szkoda po prostu wysiłku, czasu i pieniędzy. O społecznych akcjach podejmowanych przez uczestników wyłudzania złotówek od ludzi dodawać już to nawet nie wypada. (kłos)

SPORT

Startują VI Łomżyńskie Dni Sportu

W najbliższą niedzielę, 10 bm. rozpoczynają się **VI Łomżyńskie Dni Sportu.** Trwać będą przez tydzień do 17 września. W ich ramach odbędzie się wiele imprez sportowo-rekreacyjnych. Szczegółowy program przedstawimy w kolejnych wydaniach „GW". Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę sympatykom sportu na następujące zawody.

W niedzielę, 11 bm. rozegrana zostanie **Łomżyńska Olimpiada Miast i Gmin.** Kibice piłkarstwa zobaczą zaś dwa atrakcyjne mecze z udziałem II ligowego zespołu **Rubin Kazań.** Goście z Tatarskiej Autonomicznej SRR zmierzą się: **w poniedziałek, 12 bm. o godz. 15.30 w Zambrowie z reprezentacją woj. łomżyńskiego, a we wtorek o godz. 15.30 w Łomży z III-ligowym ŁKS.** (dk)

Trudne zadania III-ligowców

Przed nami VII kolejka spotkań w piłkarskiej III lidze. Chcielibyśmy wszyscy, aby po sobotnio-niedzielnych meczach nie uległa większym zmianom sytuacja w tabeli. Jednakże nasze zespoły staną przed trudnymi zadaniami.

Lider rozgrywek **ełcki Mazur** zmierzy się w **niedzielę, 11 bm. o godz. 15** w **Łomży z ŁKS.** Będzie to pojedynek dwóch beniaminków, z których jeden otwiera tabelę, a drugi ją zamyka. Te fakty przemawiają za ełczanami. Niemniej ŁKS musi w końcu „obudzić" się i zacząć zdobywać punkty. Nie wiemy, czy to przebudzenie nie nastąpi już w niedzielę.

Wicelider — **suwalskie Wigry** wyjeżdżają do Warszawy. Tam w **niedzielę o godz. 11** spotkają się z **Ursusem.** Stołeczny zespół od lat należy do III-ligowej czołówki. Obecnie zajmuje 4 miejsce, a własne boisko jest sporym atutem. Zapowiada się zatem ciekawe spotkanie, w którym faworytem będą jednak gospodarze.

Jeszcze cięższe zadanie **czeka orzyskie Śniardwy. W sobotę, 10 bm. o godz. 11** wybiegną na stadion **elbląskiej Olimpii. Ich** przeciwnik ma zamiar powrócić do II ligi. Aby tak się stało musi wygrywać. Orzyszanie zostaną więc poddani trudnej próbie.

Jak dotychczas zespoły z naszego regionu grały bardzo ambitnie. Wierzymy, że w najbliższych meczach łatwo nie sprzedadzą swej skóry. Przyjemne niespodzianki nie są wykluczone. (dk)

Już w sobotę mecz kibice-dziennikarze

Jak już informowaliśmy, w najbliższą **sobotę, 10 bm. o godz. 16 na Stadionie Tysiąclecia w Ełku,** dojdzie do meczu piłkarskiego **„Kibice Mazura" — „Dziennikarze". Dochód ze spotkania zostanie przekazany na fundusz odbudowy Domu Dzieci Specjalnej Troski w Łupkach.**

Ełccy sympatycy piłkarstwa dobrze znają swoją drużynę. My poznaliśmy ją z wyników. Wiemy, że podopieczni **Waldemara Makarewicza** grają bardzo często i na ogół wygrywają. Zdajemy więc sobie sprawę, że wystąpimy w sobotę w roli „obrońców Częstochowy". A że codziennie wypalane paczki papierosów i wypijane filiżanki kawy nie pomagają w podtrzymaniu kondycji postanowiliśmy poszukać Kmicicców w gronie naszych stałych współpracowników. Wszak oni — zajmujący się piłkarstwem — są znacznie szybsi i zwrotniejsi.

Musimy jednak czymś (kimś) zaskoczyć naszych rywali. Nie podamy zatem dzisiaj składu zespołu „Lewy petit". Informujemy tylko, że znaleźli się w nim przedstawiciele prasy i radia. Są więc osoby piszące i mówiące o sporcie i takie, które lubią sport... w telewizji. Są też nasze „wzmocnienia". Zaprosiliśmy do udziału w spotkaniu piłkarskiego arbitra i dawnych zawodników białostockich klubów. Jest w tym gronie i ełczanin, i były napastnik Jagiellonii. Wszyscy z radością przyjęli zaproszenie bowiem szlachetny jest cel tego meczu, a znając ełczan spodziewamy się, że licznie przybędą na stadion. Oczywiście chcielibyśmy zaprezentować się jak najlepiej, ale wynik nie jest przecież sprawą najważniejszą. Najważniejsze, że powiększy się konto odbudowy Domu Dzieci w Łupkach, że w przyszłości nasze dzieci — bo wszystkie dzieci są nasze — będą mogły bawić się i uczyć w lepszych warunkach.

A więc do zobaczenia na Stadionie Tysiąclecia. (dk)

Wicemistrzowie jednośladów

I w tym roku, podobnie jak w ubiegłym czy dwa lata temu, reprezentanci województwa łomżyńskiego uplasowali się w czołówce centralnego finału jednej z najbardziej popularnych imprez tyrystycznych znanej pod nazwą **„Złoty Kask",** którą od wielu lat organizuje Rada Główna Zrzeszenia LZS. **Łomżyńskie reprezentowali (bezkonkurencyjni już od 5 lat w województwie) zawodnicy z Zambrowa.** Wśród około 250 zawodniczek i zawodników z 37 województw **zambrowianie w klasyfikacji generalnej zajęli drugie miejsce** (gdy przed dwoma laty „Złoty Kask" rozgrywano w obsadzie międzynarodowej — startowali wtedy zawodnicy z NRD i Czechosłowacji — zambrowianie byli pierwsi: w ubiegłym roku uplasowali się na trzeciej pozycji). Co prawda teraz w poszczególnych konkurencjach — motocykl, motorower, rower — nasi reprezentanci nie zajmowali medalowych miejsc, ale plasowali się tuż za medalistami, byli bardzo równo jadącym zespołem. Ostatecznie wyprzedzili **Sieradz,** który zajął III miejsce a uległi tylko **Kaliszowi,** gospodarzom imprezy, jako że zawody rozgrywano w Żerkowie i Raszewie w woj. kaliskim.

Jednym słowem — brawo zambrowianie! Mamy nadzieję, że za rok będzie o „oczko" wyżej. Życzymy tego naszym mistrzom jednośladów.

(jz)

Nr 209 (11 509) 8.09.1988 r.

Licealiści na trzeciej zmianie?

Wystarczy zapytać rodzica np. Zosi o to, jakich inwestycji oświatowych jest ciągle za mało i zaraz usłyszymy, że podstawówek i przedszkoli. Zaniedbania końca lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych były tak duże, iż nawet spore tempo oddawania ostatnio nowych placówek nie pokrywa potrzeb. W tym natłoku problemów jakby w cieniu znalazły się szkoły średnie. Może dlatego jeszcze wokół nich cicho, gdyż funkcjonują jednak zespoły szkół (głównie zawodowych), dysponujące w ciągu roku wolnymi miejscami. Ale jednocześnie kilka białostockich liceów i szkół zawodowych (głównie kształcących dziewczęta) pracuje już na drugą zmianę.

W TYM ROKU do pierwszych klas w szkołach średnich poszło o 700 osób więcej niż w ubiegłych latach, czyli właściwie ta grupa wypełniłaby jedno liceum — gdyby takie wybudowano.

Dane statystyczne przypominają nieubłagalnie, że wyż demograficzny (uciążliwy jeszcze w podstawówkach) przesuwa się do szkolnictwa ponadpodstawowego. Największych kłopotów oświata spodziewa się po 1990 roku (aż do 1998 r.).

Lekkie przyspieszenie

Pod koniec 1985 r. w Kuratorium Oświaty i Wychowania opracowano „harmonogram realizacji programu rozszerzenia współdziałania zakładów pracy ze szkołami zawodowymi". Właściwie od tego momentu zaczęto głośniej mówić o potrzebach oświaty ponadpodstawowej. Harmonogram bowiem szczegółowo pokazywał, jakie placówki trzeba rozbudować, a jakie wznieść w najbliższym czasie. Po raz pierwszy jasno wskazywano, że bez udziału firm (dla potrzeb których kształci się fachowców) z budżetu terenowego niewiele da się wybudować.

W trzy lata po opracowaniu harmonogramu można mówić o pewnych efektach. Zaczęto od szkół najpopularniejszych. W tym czasie powstała dokumentacja na **zespół szkół elektryczno-mechanicznych.**

Znaleziono wykonawcę, który przejął plac budowy do zagospodarowania. Nie opodal nowego „Polmozbytu" przy Alei Tysiąclecia Państwa Polskiego powstanie szkoła z 30 pracowniami, warsztatami, a później internatem i obiektami sportowymi. Poważny udział w tej inwestycji mają zakłady patronackie — głównie z branży łącznościowej. Kuratorium planuje, że po wybudowaniu nowego zespołu, w starym budynku „elektryka" przy ul. Grottgera utworzy się siódme liceum ogólnokształcące.

Trwa rozbudowa **Zespołu Szkół Odzieżowych,** w którym przybędzie 10 pomieszczeń lekcyjnych, a w następnej kolejności sala gimnastyczna. Po raz pierwszy chyba można odnotować fakt, że wykonawca (a jest nim rzemiosło) realizuje wszelkie prace budowlane z dużym wyprzedzeniem planu.

Nie udało się natomiast, jak pierwotnie planowano w harmonogramie, zainteresować zakładów pracy planami budowy drugiej szkoły włókienniczej. Przy niektórych natomiast szkołach zawodowych budowane są warsztaty bądź sale gimnastyczne, m.in. przy **Zespole Szkół Spożywczych** w Białymstoku, **Zespołach Szkół Zawodowych w Michałowie i Bielsku Podlaskim.** Nowych pracowni doczeka się wkrótce **Studium Nauczycielskie** w Białymstoku, od dawna pękające w szwach.

Licea w niełasce

Szkolnictwo zawodowe ma czasami bogatych sponsorów. Chociaż to zwykle konieczność zmusza ich do inwestowania w budowę zawodówek, to jednak wykładają wcale niemałe pieniądze. Gorzej jest z liceami ogólnokształcącymi, które jak na ironię od kilku lat są oblegane przez młodzież. Nie ma jak na razie przedsiębiorstw zainteresowanych dawaniem pieniędzy na ich budowę. Wiadomo, że liceum opuszczają kandydaci na studia bądź na urzędników, a z pewnością nie fachowcy do pracy w zakładach.

Tak więc plany wznoszenia nowych ogólniaków są wyjątkowo skromne, raczej uwzględniają możliwości budżetu terenowego. Jak na razie, przewiduje się budowę dwóch liceów. **Drohiczyńskie** wznoszone jest jako skrzydło przy nowej podstawówce i wyłania się z fundamentów wyjątkowo wolno. W **Suchowoli** budowane jest liceum częściowo w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole (stan surowy) a częściowo z budżetu kuratoryjnego. O nowym liceum w Białymstoku nikt na razie nie marzy. Tym bardziej, że na rozpoczęte placówki coraz trudniej wysupłać gotówkę. To co wyliczono i skalkulowano np. po cenach w 1986 r., dziś trzeba byłoby pomnożyć kilka razy.

Tymczasem skromnie licząc, w woj. białostockim na przełomie lat dziewięćdziesiątych potrzeba by dziesięć nowych szkół średnich. Jest więc szansa na to, że młodzież przyzwyczajona w dzieciństwie do uczenia się na drugiej i trzeciej zmianie nawet w liceach czy technikach nie odzwyczai się od tej uciążliwości.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Spotkanie poselskie

W najbliższy **poniedziałek, 12 września** w Gminnym Ośrodku Kultury w **Dubiczach Cerkiewnych** odbędzie się spotkanie z posłem **Eugeniuszem Czykwinem,** który mówić będzie o bieżącej pracy naszego parlamentu i komisji sejmowych. Początek spotkania, w którym uczestniczyć będą także przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, **o godz. 10.** (h)

Białostockie wakacje Bułgarów

Uczniowie **Technikum Mleczarskiego** w **Pleven,** z którym białostocki **Zespół Szkół Zawodowych nr 1** współpracuje od kilkunastu lat, odbywają w ramach wymiany praktyki zawodowe w Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej. Młodzież zapoznaje się z technologią produkcji. Wizyta w naszym mieście zakończy się 15 września br.

Młodzi Bułgarzy poznają Białystok i jego okolice, m.in. Białowieżę, Tykocin i Ciechanowiec. Zwiedzą także stolicę. Zaznajomią się również z techniką produkcji różnych przetworów w Spółdzielni Mleczarskiej w Wysokiem Mazowieckiem. (ges)

Samochód przy samochodzie to zwyczajny obrazek ul. Wesołowskiego w świątek, piątek i niedzielę.

Tymczasem pobliski parking świeci pustkami...

Ulica jak parking a parking... zarasta trawą

Od dłuższego już czasu nasi czytelnicy, mieszkańcy ul. Wesołowskiego uskarżali się na wielki ruch samochodowy, hałas, oraz spaliny, które to objawy „nowoczesności" przyszło im codziennie wdychać, słuchać i oglądać. Praktycznie przy tej ulicy skupia się zmotoryzowane życie miasta — przejeżdżają tędy i parkują samochody dostawcze (Delikatesy, domy towarowe itp.), samochody służbowe (redakcje, bank itp.) oraz niezliczona ilość prywatnych automobili ludzi udających się na zakupy do pobliskich sklepów bądź załatwiających sprawy w okolicznych instytucjach.

Dodajmy, że także w niedzielę ruch tu panuje jak na Marszałkowskiej, ze względu na czynne tego dnia Delikatesy, aptekę itp. Ten tzw. znakomity punkt staje się przez to nie „do życia" dla ludzi mających „szczęście" tutaj zamieszkiwać.

A przecież tuż obok, na zapleczu „Centralu" znajduje się duży i wygodny parking. Często, gdy na ul. Wesołowskiego auto parkuje niemal na aucie, tam cicho i pusto... Dlaczego? Przyzwyczajenie czy też nawyk, by wozem wjeżdżać niemalże w drzwi sklepowe?

Wydaje się celowe, aby władze miejskie zastanowiły się nad możliwością częściowego wyłączenia z ruchu tej ulicy. Samych parkingów dla pojazdów służbowych i dostawczych jest tu niemało i... w zupełności to wystarczy.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ

W niedzielę

Miejskie Dożynki w Białymstoku

Przed laty mieliśmy **Centralne Dożynki** w Białymstoku, tym razem rolnicy zapraszają na Święto Plonów o charakterze miejskim do osiedla **Bagnówka,** w dniu **11 bm.** (niedziela), **o godz. 15.**

Jak przewiduje ceremoniał dożynkowy, będą piękne wieńce i dorodny bochen chleba z tegorocznych zbiorów. Ciekawie zapowiada się program artystyczny: wystąpią dziecięce zespoły i kapela podwórkowa z Wasilkowa. Swoje kramy otworzą PSS „Społem" i RSOP „Witamina". Zapewne warto będzie obejrzeć wystawę pszczelarską i pokaz płodów rolnych.

W czasie uroczystości dożynkowych nastąpi otwarcie klubu osiedlowego, urządzonego w zaadaptowanym budynku, w czynie społecznym. Tam właśnie, kto tylko zechce, może sobie potańczyć na zabawie ludowej. Nie zapomniano i o takiej rozrywce.

Gospodarzem dożynek jest Kółko Rolnicze, które osiąga dobre efekty ekonomiczne. Na miejsce imprez wybrano plac obok Szkoły Podstawowej w Bagnówce przy ul. Kluka. Warto skorzystać z zaproszenia i wybrać się na miejskie dożynki. Nie pożałujemy. (lk)

SPORT SPORT

Dziś, na stadionie w Zwierzyńcu

H. Krieger i grono świetnych zawodników w mityngu Budowlanych

Lista zgłoszeń uczestników międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego Budowlanych, który rozegrany zostanie dziś, 8 bm. na stadionie białostockiego Zwierzyńca, gwarantuje wielkie emocje i wysoki poziom. Na starcie zobaczymy około 300 zawodniczek i zawodników z całego kraju w tym reprezentacje: **Kalev Estonia, Zalgiris Kowno i Grodno.**

Najciekawiej zapowiada się pchnięcie kulą mężczyzn, a postacią nr 1 będzie **Helmut Krieger** (Chemik Kędzierzyn), który przed paroma dniami osiągnął 21,03. Zobaczymy pana Helmuta w Białymstoku tuż przed wyjazdem do Seulu i życzymy sukcesów. Może mu zagrozić na rzutni w Zwierzyńcu **Matwilis** (Litwa) — osiągnął w tym roku około 20 m. Pozostali zawodnicy również legitymują się imponującymi odległościami. **Rachnel** (Estonia) — 19,00, **Perżyło** (Górnik Brzeszcze) — 19,47 i **Gładysz** (Chemik Kędzierzyn) — 18,00.

W rzucie młotem **Plunge** (Litwa) uzyskał już w tym roku około 80 m. **Tomaszewski,** który od niedawna reprezentuje Hutnika Kraków — 74,56. Natomiast w oszczepie zawodnik Estonii, **Lepik** rzucił na odległość — 79,52, a jego kolega **Sild** — 74,00 m. Warto też zwrócić uwagę na **Prokopienkę** (Estonia), który pokonał nie tak dawno w skoku wzwyż poprzeczkę na wysokości 2,18.

Jeżeli chodzi o konkurencje kobiece, to na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim rzut dyskiem. **Siepsik** (Śląsk Wrocław) uzyskała już w tym roku 60,88, **Zrajkowska** (Jagiellonia) — 54.32, a **Jarząbska** (Juvenia B-stok) — 50,74.

W rzucie oszczepem zapowiedziała swój udział **Patla — Olejarz** (AZS Warszawa), która niedawno „otarła" się o 65 metrów. Zabrakło jej tylko jednego centymetra. W skoku w dal zobaczymy **Klimaszewską** (Juvenia B-stok) „fruwającą" już ponad 6 m.

Słowem nic dodać nic ująć. Tylu znakomitych lekkoatletów dawno w Białymstoku nie oglądaliśmy. Początek mityngu o godz. 15.

Organizatorzy zawodów, które rozgrywane są z okazji Dnia Budowlanych, MKSB Jagiellonia zwróciła się do 40 białostockich zakładów branży budowlanej z prośbą o deklarację pomocy w urządzeniu tej imprezy. Jak dotąd w sukurs Jagiellonii przyszło tylko **Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Lekkiego.** (let)

Znów zabrzmi gong

Gwardia – GKS po długich wakacjach

Sympatycy pięściarstwa w Białymstoku będą mogli wreszcie obejrzeć II-ligowe pojedynki. W niedzielę, 11 bm. białostocka Gwardia skrzyżuje na ringu w sali Szkoły Podstawowej nr 36 (ul. Upalna) rękawice z GKS Katowice. W ubiegłą niedzielę w meczu z Carbo Gliwice białostoczanie wystąpili bez **Snarskiego** i **Micewicza.** Leczą lekkie kontuzje, ale obaj trenują systematycznie, nie mogą tylko wykonywać pewnych określonych ćwiczeń. Czy wystąpią w niedzielę przeciw GKS? Wiadomo będzie dokładnie w piątek po konsultacji z lekarzem.

Tymczasem 17 pięściarzy Gwardii na czele z **Bancerem, Tekieniem, Lisowskim** i **Jędruszko** solidnie przygotowują się do pojedynku z GKS.

Szczególnie w dobrej formie znajduje się Bancer. W Gliwicach pokonał on Tomczaka, który przez ostatnie dwa sezony nie poniósł na własnym ringu porażki.

GKS Katowice zajmuje 14 miejsce w tabeli, ale zawsze drużyny ze Śląska były trudnym i twardym przeciwnikiem. Kibice przypominają sobie, że nie tak dawno Gwardia na własnym ringu przegrała z GKS.

Początek meczu o godz. 11. (let)

Piłkarski kalejdoskop

W tradycyjnej „jedenastce" katowickiego „Sportu" znalazł miejsce i uznanie JAROSŁAW BARTNOWSKI. Od dłuższego czasu prezentuje on w drużynie Jagiellonii równą formę i jest mocnym punktem.

Spotkanie VI kolejki piłkarskiej ekstraklasy oglądało 103.244 widzów. Najwięcej tradycyjnie w Białymstoku — 30 tys., najmniejsza frekwencja — w Bytomiu (Szombierki — Górnik Wałbrzych) zaledwie 2 tys .osób.

10 piłkarzy zobaczyło żółte kartki. Najbardziej oszczędnym był arbiter Wit Żelazko prowadzący mecz w Białymstoku. Nie sięgnął ani razu, choć piłkarze na to zasłużyli. Efekt? Kontuzjowani — Baran i Leszczyk.

Po sześciu kolejkach 25 zwycięstw odnieśli gospodarze, 13 było remisów i 9 zwycięstw gości.

Komunikat

Kolegium Sędziów Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Białymstoku informuje, że w październiku i listopadzie ma zamiar przeprowadzić kurs na kandydatów na sędziów piłki ręcznej.

Zgłoszenia chętnych należy nadsyłać pod adresem: OZPR WFS w Białymstoku, ul. Jurowiecka 21 (tel .750-028 i 750-004 wew. 15).

REPORTER zanotował

Dziś w programie — remont

WYWIESZKA z napisem „Remont" na drzwiach sklepu, w którym codziennie dokonujemy zakupu bułeczek i mleczka najczęściej wykrzywia nam twarz w grymasie nie mającym nic wspólnego z miłym uśmiechem zaś na usta ciśnie się niezbyt cenzuralna wiązanka...

Tymczasem taka przypadłość z naszego życia codziennego jest okresową koniecznością, ale podobno właśnie w Białymstoku rozwiązywana jest sprawnie i szybko. Ogromna większość remontów, nawet dużych supersamów nie przekracza terminu ośmiu tygodni! Rzecz warta podkreślenia.

W bieżącym roku białostocka PSS „Społem" wyremontowała kilkadziesiąt placówek, część z nich jest obecnie odnawiana i modernizowana, a do końca roku kurację odświeżającą ma przejść jeszcze 8—9 sklepów.

Aktualnie kosmetyce poddaje się górne piętro SDH „Central". Zmieniony zostanie wystrój stoisk, wykładzina podłogowa itp. Klienci tej jednej z największych placówek handlowych miasta z pewnością na bieżąco oceniają postęp na bieżąco oceniają postęp robót.

Całkowicie ma zmienić swój wygląd popularny śródmiejski supersam „Opałek". Do dekoracji stanowisk sprzedażowych użyto drzewa, wymienia się instalacje i już wkrótce, **20 września** duża sala przyjmie pierwszych klientów. Jednocześnie do remontu oddana zostanie mała sala, w której aktualnie sprzedaje się podstawowe artykuły żywnościowe. Jest to jeden z miłych akcentów remontu supersamu, cały czas prowadzącego sprzedaż pieczywa i nabiału. Całość prac planuje się zakończyć 7 października.

We wrześniu i październiku, nie przerywając swej działalności, modernizowana będzie Hala Targowa przy ul. Bema. Likwidacji ulegają wszystkie stanowiska „niemięsne". Pozwoli to na rozszerzenie, cieszącej się dużą popularnością wśród mieszkańców, wolnorynkowej sprzedaży mięsa.

Wszystkie obiekty PSS remontowane są własnymi siłami bądź też korzysta się z usług rzemieślników. Firma chętnie korzysta z ich usług, gdyż prócz rzetelności i fachowości, oferują oni także własne materiały budowlane, co w dzisiejszych realiach jest ofertą nie do odrzucenia. (tol)

Kolejarski festyn

W RAMACH tegorocznych obchodów **Dni Kolejarza, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach** zapraszają na kilka interesujących imprez. W **niedzielę, 11 września** br. w godz. 9—13 odbędzie się na stadionie OSiR **finał** trwającej już od dwóch miesięcy **IV spartakiady zakładowej.** W programie przewidziano wiele konkurencji rekreacyjnych, występy artystyczne i sporo innych atrakcji. Miejscowi handlowcy zapewniają, że w tym czasie będzie można na terenie wspólnej zabawy kupić artykuły sportowe, odzież oraz pokrzepić nadwątlone siły w spożywczych punktach sprzedaży.

Na zakończenie kolejarskiego festynu odbędzie się (początek o godz. 15) mecz III ligi piłki nożnej pomiędzy drużynami „Pogoni" — Łapy i „Bugu" — Wyszków. Wstęp — wolny.

Także w **niedzielę** o godz. **16 w kinie „1 Maja"** rozpocznie się **uroczysty koncert** dla załogi ZNTK. Wystąpią „Kurpie Zielone".

Nieco wcześniej, także w ramach kolejarskiego święta, Okręgowe Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów zaprasza na **filmowy maraton. W piątek, 9 bm.** seanse trwać będą w godz. **17—23,** a w **soboty** — w godz. **18—23.** W programie m.in.. „Pluton", „Złote dziecko", „Blue velwett", a dla dzieci — „Dawid i Sandy".

Niejakim ukoronowaniem obchodów święta ludzi w kolejarskich mundurach będzie sobotni Bal Kolejarza. (mip)

Zdobądź sprawność „młodego szambonurka"!

Od co najmniej dwóch lat dzieci, uczęszczające do **Szkoły Podstawowej Nr 2 w Wasilkowie,** mają szansę zdobycia nowej sprawności — młodego szambonurka. Tuż bowiem obok szkolnych zabudowań, przy ul. Łąkowej pysznią się zbiorniki, w których zbierane są kloaczne ścieki (czy też inne płyny, raczej o charakterze odpadkowym).

Pół biedy, gdyby kilkumetrowej głębokości doły były zabezpieczone, jak należy. Tymczasem położono niefrasobliwie na wierzch kilka desek i ktoś pewnie uważa, że sprawa załatwiona.

Dzieciaki zaś jakoś na razie nie chcą skorzystać z możliwości zdobycia umiejętności pływania się w tych brudach. A co będzie, jeśli jakiś małolat, chcąc czy też bez udziału własnej woli, nabierze na to chęci?! (mip)

Z myślą o nauczycielach

Trudno byłoby ocenić merytoryczne efekty pracy 60 nauczycieli i metodyków woj. białostockiego, można natomiast wymienić ich działania, zmierzające do doskonalenia zajęć dydaktyczno-wychowawczych w szkołach.

W ubiegłym roku szkolnym szczególny ich wysiłek skierowany był w stronę nauczycieli rozpoczynających pracę, zdobywających stopnie specjalizacji zawodowej i pedagogów twórczych, czyli nowatorów.

Metodycy przeprowadzili 715 zbiorowych konsultacji dla 7 tys. nauczycieli. W konsultacjach indywidualnych natomiast miało możność uczestniczyć 3.700 osób. Większość z nich — to, oczywiście, ludzie młodzi, rozpoczynający dopiero pracę w szkolnictwie.

Dzięki inspiracji i pomocy metodyków 120 nauczycieli uzyskało stopnie specjalizacyjne, a 180 ukończyło studia przedmiotowo-metodyczne.

W ramach propagowania postępu pedagogicznego, pod kierunkiem metodyków prowadzone były eksperymenty pedagogiczne, a także przygotowywane różnorodne odczyty.

Metodycy hospitowali 2.600 lekcji, przygotowali ponad 300 zajęć pokazowych. Ich dorobek — to również 800 różnego rodzaju służących nauczycielom opracowań.

Bieżący rok szkolny z pewnością nie będzie pod tym względem uboższy. (ib)

1500 litrów życia

Ilu ludzi żyje na Białostocczyźnie dzięki ofiarowanemu przez innych najcenniejszemu z leków — trudno zliczyć. Z pewnością jednak wielu zawdzięcza wyzdrowienie wieloletniej działalności **Klubu Honorowych Dawców Krwi im. prof. Władysława Szenajcha, istniejącego od 1970 roku przy Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Starosielcach.**

W początkach sierpnia br. honorowi krwiodawcy z KZKSiUD mogli z dumą zameldować, że przekazali na potrzeby białostockiego lecznictwa półtoratysięczny litr krwi. „Jubileuszowym" dawcą był **Michał Michalewicz,** pracujący w kolejowej firmie jako tokarz.

Przekroczono piękną granicę, świadczącą o tym, że jednak człowiek może liczyć na człowieka w najtrudniejszych dla niego sytuacjach. Granicę, która mówi, że można w tej dziedzinie zrobić wiele. A w KZKS czyni się to od kilkunastu lat. Ideę tę podjął w 1970 r. **Aleksander Milewski,** prezesując przez 13 kolejnych lat klubowi honorowych dawców. Dziś funkcję tę pełni **Krzysztof Obłocki.**

Honorowi dawcy z KZKS, prócz okresowych akcji oddawania krwi, nieraz spieszyli z pomocą w nagłych wypadkach, ofiarowując niezastąpiony lek ofiarom katastrof czy innych zbiorowych nieszczęść, przekazując Centrum Zdrowia Dziecka i podobnym placówkom.

Klub HDK liczy obecnie 140 czynnych członkówy, a członkiem honorowym jest dyrektor KZKSiUD — **Józef Makara,** który sporo zrobił dla rozwoju idei krwiodawstwa w zakładzie. HDK zawsze może liczyć na jego pomoc i wsparcie. Członkowie legitymują się sporą ilością indywidualnie przekazywanej na potrzeby naszego lecznictwa krwi — w ub.r. każdy z nich oddał średnio po ok. półtora litra. Wielu z nich zostało uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i resortowymi, zaś sam Klub legitymuje się m.in. honorową odznaką PCK, odznaką „Zasłużony Dawca Krwi", oraz złotą odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie".

Do najbardziej ofiarnych krwiodawców należą m.in. **Stanisław Dąbrowski, Mirosław Witer, Wincenty Sołub, Krzysztof Obłocki, Zbigniew Romaniuk, Konstanty Zielenkiewicz, Józef Garandża, Czesław Szymusik, Wiesław Jaroszewicz, Romuald Bojarczuk, Cezary Guziejko, Tadeusz Lewandowski, Wiesław Ozga, Jan Kłosek...**

M. PIEKAREK

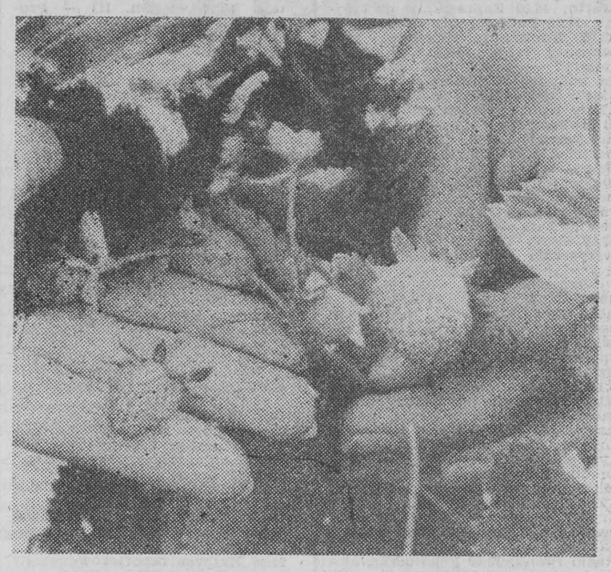

Czyżby ostatnie, smaczne wspomnienie mijającego lata?
Fot. Z. LENKIEWICZ

ZEZEM

W BIAŁOSTOCKIM oddziale PZU najchętniej załatwiają wypadki typowe. Prawdopodobnie odesłaliby do szpitala wariatów osobę pragnącą ubezpieczyć głos, nogi, ręce itd. Sąd ten opieram na przykładzie nader banalnym, ale nieco innym niż stłuczka na jezdni.

Romuald Sobolewski z ul. Chrobrego w Białymstoku nie miał awarii na trasie, ale jego syrena 105 — parkująca pod blokiem — doznała jednak uszczerbku na urodzie i szkodę tę PZU winien zrefundować. Ale firma ubezpieczeniowa nie kwapi się do otwarcia kasy. Domaga się, aby poszkodowany poprzez sąd dochodził swych roszczeń i to nie w stosunku do PZU, ale bezpośredniego sprawcy szkody, czyli Zakładu Usług Wysokościowych DEMPOL.

Wygodniccy inspektorzy PZU polecają sądy w kwestii nie podlegającej żadnemu sporowi, DEMPOL bowiem przyznał się na piśmie do winy, tzn. do poplamienia karoserii syrenki podczas malowania rynien farbą olejną. Z powodu dużego wiatru granatowe krople spadły z pędzla na stojący samochód. Malarz dostrzegł plamki na jasnym tle i próbował je wytrzeć, ale nie mając pod ręką zmywacza jeszcze bardziej rozmazał ciemne centki. Wszystko to działo się na oczach mieszkańców pobliskich bloków, którzy podpisali oświadczenia, w jakich okolicznościach karoseria pokryła się plamami.

Właściciel syreny nie zamierza pozywać przed oblicze Temidy sprawców ochlapania, gdyż firma DEMPOL płaci PZU składki z tytułu odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe w trakcie świadczenia usług. A zatem PZU przyjmując składki powinien poczuwać się do obowiązku refundowania szkód.

Romuald Sobolewski jest bezradny wobec żądań PZU. Zgromadził już pękatą teczkę załączników i oświadczeń, ale na nic ten trud, bo nawykła do biurokratycznych metod firma ubezpieczeniowa nie potrafi działać według wymogów logiki. Stłuczki toleruje, ale plam nie znosi. (pi)

PZU nie lubi plam

Uwaga wędkarze – puchary czekają!

Czy siemiatyckie ryby biorą?

Jak już informowaliśmy, w **najbliższą niedzielę** (11 września) na zalewie w **Siemiatyczach** odbędą się **wielkie zawody wędkarskie.** Na zwycięzców czekają dwa piękne puchary. W kategorii indywidualnej fundatorem jest **Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego,** a dla najlepszej drużyny — **redaktor naczelny „Gazety Współczesnej".** Zbiórka i rozpoczęcie zawodów na stadionie Rejonowego Ośrodka Sportu i Rekreacji o godz. 9 (stadion znajduje się obok zalewu).

Miejscowa restauracja uraczy nas smakołykami, a wędkarze — miejmy nadzieję — okazami karpi, linów i karasi, że ho, ho. Oprócz pucharów przewiduje się też nagrody w postaci sprzętu turystycznego i upominków.

Wędkarze — do Siemiatycz na ryby! (w)

W kilku WIERSZACH

⊡ **Dziś, 8 bm.** w galerii Klubu MPiK (ul. Sienkiewicza 3) o godz. 18 otwarcie wystawy promocyjnej fotografii Akademickiego Centrum Fotograficzno-Filmowego. Wystawie patronują Klub MPiK oraz „Alma-Art". (bis)

⊡ Po wakacyjnej przerwie wznawiają działalność osiedlowe kluby. **Klub „Mozaika"** w Białymstoku (ul. Skłodowskiej 16) tworzy dziecięcy zespół teatralny i zaprasza na pierwsze zajęcia **we wtorek, 13 bm. o godz. 17.** (kp)

⊡ Dom Kultury **„Stok"** przy ul. Stromej 33 (os. Słoneczny Stok) zaprasza wszystkich chętnych do nauki języków obcych. Bliższe informacje można uzyskać w godz. **12—20** (prócz niedziel i poniedziałków), tel. **280-19.**

Natomiast już od **14 września br.** (godz. 18.30) dzieci do lat 15 mogą rozpocząć naukę śpiewu i tańca w tutejszym zespole wokalnym. Młodzież starsza „czująca muzykę" może się jej poświęcić w rozpoczynającym w tym terminie swą działalność „Klubie piosenki". (tol)

⊡ Polski Związek Akwarystów w Białymstoku, mający swą nową siedzibę przy **ul. Dąbrowskiego 3** („spodki") zaprasza na giełdę ryb i roślin akwaryjnych, która odbędzie się w najbliższy **piątek, 9 bm.** Początek o godz. 17 w „spodkach".

Dodajmy, że pierwszeństwo sprzedaży „złotych rybek" i roślin z podwodnego świata mają członkowie Związku. Podobne giełdy wejdą na stałe do kalendarza działalności białostockiego PZA — w każdy piątek o godz. 17 rozpoczynać się będą spotkania hobbystów przy ul. Dąbrowskiego 3. (mip)

Na łamach „NIWY"

Rewolucja i kontrrewolucja na Białorusi.

Reportaż Michała Szachowicza z pobytu w nadniemeńskich stronach rodzinnych klasyka literatury białoruskiej — Jakuba Kołasa.

Nowe wiersze Wiktora Szweda.

Rozmowa z piosenkarzem, Dańczykiem ze Stanów Zjednoczonych.

Żywe tradycje amatorskiego teatru białoruskiego w Białymstoku.

Prezentacje delegatów na XI Zjazd BTSK.

Jak pracuje Ośrodek „Nowoczesna Gospodyni" w Rybołach (gmina Zabłudów).

Spotkanie po 43 latach.

Legendy Ziemi Białostockiej.

Księżyc, ty i ja (porady sercowe).

Kuchnia litewska.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (jc)